http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

538

OSTATNI SEJMIKOWICZE.

przez

P. JAXE BYKOWSKIEGO.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

CZĘŚĆ PIERWSZA.

DRUGA CZYTELNIA
JANA JELEŃSKIEGO
W WARSZAWIE

WARSZAWA.
Nakładem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego.

1876.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

Дозволено Цензурою
Варшава, 15 Сентября 1875 г.

437

W drukarni Przeglądu Tygodniowego w Warszawie, przy
ulicy Czystej Nr. 2.

#1437a
http://rcin.org.pl

W południowej części Podola Pobereżem zwanej, na stromej skale nad Dniestrem, jeszcze za młodości mojej, widniały na daleką przestrzeń rozwaliny jakiegoś zamku—lecz już wtedy w gruz rozsypane tylko ówdzie kupą kamieni, indziej zasypem sterczały i reszty zniszczenia czas dokonywał.

Jak każda niemoc minioną siłę znamionuje, tak bezwątpienia każda ruina mogła być niegdyś spójną i jednolitą całością. Szczęśliwy kto z tych hieroglificznych odłamków stworzy choćby małą legendę całości; kto wyżebrze u wieków minionych choć słaby promyczek światła na ile tyle mgłę zamierzchłych dziejów rozświecający i szczęśliwy kto z ust krzepnących starca pochwyci ostatnie słowa wielkiej epopei, ten śpiew łabędzi świetnej przeszłości.

Otóż i ta stercząca ruina dla jednych kupa gruzu podsycająca przesądne klechdy i podania prostego ludu o czartach, czarownicach i t. p., w proch by się sypała sobie, wiatr by pył roznosił, czas ziemię wyrównał i zagładziłaby się tak na po-

http://rcin.org.pl

wierzchni jak i w pamięci ludzi; niktby nie pomyślał co się tam działo przed wieki, że te smutne szczątki z wielkich początków powstały — gdyby nie ta okoliczność, iż we wczesnej jeszcze młodości, los mnie przybliżył do pewnego człeka, już podówczas zgrzybiałego, wszakże przytomnego i rzeźwego starca, dziś od lat prawie czterdziestu w grobie, a najbliższego niegdy sąsiada obecnej ruiny, co większa przez długie lata niepośledniego czynnika w jej dziejach.

Jeżelim z umysłu wskazał źródło zkąd niniejsze poczerpnąłem, jedynie to w tym celu uczyniłem, ażeby nie być pomówionym o lekceważenie tych relikwii przeszłości; ażeby mnie kto nie posądził że idąc torem nowych pisarków, którzy ponagromadzawszy w słownikach siła wyrazów przestarzałych wyszłych z użycia, pochwytawszy jakieś rzekome wypadki, świętokradzką ręką chcą klecić te gmachy, a w głupocie mniemają płoche dzieciaki, iż to jedna jest robota co około karcianego pałacu — Żal mi was niewidomi, którzy rączętami z pod glansowanych rękawiczek imać się tej syzyfowej pracy odważacie.

Owóż dla czego chciałem usprawiedliwić pochodzenie mojego „relata refero". Nie idzie zatem ażebym je od innych wykonał zdolniej, lecz od sumienności odstąpić niechcę i raz ten jeden na całą księgę uprzedzam, iż faktu żadnego nie zmyśliłem, niczego jak mówią z palca nie wyssałem., co zaś tu podam lub z ust mojego niezapomnianego

http://rcin.org.pl

starca wyszło lub w tradycyi jego współczesnych czerpałem.

Nie powiem ażeby i oni nie byli ludźmi omylnymi, ażeby do nich błędy dziejowe nie wkradały się — wszakże i te uszanowałem — bo na błąd swojego czasu wywołany właściwą wiekowi cechą, stronnictwem partyi, zaślepieniem dziejowem, kollizyą wypadków—słowem na błąd spółczesny, znający dzieje sprostowanie odnajdzie, poznając kto błądził i w jakich celach. Wszystko zaś nieówczesne, a nasze przyczynione teraźniejszą ręką do przeszłości, wygląda jak kwiat przy zbutwiałej trumnie. Nareszcie przeszłość brać trzeba jak nam ją podają, a jeżeli i cierpka to ją przyjąć bez skrzywienia, boć zawsze to czasza ręką przeznaczenia nalana, a wychylić do dna ją musimy. Dla tego więc zdaniem mojem wszyscy haftujący jaskrawą nicią wyobraźni na tej starej poważnej kanwie ciężko grzeszą. Atoli nie mniej grzeszy ukrywający gorzką prawdę gwoli schlebianiu lub pokłonowi złotemu cielcu — bowiem taki fałsz jest nieprzebaczonem autorskiem pieczeniarstwem; a z drugiej strony pracą daremną, bo co raz zapisano dziejowym rylcem tego jednostkowe przemilczenie lub dworackie schlebianie nie zmaże. Owszem niech wiedzą synowie w czem ojcowie zawinili, a jak wiele grzechów do odpokutowania i odkupienia po nich zostało—niech wiedzą z czego poprawiać się trzeba i jakich wad unikać, ażeby te w spadkowe i chroniczne nie przerodziły się.

http://rcin.org.pl

Owóż z wyżej powiedzianego wynika, iż w tem pisaniu a raczej spisywaniu słyszanego, nie żadnych względów, a nagiej prawdy, jaka do mnie od starych przyszła, ściśle trzymać się zamierzyłem. Zmówiwszy zaś to moje *credo*, do rzeczy przystępuję.

http://rcin.org.pl

I.

Zamczysko na wstępie wspomnione, przeszło sto lat temu przedstawiało nie jak dziś ruinę, ı groźną całość. Pseudohistoryk mógłby ci strzelić jak z moździerza i wymienić odległe czasy jego założenia, drugi jemu podobny na poprzednim fundując się doda legendę od śliny i z czasem prawdziwy badacz dziejów szukać będzie wiatra w polu, nim dotrze do tej prawdy, że poprzednicy jego byli nieukami.

Wszakże nie dziwota, w dawnych wiekach zamki obronne, szczególnie nad Dniestrem, niegdyś granicą turecką, w sąsiedztwie smutnie pamiętnej Cecory, zkąd każdy poganin łup i pożogę po kraju roznosił. Lecz że ów zamek dochowanym był cało do onych czasów, końca panowania ostatniego Sasa, kiedy już pokój z Portą był stały, a napady tatarskie nie ponawiały się? Kwestyę tę jednem rozwiążę słowem, iż siedziba ta stanowiła rezydencyę pewnej potęgi — nie hierarchicznej, urzędowej ani arystokratycznej, ale swo-

http://rcin.org.pl

jego rodzaju potęgi moralnej trzęsącej losami sporego szmata ziemi, a przezeń nierzadko i kraju— doświadczonego sejmikowicza.

Dla tego ta siedziba choć z rodzaju szlacheckich, nie wyglądała jednak równie pokornie i dostępnie, jak inne bratnie strzechy, ale buńczucznie jeżyła się jakby postrach na bisurmana. Najlepiej, że przypatrzymy się jej z blizka.

Warownia ta fantastycznego kształtu wielokąta, kaprysem natury zrządzonego, jednym bokiem przytykała do stromej, wysokiej skały Dniestrem podmytej i zda się z tej strony przy dzisiejszej nawet udoskonalonej sztuce zdobywania, jeszcze ostać by się mogła. Z trzech innych boków wąwozy i urwiska same przez się wał stanowiły i już tam ludzka ręka nic dodawać nie potrzebowała, a jedno do czego przyłożyła się, było to dość pstrokate opasanie; dostrzedz tu bowiem można było olbrzymi odłam granitu fantazyą natury rzucony, do tego mur przyczepiony, to znów na przemian częstokoły i parkany ostremi goźdźmi najeżone. Jedną tylko stronę dostępną tej twierdzy stanowiła droga w skale w długim wąwozie wykuta, a prowadząca przez stromą górę do mostu zwodzonego i srogiej bramy żelaznej. Tyle było na przyjęcie nieprzyjaciół; lecz strona gościnności nie mniej obszernie była traktowana na wewnątrz. Na brzeżku stromej skały uczepił się jakiś dziwny budynek, częścią z muru, to z drzewa, ówdzie w „*X*" indziej w „*S*" załamany, z da

http://rcin.org.pl

chem niższym i wyższym, spadzistym, prostym, wszakże ze wszech stron dachówką gdańską pokrytym. Gdyby nie sakramentalny o czterech słupkach ganeczek, ten bliźniak do szlacheckiego dworku przyrosły, nie odgadłbyś iż to jest prosta szlachecka siedziba. Dokoła dworku popod mury twierdzy wznosiły się rozmaite budynki, których użytku dzisiejsi nie odgadliby.

Kilkadziesiąt łokci przestrzeni wzdłuż, na kilka łokci w szerokości, dachem na czterech słupach pokrytej, za salę jadalną przy licznych zgromadzeniach służyły. Dokoła na kozłach drewnianych żłoby pod gołem niebem, a przy nich kołka do uwiązywania koni, w licznych stajniach niemieszczących się. Dalej kuchnia z wielkim piecem pod żelazną kapą, na którym w jednym czasie kilka sztuk cieląt i baranków upiec by się dało, a w gwałtownej potrzebie jaki taki wolik by się pomieścił; tuż przy niej kilkanaście pieców na kotły do warzenia rozmaitej strawy. Nakoniec obszerny budynek z kilku izb sporych złożony, mających za sprzęt cały dokoła ścian materace ze słomy, a gdzie niegdzie duże misy cynowe i takież dzbany na wodę i t. p. budynki świadczące, że zamek, zarówno odparcie dla wrogów na zewnątrz, jak wewnątrz dla licznych przyjaciół gościnę miał na pogotowiu.

W niemałym zaiste znalazłby się kłopocie ten, kogoby o styl i szkołę architektoniczną całej tej budowy zapytano; gotowa jednak na to odpowiedź:

http://rcin.org.pl

iż wszystko to kleili ludzie, którzy większą połowę wieku pod sklepieniem niebieskiem w polu obozowem spędzali — przeto ma im być wybaczone, jeżeli ze sztuką budownictwa byli w rozbracie. W całej tej architekturze, jedno co wyróżniało się pewną estetycznością formy, były to po dwóch bokach bramy dwa tak zwane lamusy; funkcyę ich stanowiło zastępować baszty forteczne.

Ponieważ dla wielu młodszych samo znaczenie wyrazu „lamus" może być zagadką, zatem: był to kwadratowy budynek o piętrze w dwie warstwy mocnego drzewa szczelnie budowany, zaopatrzony w strzelnice. Tu w razie wdarcia się oblegających do wnętrza, była ostatnia ucieczka oblężonych; zwykle chroniły się tam zapasy żywności dające możność przedłużenia obrony. W razie zaś ostatecznym był środek ratunku przez odwrót, końcem ułatwienia którego, pod lamusem znajdowały się lochy ciągnące się aż do innego tajemnego otworu w dalszej okolicy.

Jeszcze jedną kwestyę rozwiązać winniśmy do czego ta warownia służyła, kiedy w niej stałego wojska i załogi nie najdowało się? Dość powiedzieć iż był to punkt strategiczny sejmikowicza, do czego zaś służył, nie trudno z sejmikowych praktyk odgadnąć; i tak np. gdy poważnione partye poszły na udry, i przeciwnik silnie nacierał, dobrze było mieć obronne miejsce do odwrotu; niekiedy zaś dla zerwania sejmiku lub gwoli wzmocnienia własnych sił, pożądanem było uprząt-

http://rcin.org.pl

nąć parę co żwawszych krzykaczy partyi przeciwnej, w bezpiecznem ich miejscu zachować, przed odsieczą bronić się i tak dalej. Znaczenie więc warowni było dyplomatyczno - strategiczne.

Owóż macie twierdzę, a czas wielki poznać jej komendanta. Pora była jesienna, dzień suchy i pogodny z lekkim, rzeźwiącym przymrozkiem, kiedy właściciel tej wojowniczej zagrody równo ze dniem wyszedł na obszerne podwórze zamkowe. Był to mężczyzna więcej atletyczny niż otyły, w ruchach jego znać było jędrność i sprężystość całego ciała, której wiek dość podeszły nie stępił i nie zużył. Twarz miał pełną, rumianą, a i wąs byłby zawiesisty, gdyby nie przeszkadzało mu przystrzyganie równo z wargą, właściwe ówczesnym jurystom i dyplomatom. Twarz ta chociaż dość pulchna, jednak ruchliwa i wyrazista, pełna życia i energii. Lubo poeci w bliznach upatrują ozdobę męzkiej twarzy, jednak tu, jakby im na przekorę, dwie duże szramy idące od oczu, a łączące się przy górnej wardze, formowały oryginalną figurę, jakby głoskę „*Y*", przez co posiadacz blizny od nieprzyjaciół (któż ich nie ma? — a szczególniej *sejmikowicz*) był przezwany *Ypsylonem*. Był to Jmć pan Łukasz, Stanisław Kostka dwojga imion, Nieświastowski—obecnie Subdelegat Bracławski. Jakkolwiek dla tak statecznej persony urząd subdelegata był za mały, lecz ze względu na ~~an~~ władzę egzekucyjną, równającą się dzisiejszym komornikom i sekwestratorom, dobrze na-

http://rcin.org.pl

dawał się do trzęsienia powiatem, a nawet całem województwem. Niejeden bowiem przyciśniony surowym wyrokiem *executionis*, gwoli ratowania fortuny opuszczał partyę przeciwną, albo, jeśli się jej upartcie trzymał, to go tak wyegzekwowano z kretesem, że na sejmie lub się nie stawił, lub należycie gardłować już nie mógł. Piastowanie więc tego urzędu dla persony zaszczyconej niegdyś większemi, wynikało z dyplomacyi sejmikowej. A chociaż prócz tego posiadał poważniejsze tytuły, lecz wiedzić należy, że nie zawsze wyższy ad personam przylegał, a często ten właśnie pod którym piastujący więcej był znany, czyli jak tu, bardziej dał się we znaki. Subdelegat odziany był w bajową żółtą kiereję, która, podtrzymana rzemiennym pasem, wyraźnie jego atletyczne formy uwydatniała, na głowie miał rodzaj granatowej księżej piuski, z fantazyą na ucho zwieszonej. Za szerokim rzemiennym pasem wisiał po jednej stronie pęk dużych kluczów, a po drugiej zakonny różaniec. W ręku trzymał niewielką książeczkę, nieodstępny na ówczas manualik wszystkich *Sodalisów*, pod tytułem: *Officium Rakoczianium sive Varia pietatis exercitia etc.*

Wyszedłszy na tradycyonalny o czterech słupkach ganek, rozwarł szerokie nozdrza jak rumak na wolę wypuszczony i zdawał się chwytać niemi powietrze, potem rozejrzał się tędy owędy, na cztery strony świata, zadumał się, pokiwał głową, jakby chciał wyrzec: — Z nikąd już niczego

http://rcin.org.pl

się niespodziewam. Potem zdjął krymkę z łysej i nie mniej nad twarz pokiereszowanej głowy, spojrzał w niebo, jakby chciał sam sobie odpowiedzieć:

„Tylko ztamtąd!”

Przyklęknął na chwilę, przeżegnał się, grzeszną pierś kilka razy uderzył i począł się modlić, dźwięcznym acz grubo basowym głosem; a modlił się z pamięci, niekiedy tylko dla pomożenia jej zaglądał do książki. Ciągle chodząc, a nie przerywając pacierzy w każdy kącik zazierał: to otworzył izbę gościnną, to znów kuchnię olbrzymią. Że zaś w każdej z nich stała miotełka, brał ją do ręki, tu podmiótł, tam słomki z ziemi pozbierał mrucząc sobie:

— Że też na tych hultajów w niczem spuscić się nie można.

Ale zawsze prawie tem się kończyło, że wszędy pokiwał boleśnie głową, potarł siwą brew i przy westchnieniu wycedził:

— I dla kogo to wszystko? —

Lecz w jednej chwili jakby się kajał za bluźnierstwa ust grzesznych, przyklęknąwszy bił się w piersi i zmawiał w pokorze:

— Mea culpa! mea culpa! Quia apud Te propitiatio est! — i szedł dalej do pieców na sagany przygotowanych, tam jedną drugą cegiełkę podjął i znów mruczał i bluźnił i znów bił się w piersi i pokutował.

http://rcin.org.pl

Z kolei zbliżywszy się do jednego z lamusów, jakby małe chłopię w kilku skokach przebył parę dziesiątków schodów, a stanąwszy na galeryi, obejrzał co się działo na gospodarskich dziedzińcach po za warownym znajdujących się, i wnet przyłożył do ust obie dłonie, jakby w tubę zwinięte i wrzasnął, a takim głosem któregoby pod Troją, przebrana za stentora Junona pozazdrościła, gdyż w nim nie pięćdziesiąt, a cała setka prawdziwie męzkich piersi odbiła się:

— Marku! a dam ja ci urwisie. Grześ! Grześ! a ty trutniu pod włos kasztanka zgrzebłujesz i t. d. w tym tonie swoje gospodarskie admonicye gromowym rozsiewał głosem.

Już słońce wysoko stanęło, gdy subdelegat znów tubalnym głosem z lamusu zawołał do czeladzi.

— Na odpoczynek. Lecz jeszcze sam się modlił i wzdychał, i ku niebu wzrok strapiony podnosił.

Przeszła może godzina, a spojrzawszy na słońce wzrokiem wprawnym do mierzenia czasu na tym zegarze niebieskim, przerwał na chwilę modlitwę i na nowo w kilku skokach wdarłszy się na schody lamusa na cztery strony wygłosił:

— Do roboty!

A na przyległych folwarcznych dziedzińcach, znów zatętniało i rąk setki do pracy się wzięły. Lecz zaledwie miał czas rozpatrzyć się, jak rozkaz jego wykonywano, gdy w tem na drodze spostrzegł liczną kalwakatę. Zasłoniwszy dłonią oczy przed słońcem, wpatrzył się w przybywają-

http://rcin.org.pl

cych i szepnął sobie z pewnym solennym zachwytem:

— Tak dworno, to chyba sam wojewoda!

Po tych słowach, spiesznie przyłożywszy dłonie do ust, zawołał jeżeli to możebne podwojonym głosem:

— Goście! Marcinek, Wojtek, Janek, Kuba, pójdźcie sam tu, w liberyę! wołać kucharzy, wszystko na miejsce!

Nim wołania dokończył, służba już się zbiegła — sam zaś z żywością młodzieńczą, zaledwie tykając schodów, z lamusu zeskoczył i zniknął w ganku.

Nie minęło spełna minut dziesięciu t. j. mniej czasu niż wymagało podjęcie się na stromą górę kolasy, gdy już pan Łukasz w amarantowym żupanie papuzim kontuszu (taki bowiem był mundur wojewódzki), opasany litym słuckim pasem, przy ktorym wisiała bogata karabela, a razem ukrywał się zręcznie namotany ów różaniec zakonny, stał w ganku na czele sług w sutą liberyę przybranych; a że czapkę amarantową z czaplim piórem trzymając w ręku miał głowę odkrytą, tak więc świecił białą łysiną, iż z daleka wyglądał, jak posąg włoskiego marmuru. Ten zaś przed chwilą pokorny starowina z *officium* i różańcem w ręku, tak urósł i napiętrzył, iż stawał się trudnym do poznania; zdawaćby się mogło, iż dla podwojenia tej samej osoby jakiś drugi człek weń wstąpił.

http://rcin.org.pl

Nakoniec zatoczyła się pańska kolasa, otoczona jezdnymi; rękodajni pozeskakiwali z koni i przy pomocy gospodarza we dwoje zgiętego, wysadzili a raczej wynieśli na ręce wojewodę z powozu i w ganku postawili. Był to mężczyzna miernego wzrostu, gładkiego a rozjaśnionego oblicza, mało co więcej nad lat 40 wieku. Odziany w krótką do kolan ferezyę sobolową, okrytą zielonym adamaszkiem, i na piersi trzema złotemi pętlicami, u szyi zaś bogatą spinką szmaragdową spiętą. Głowę pokrywała mu lekka czapeczka podróżna z wydry bez pióra i nakoniec czyżmy czarne aksamitne futrem lamowane stroju dopełniały.

Skoro już wojewodę postawiono na twardym gruncie, Subdelegat odstąpiwszy o parę kroków, a zgięty we dwoje, przybierając ton oratorski poczynał.

— Dawno już słońce mojego ubożuchnego domku nie świeciło podobnie jasnym splendorem jak owo teraz kiedy....

Wojewcda który tymczasem rozprostowywał koście z podróży, zbliżając się przyjaźnie do gcspodarza, rubasznie ze śmiechem ozwał się:

— A mój ty dobry Łukaszu, co waszeć mi tam prawisz o słonecznych splendorach, kiedy ja tu widzę tylko nocny luminarz w pełni. A musnąwszy gospodarza z lekka po łysinie, chwycił w silne objęcia i zniżającego się do kolan twarz obcałowawszy, tak dalej prawił:

http://rcin.org.pl

— Cóż to za ceremonie mój Łukaszu, przecie to nie sejmik, a sami jesteśmy, daj pokój tej oratorskiej wenie, a zachowaj ją raczej na lepsze potrzeby — zaś prowadź mnie pod dach, i daj *gdańskiej*, bom to ja dzisiaj z Dzuryna od pana brata starosty przededniem wyjechałem i nic jeszcze na ząb nie położyłem.

Po tych słowach gość niezważając na ceremonje i submitowania gospodarza chwycił uprzejmie pod ramię i sam go prowadził, a widać było że dom mu był znajomy. Pójdziemy i my za nimi.

Naprzód weszli do dużej widnej i ogrzanej sieni, posiadającej za sprzęt cały szerokie ławy. Na ścianach wisiały rogi jelenie i łosie rozmaitej wielkości dla wieszania zwierzchniej odzieży. Skoro tam weszli, zaraz dworzanie przystąpiwszy do wojewody zdjęli zeń ferezyę i czyżemki, futrem podszyte, i on pozostał w kapocie sajetowej z ciemnemi potrzebami i pasie ciemnym jedwabnym, a na nogach buty safianowe czarne.

— Ależ waść mój panie Łukaszu, sutoś się wystroił, to widzę że i mnie trzeba się przebrać.

Rzekł gość, obejrzawszy kolejno swój strój podróżny, a odświętny gospodarza, i skinął na dworzan, którzy odgadłszy żądanie pana, ku drzwiom się rzucili, lecz subdelegat ode drzwi im zastąpiwszy, przed panem się submitował:

— A jw. panie! szlachcic znać powinien co komu należy, i senatorską godność przystojnie ucz-

http://rcin.org.pl

cić; ale nie raczcie mi czynić deszpektu, ażeby dla mnie się przebierać.

— Kiedy tak to i waszmości wiedzieć o tem należy, że tu niemasz żadnego senatora, a po prostu Franciszek do Łukasza w przyjacielskie odwiedziny przybywa; a skoro już mam pozostać w podróżnym stroju, to i ty się dezarmuj, bo pewno między nami do nieprzyjacielskich aktów nie dojdzie.

To mówiąc na nowo uścisnął gospodarza i karabelę mu od boku odpasawszy służebnemu wręczył.

Szli tedy dalej prowadząc się pod ręce, a minąwszy kilka izb dużych, wszystkie z ławami pod ścianami i stołami przy nich na jadalnią dla licznych gości przyrządzone, gdzie kilkaset osób snadnoby się pomieściło. Minąwszy te izby, gospodarz zatrzymał dostojnego gościa, zapraszając go do odpocznienia, była to bowiem sala tak zwana senatorska, tylko w niezwykłych okazyach odwiedzin wielkich person otwierana. Przepych i bogate urządzenie godnie odpowiadało tej destynacyi. Ściany obwieszone były portretami Potockich, których gospodarz z antenatów był adherentem i służką. Było to wprawdzie schlebianie, ale już zwyczajem uświęcone.

Wojewoda z pewną chociaż zręcznie ukrywaną dumą, spojrzawszy od niechcenia na konterfekta swojego rodu, z pozorną niby pokorą westchnąwszy przemówił:

http://rcin.org.pl

— Ile razy jestem w tej komnacie, nie mogę się nacieszyć widokiem moich protoplastów, ale zarazem i smucić, że nasze pokolenie tak karłowacieje przy tych olbrzymach.

— Niewymowniem ja szczęśliw jw. panie, jeżeli chociaż przez to uboga moja strzecha może was ukontentować i to jeszcze ze wspaniałych darów waszych. Atoli wybacz jw. panie, jeżeli tu w kontrze waszym słowom śmiem się postawić, a twierdzić że świat w potomkach onych olbrzymów widzi zawsze atletów sławy i silną podporę kraju.

— Oho! z waszeci widzę zawsze dworak, mój miły bracie — zmieniwszy ton poważny odparł wojewoda, uderzając przyjaźnie gospodarza po ramieniu. Wiem że waści jako biegłego jurysprudensa i statystę nie przedysputuję. Wszelako czy nam tu nie będzie za paradnie, lepiej ulokujem się w twojej kancelaryi do pogawędki, ku czemu przez czas długiego niewidzenia siła materyi nagromadziła się.

Gospodarz spełniając wolę gościa prowadził go na inny koniec domu do izby w duży czworobok, dwoma obszernemi oknami włoskiemi pod kratą opatrzonej. Na jednej ze ścian ciemną makatą okrytej, wisiał krzyż hebanowy sięgający pułapu, a na nim wyobrażenie Zbawiciela ze słoniowej kości: po obu stronach krzyża znajdowały się rozmaite obrazy, to olejne, to za szkłem i ryngrafy z wyobrażeniem Świętych — dalej palmy, gromnice, wianki z Bożego Ciała, a nakoniec kilka

http://rcin.org.pl

drucianych dyscypiin. Nieopodal w kąciku stało łoże zalecające się skromnością — bo tapczan zaledwie ociosany. prostym kilimkiem przykryty i niewielka skórzana poduszka.

Z tej części komnaty zakonkludowałbyś, iż najdujesz się w celi zakonnika ascety, gdyby nie przeciwna ściana okryta sprzętem rycerskim wielorakiego rodzaju: broń sieczna i palna każdego czasu od najdawniejszych do świeżych wynalazków, dla rozmaitego użytku; misiurki, zbroje, pancerze, hełmy i t. d. — a pod spodem na stalugach siodła i rzędy kosztowne; na tę kollekcyę zda się iż wszelkie narodowości i kraje złożyły się. Po obu stronach tej ściany zbrojownej stały dwie duże szafy mieszczące w sobie księgi rozmaite tak drukowane, jako i manuskrypta, najwięcej in foliów; wszystkie te księgi głosiły o poważnych materyach co też i zwierzchnie nadpisy przedświadczały.

Szeroką przestrzeń między oknami zajmował stół duży dębowy prostej roboty, na nim wszelaki sprzęt pisarski, tudzież rozmaite fascykuły, a snadź często wertowane, gdyż pyłem nie przysiadłe. Nad stołem wisiało na długim pargaminie na dwa wałki zwijanym, drzewo genealogiczne rodu Nieswiastowskich. Po obu stronach stołu dwie skrzynie potężne, silnie kute o tajemniczych zamkach i kłódkach, tak zdawały się zasobnością przemawiać. Jedyny sprzęt wygodniejszy w tem ustroniu, było krzesło okrągłe poręczem okolone,

http://rcin.org.pl

a czerwonym safianem pokryte, na którem gospodarz gościa ulokowawszy, przy nim na małym zedelku zmieścił się i przerwaną dyskussyę rozpoczynał:

— Otóż co do powyższych argumentów jw. pana....

— Oho, panie Łukaszu! przerwał mu żartobliwie wojewoda, wpadasz waść na trop, Demostenesowy, a ja ci powiem: gdybyś mi tu cały antał swady Cycerońskiej wytoczył, to nie wykręcisz się od dania mi czarki gorzały, bo aż mi w kiszkach wierci ze czczości.

Zaledwie, ażeby traktament przyspieszyć, gospodarz podbiegł do wielkich drzwi łączących tę izbę z drugą częścią domu, kiedy te się na rozcież rozwarły, i w nich ukazała się panna staraścianka. Była to krewna subdelegata, staruszka rzeźwa i przyjemnej twarzy, a już drugi jubileusz rezydencyi w tym domu rozpoczynając, parę jego pokoleń wypiastowała. Odziana była w suknię tercyarską kapucyńską z paskiem S. Franciszka, a kornet śnieżnej białości siwiuteńką jej głowę pokrywał. Wojewoda z respektem a uprzejmie powitał starą znajomą i wzajemnie w ramiona się ucałowali, a potem że to pan był jowialny, pozwolił sobie pobaraszkować.

— A ja tu w konkury do Jejmości przybyłem.

— No to ubierajże się jegomość w całun, a zajeżdżaj z trumną, bo ja tylko takiego kawalera oczekuję.

http://rcin.org.pl

Dla wieku i powagi pozwalała sobie nie traktować senatora od jaśnie wielmożnego. Jeszcze tam sobie parę jovialitates powiedzieli w dobrej komitywie ile na to czasu starczyło, albowiem za staruszką dwaj służebni wnieśli stolik przykryty holenderskim obrusem, który na środku komnaty ustawili, dwaj inni dźwigali ogromną kunsztownej roboty srebrną tacę obciążoną rozmaitego rodzaju specyałami: naprzód tędy najdowały się prócz pure gdańskiej, rozmaite likiery i kordyały, pierniki toruńskie, śliwki, łuszki kandyzowane, wędliny wszelkiego rodzaju, serki, gomułki — słowem wszystko na co gospodarska biegłość panny Domicelli zdobyć się tylko mogła. Zgłodniały bez trudności uległ gościnnym kuszeniom gospodyni i smacznie zajadał, a pod ten czas służba jego w oddzielnych komnatach raczyła się. A jużbyś nie poznał tego przed chwilą cichego i ponurego domku, tak go przybycie jednego, wprawdzie znakomitego, gościa ożywiła.

Skoro się wojewoda posilił, jego dworzanin przyniósł mu tytoń na długim tureckim cybuchu, który palić lubiał, a usadowiony w dużem krześle, począł z gospodarzem rozmowę.

— Kochany panie Łukaszu, że to clara pacta claros faciunt amicos, więc najlepiej iż otwarcie poczną od rankorów do których waść dajesz powody, chociaż Bogiem, a prawdą mówiąc, takowe afektowi ku wam naszemu na zawadzie nie stają....

http://rcin.org.pl

— Jw. panie, boleję niezmiernie jeżeli mimo woli i wiedzy mojej, jaki rankor wielce mnie miłościwych i estymowanych osób na się ściągnąłem, a odpokutować to gotowem, i na wszelką się karę bogdaj najcięższą poddaję; wszelako nie poczuwając się do dobrowolnej winy, radbym to wiedział co na mnie cięży.

— O, O! to waść zatwardziały grzesznik, sko o do grzechu nie poczuwasz się—ciągnął uśmiechnięty wojewoda — a kiedy już mam obrachować twoje sumienie, wiedzże tedy że tak się przyjaciół nie traktuje; od lat pięciu prawie nie pokazałeś się u mnie w Krystynopolu, ani u pana brata starosty w Dżurynie, ani u innych naszych krewnych, a wiernych twoich przyjaciół, jak byśmy to byli bisurmany i waści serdecznie nie kochali.

— Jw. panie — rozpoczynał z submissyą subdelegat, ale mu gość przerwał:

— Ano już kiedy względem nas taka wola, to już z nią choćby przy zakrwawionem sercu zgodzić się musim; wyznam wszelako szczerze, że twoja obojętność względem spraw publicznych, w mężu jak dotąd niepospolitego ferworu, zastanawia mnie i gorszy. Złożyłeś urząd, odsunąłeś się od wszelkich spraw. Nie waści to przystoi pędzić żywot mniszy, osobliwie w czasach kiedy dobro publiczne tyle opatrzenia i czujności wymaga.

Subdelegat słuchał ze spuszczoną głową, jakby ważył słowa wojewody, a potem ozwał się;

http://rcin.org.pl

— Słusznie to mówicie jw. panie, ale z drugiej strony, czyli człowiekowi jest dano żal tak ciężki serca przemódz i wznieść głowę, którą boleść ku ziemi tłoczy.

— Na tem to mój panie Łukaszu cała zasługa hartownej chrześciańskiej duszy i mężnego umysłu, ażeby pod ciężarem cierpień nie upadać, i baczyć na to, że człek nie do ciasnego tylko koła rodziny stworzony. Nareszcie Bóg ciężko was doświadczając wszystkiego nie zabrał, a z drugiej strony dał wam cieszyć się potomstwem. Czyliż już wasze sześć córek, a wszystkie postanowione za nic sobie ważycie, a przecie już starsze i wnukami was pocieszyły. Grzech mój Łukaszu szemrać przeciw woli Opatrzności, która chociaż ciężko cię zasmuca, ale z drugiej strony wiele do pociechy pozostawia.

— Onoć to słuszne, i przeczyć nie śmiem mądrym słowom pańskim co i sam nieraz za prawo sobie stawiłem — albowiem prócz pięknych co do pokory i poddania się woli Bożej przykładów z Pisma Ś. czerpanych, umiarkowanie w żądaniach jest godłem naszem, Korabitów, o których sam uczony Długosz powiada, iż byli „recti et mediocritate contenti". Mnie zaś Bóg łaskaw i dostatku udzielił. Aliści z drugiej strony kiedy pomyślę, że przy grobie moim, jako nad ostatnim z rodu po mieczu tarczę strzaskają i kopię złamią, to już mimo woli świat sobie tu obmierziłem i patrzeć nań nie chcę; a już wolę pod zakonną hunią ukryć

http://rcin.org.pl

ten klejnot, i z prochami sług Bożych moje pomieszać — zmówił subdelegat łzę ocierając, która gwałtem z męzkiego oka wytaczała się.

— A więc to niby waszmość chcesz ofiarować Bogu pychę swoją i przez ten grzech śmiertelny nową winę na siebie ściągnąć. Stwórca nie wszystkich przeznaczył na mnichów i ascetów. Waszmości zaś prędzej przystają zbroja i pióro, któremi zarówno biegle szermujesz, aniżeli kaptur zakonny i różaniec, bo te także i bez nas posiadają swoich zapaśników. A cóżby to było nareszcie, gdyby wszyscy byli mnichami; jużby się świat skończył.

— Snać Bogu się podobało jw. panie, ażeby dla mnie mój światek się skończył, i abym nie miał komu pierwszych narzędzi wraz z klejnotem zostawić, a na one drugie, pokory i chwały Bożej zamienił. Owóż przez te lat pięć nieoglądauia oblicza jw. pana, ciężkie próby przeszedłem, i zaledwie jedną małą godzinkę ucieszyłem się męzkim potomkiem, którego mi moja droga nieboszczka, jakby na ciężki frasunek powiła, aby razem z nowonarodzonym zejść ze świata i mnie tak boleśnie na starość osierocić.

Po tych słowach mówiącemu łzami napełniły się oczy i gość też swój wzrok ze smutkiem spuścił ku ziemi, a obaj przez czas oddali się milczeniu i dumaniu, które pierwszy wojewoda przerwał:

— Wiem to ja dowodnie, że w dyspucie z waszmością placu nie dotrzymam; kusić też się o to

Z zbiorów J. I. Michalskich
http://rcin.org.pl

nie będę; boś waść o ile mi wiadomo i teolog nie pospolity. Mężni i zasłużeni krajowi przodkowie twoi lepiej odemnie przemówią, skoro ich czyny na pamięć sobie przywiedziesz.

Po tych słowach wskazał na drzewo genealogiczne nad stołem wiszące, a zaciekawiony, zabaczywszy ważności dyskursu dodał: — A któż to waści mój Łukaszu, tak misternie to drzewo kolorował, dotąd takiego nie widziałem, pozwól niechże mu się dokumentniej przypatrzę.

Subdelegat spiesznie zdjął ze ściany pargamin, a przed wojewodą rozkładając, odpowiadał:

— To pewien malarz z Gdańska, wprawdzie niemiec, ale rozumie się katolik, sprowadziłem go dla wykończenia ołtarza, który jako votum za spokój duszy mojej drogiej nieboszczki żony w kościele Kraśniańskim fundowałem; obraz jej patronki Ś. Katarzyny męczenniczki pięknie odmalował; a że potem tu u mnie warsztat założył, moje malowidła odnawiał, a różne tu obrazy tak święte jako i świeckie tudzież konterfekta różnych panów wykończał i rok przeszło u mnie siedział, a wielką mi był w smutku pociechą, i oto mi na pamiątkę zostawił.

— A powiedz mi waszmość, gdziebym ja tego niemca odszukał; a miałby u mnie sporo roboty nie tylko w Krystynopolu, ale i w Tulczynie, gdzie zamyślam sobie chatkę pobudować, bo mi się Krystynopól sprzykrzył, i tu bliżej was moich

http://rcin.org.pl

Pobereżanów chciałbym zamieszkać—prawił gość ciągle zajęty obserwacyą pięknego malowidła.

— Wezwał go ztąd jw. Humiecki wojewoda podolski odnawiający kościół w Tynnej.

— Ażebym ino co pomyślał, zawsze mnię pan wojewoda ubieży, i na swój młyn wodę zwróci — hm! musi to się zerwać z czasem!. sapnął gość niezadowolony, a jeszcze parę razy z humorem odchrząknąwszy dalej prawił.

— Jako to kunsztownie oddany jest ów rycerz, z którego ono drzewo wyrasta, stal na zbroi, jakoby dziś odpolerowana, a pióropusz na hełmie jakby świeżo utapirowany; co to za drzewo piękne, zda się naturalne: każdym listkiem porusza— patrzajże no waszmość, to jakoby jabłoń z gruszą razem wybujała — a powiedzże mi z łaski swojej, cóż owo znaczą te jakoby hesperyjskie większe jabłka, a przy nich te mniejsze, i nakoniec gruszki?

— Tu jw. panie jest sobie fantazya germańska, u nich tam mają w ten sens drzewa genealogiczne układać; owe te większe jabłka oznaczają każdego *pater familias*, z linii prostej, te mniejsze reprezentują linie kollatoralne, gruszki zaś to są podwiki w inne rody przechodzące.

— Patrzże ino waszmość, jak tu pod wierzch gęsto idą gruszki, a zawsze przy jednem tylko większem jabłku i prawie tak się ma do końca— czy tylko wasz niemiec nie pokpił sprawy?

http://rcin.org.pl

— Dla wyklarowania tego wszystkiego pozwoli jw. pan, ab ovo całą rzecz w krótkości wyłuszczyć.

I owszem słucham waszmości z zajęciem; bo chociaż i ja od pradziadka twojego, a nawet dalej mógłbym kolligacye rodu waszego wyliczyć, wszelako i o dawniejszej prozapii dowiedzieć się nie wadzi.

Ciągnął tedy dalej subdelegat:

— Owóż pomijając bajeczne tradycye, przez które inne rody przynajmniej od Noego i jego synów wyprowadzają się, my nie sięgamy w taką odległość, a mężem, owym radixem z którego drzewo nasze wyrasta, jest ów pierwszy kasztelan sieradzki, o którym kroniki wzmianki czynią pod imieniem Roberta, którego przodkowie z Prus niegdy pogańskich pochodząc zwali się Nieswiastami, a za króla Hermana odznaczywszy się pod hetmanem Sieciechem, w potrzebach z Pomorzanami i Czechami, miał dostać w darze ziemię, na której fundowawszy osadę, od imienia przodków Neswiast ją nazwał, a ztąd godność nasza początek bierze.

Tu subdelegat ciągnąc palcem po malaturze tak dalej prawił:

— Wiadomo że wiele rodów u nas rozmnażało się z pokolenia w pokolenie równą ilością potomstwa, o czem historykowie twierdzą. Owóż począwszy od onego Roberta, wszyscy Nieswiastowscy owym hysperyjskiem jabłkiem oznaczeni, po-

http://rcin.org.pl

zostawiali po sobie sześciu synów, z których pięciu, to w zakonach, to za młodu po wojnach, to przez sterilitatem choć w małżeństwie schodzili bezpotomnie, a jeden z nich znów płodził sześciu synów i jedną córkę, a tak to trwało bez przerwy cztery prawie wieki, jak tu na tem drzewie snadno dojrzeć można. Dopiero za Warneńczyka, Łukasz (bo już to najczęściej płodność Łukaszów, oprócz mnie nieszczęsnego trzymała się i to imię z rodu nie wychodziło), starosta Butowski w pierwszej wyprawie z Sułtanem Amuratem, zbitym na głowę nad Morawą, z wojny do której z sześcią wówczas młodymi synami przystąpił, niezmierne skarby wyniósł. Otóż w rok potem, kiedy nastąpiło zerwanie zaprzysiężonego przymierza, chociaż to za namową papiezkiego legata i absolucyą samego Ojca Ś., ale zawsze jako niedotrzymanie juramentu, chociaż w obec poganina, młodemu królowi i narodowi fatalne, a nie mniej i rodowi naszemu było wcale niepomyślne. Starosta ostatni owem hysperyjskiem jabłkiem oznaczony, że sam w zeszłej potrzebie ramię utracił, na teraźniejszą sześciu swoich synów z pocztem wyprawił, i za ich całość ślubował do Tynieckiego opactwa z kruszców na bisurmanach zdobytych, sześć dużych świeczników odlać; a że jednocześnie jedynaczkę córkę za mąż wydawał, więc nadto na intencyę jej szczęśliwego pożycia, lampkę wiszącą ze srebra przed Sanctissimum sporządzić. Atoli tak poskąpiał na starość, i taka go chciwość opa-

http://rcin.org.pl

nowała, że Boskim ślubom skrewić poważył się i miasto uczynionego votum jedną tylko lampę nieco większą niż zrazu zamierzył za całe to ślubowanie do kościoła ofiarował. Mnisi nieświadomi ślubów, z wdzięcznością ofiarę przyjęli. Aliści wkrótce potem, nim jeszcze wieść o owej fatalnej potrzebie warneńskiej doszła, starosta silnie zaniemógł, i kiedy na śmiertelnej pościeli błagał spowiednika o modły do Boga, ażeby mu przed śmiercią dozwolił synów całych oglądać, a kapłan do próśb jego skłoniwszy się razem z przytomnymi modły o to czynił, wszedł do izby jeden z sześciu synów w tej potrzebie ocalały, i w tem głos od krucyfixa stojącego na stole, w obec wszystkich dał się słyszeć:

— „Łukaszu, żeś w szóstej ino części dopełnił ślubu mi czynionego, w takiej części prośbę twą wysłuchałem i jednego z sześciu synów ci powracam. A żeś mi niezawdzięczył łaski płodności, którą ród twój nawiedzałem, dając wam od kilku wieków po sześciu synów i jednej córce, odtąd do końca rodu waszego na sześć córek jednego męzkiego potomka płodzić będziecie."— Poturbowali się wszyscy przytomni, a bardziej umierający, który grzech dla wstydu przed spowiednikiem na śmiertelnej spowiedzi zatajony, wyznał, i ergo nową absolucyę odebrawszy skonał, i odtąd....

— Nie przeczę iż wszystko jest w mocy Boskiej, aliści pozwól sobie powiedzieć mości Łukaszu, iż to mogą być wyimaginowane tylko legendy, jak to

http://rcin.org.pl

np. o Krakusie i smoku, dziś już przez uczonych do bajecznych policzone; ot ktoś sobie splótł dla krotochwili, a reszta za prawdę przyjęła.

— Ośmielę się kontrować jw. panu, gdyż to wszystko com tu wyżej nadmienił, spisał po świętej spowiedzi on ostatni z sześciu poległych braci, takoż Łukasz i po śmierci ojca starosta Butowski, w obec spowiednika i wiarogodnych świadków, którzy sami, wprzód przystąpiwszy do ŚS. Sakramentów, jurament swój na to zeznanie położyli, a podpisami i pieczęciami stwierdzili, co znajduje się oto w tej księdze.

Po tych słowach subdelegat wskazał na księgę in folio, oprawną w jaszczur ze srebrnemi brzegami i takiemiż narożnikami, a mocnemi łańcuchy na kłódki zamykanemi do stołu przytwierdzoną, a odpiąwszy ją gościowi ukazał, poczem wodząc palcem po genealogicznem drzewie prawił:

— Najlepszy dowód że oto jak jw. pan snadnie tu dojrzysz od onego Łukasza, z sześciu braci ocałałego w Warneńskiej potrzebie, już wszędzie po jednym jabłku na sześć gruszek wymalowane. A co do mnie dodał zwiesiwszy smutnie głowę— to moje jedyne jabłuszko rajskie Bóg do chwały swojej powołał:

— A czemuś mi waszeć, jako przyjacielowi, dotąd o posiadaniu takiego rarytasu jak ona księga nie zwierzył?

— Bom to się obawiał, jw. panie, żeby nie zgrzeszyć, przeciw onemu *propria laus sordet*, iż to się

http://rcin.org.pl

chełpię dawnością rodu swojego. Siłać tu jest ciekawych narracyi tak ex publicis, jako i rodu naszego dotyczących, a nawet nieszczęsną historyę onej wyprawy Warneńskiej, on mój przodek tu spisał.

— Radbym tedy wiedzieć, jak ów przodek waści, ze sześciu braci ocalały, po śmierci rodzica sobie począł?

— To jest wszystko spisane w tej tu księdze, a skoro wola jw. pana, iż to długie byłoby czytanie, per abreviationem opowiem.

— Wyprawiwszy tedy uczciwy pogrzeb ojcu, zaraz wszystkie one kruszce pogańskie, które takie fatum na rodzinę sprowadziły, a omal z utajenia grzechu na ś. spowiedzi duszy chrześciańskiej do zatracenia nie podały, oddał kościołowi, nietylko one ślubowane sześć świeczników, lecz nadto wszystkie owe kruszce bisurmańskie, a taka ich mnogość być miała, iż siła naczyń świętych z tego wykonano.

— Ano, kiedy więcej niż zadość ślubowi rodzica uczynił, to mógłby i gniew Boski odwróciwszy, liczniejszem męzkiem potomstwem cieszyć się — z tajemnem niedowierzaniem wtrącił wojewoda.

— Owóż jeszcze dziwniejsza rzecz, że tenże syn odprawiwszy za spokój duszy ojca solenne egzekwie, a spowiedzią świętą oczyszczony, pod utratą zbawiennego z niej pożytku w tej księdze zeznał, i własnoręcznie spisał: jako idąc na tę wojnę już na granicy Wołoskiej z rozkazu hetmań-

http://rcin.org.pl

skiego na wzięcie języka pod inną komendą posłany, a przez to od braci oddzielony, napotkał jedną pustelnicę, znaną w on czas prorokinię, która dla cnót i pobożnego życia, odsłonę tajemnic przyszłości u Boga sobie wyjednała; a ta mu przepowiedziała śmierć pięciu braci w Warneńskie potrzebie, tudzież wiele innych klęsk ogólnych tam doznanych, a nawet jako po ukończonej wojnie sam jeden do ojca powróci; słowem wszystko co się przydarzyło, a nakoniec, iż ród jego wygaśnie mniej niż za lat czterysta, a ostatnim potomkiem rodu będzie ten, który przestanie głowę podgalać tym zwyczajem, jaki był onego czasu, a krótką suknię przywdzieje.

Tu wojewoda, pommio całej attencyi, z jaką słuchał opowieści gospodarza, rozśmiawszy się na cały głos mowę mu przerwał:

— Wybacz waszmość, że ci z affektem przyjacielskim w żywe oczy prawdę wypowiem; gdyby mi to wszystko prawił człowiek między prostemi tylko pachołki chowany, który po za oborę nie wyjrzał, i świata nie widział, dziwnemby nie było, iż takie gusła doń przyrosły. Ale ty, człek bywały w świecie, bo nie tylko w kraju, ale za granicami przy różnych potrzebach, rangami wojskowemi różnych autoramentów zaszczycony, a nakoniec do tyla w księgach tak duchownych jako i świeckich naczytany, statysta, prawnik znakomity, żebyś mógł wierzyć co tam ktoś przed trzystu latami nabazgrał, a chociaż i sumieniem po-

http://rcin.org.pl

parł, a wszelako być może bujnej imaginacyi i grubej łatwowierności nie potrafił zmitygować. Ej mój Łukaszu, nietylko grzeszysz waszmość przeciwko Bogu, ale przeciw Jego mądrości, którą cię natchnął, Choćbyś miał powziąć do mnie rankor, to ci powiem ze szczerego serca, Łukaszu, opamiętaj się. Ja tam cię erudycyą przekonywać nie myślę, bo jej obmal posiadam, a chociażby i tak było, to i filozofa, a statystę zbiłbyś przy dyspucie na winne jabłko. Jedno ci tylko powiem — dodał z uśmiechem — iż takeś gorliwie łeb golił jnż to i brzytwą i ludzie ci szabelkami dopomagali, że z twojej głowy lada wąsów nie ulepisz, kusej sukni nie wdziałeś, a przez to jednak Bóg ci syna odmówił i z Jego wolą Świętą, jako chrześcianin a nadto mądry zgodzić się musisz.

— „Trudno jest przeciw ościeniowi wierzgać" — mówi Paweł S., ja też się woli Najwyższego poddaję.

— I o klauzurze zamyślasz, którą jak mówiłem, dla ciebie nie obmyślano. Ano zresztą skoro już tak wierzysz w tę predestynacyę, że jako głowę golący nie masz zejść bezpotomnie, to jakoś temu zaradzić należy.

— Już moje lata nie do tej rady jw. panie.

— Skoro waść nie myślisz o naturalnym sposobie dochowania się potomka, toż przecie i na to rada się znajdzie: ot wybierz sobie jednego z zięciów, który ci najwięcej wnuków męzkich przy-

http://rcin.org.pl

prowadził, a my na pierwszym sejmie, który już pono niedaleki, wyrobimy akceptacyę do nazwiska i klejnotu. Masz przecie przyjaciół. Od czegóż Potoccy?— zakończył wojewoda nie bez pewnej dumy.

— Jedynie to łaska jw. panie osładza ostatek dni moich sierocych. Atoli niech się dzieje co komu przeznaczono, i każdy niech pilnuje gniazda, w którem się wylęgł, jedna bowiem kukułka w obcem się wykluwa, a szlachcicowi to nieprzystało.

Niewiadomo jakiby obrót wzięła ta rozmowa, gdyby nie weszła panna starościanka z oznajmieniem, iż na stół podano, za nią szli dwaj służebni i drzwi na ścieżaj roztwierali.

Za wejściem starościanki, wojewoda zapomniawszy o poważnym dyskursie, z galanteryą podał jej ramię mówiąc:

— Pozwól, droga oblubienico, zaszczytu usłużenia tym wiernym wam do grobu ramieniem.

— A jaki z jegomości filut, to przyrzekasz mi wierność do grobu wiedząc żem od niego niedaleka.

— Kto tam wie moja starościanko, które z nas z brzegu; — a mało to już młodszych pogrzebaliście, a da Bóg to nie jednego przeżyjesz.

Opowiadając sobie różne komplimenta i krotofile, poszli przodem, a gospodarz za nimi podążył.

W porządniejszej izbie jadalnej, wystawiono na stół całe bogactwa domowego kredensu; były tam piękne srebra, a różne drogie naczynia, u gospo-

http://rcin.org.pl

darza niejako pustelnika; stanął na stole piękny marcepan, bez którego jak przysłowie mieć chciało, obchodziło się tylko cygańskie wesele, ale nie przyjęcie takiego pana.

Wchodząc do izby stołowej zastali w niej wyciągniętych szeregiem kilku szlachty, sług i rezydentów subdelegata, wszyscy w kontuszach z wylotami przy karabelach. Wszystkich wojewoda po nazwisku a niektórych nawet z chrzestnego imienia powitał: naprzód zwrócił się do podstarościego, który z dawna na tejże wsi (a jeszcze i u Potockich, nim z rąk ich do dzisiejszego właściciela przeszła) gospodarował, a uderzając go po ramieniu, i wskazując na oblicze starca poorane brózdami wieku, po przyjacielsku przemówił.

— Widzę mości Kacprze, nosił wilk owce, ponieśli i wilka, póty orałeś ziemię, aż i ciebie zorano.

— Czas jw. panie to nielitościwy pług, nikomu nie przebaczy — odparł z rewerencyą zagadniony ściskając pańskie kolano.

— A jednak widzisz, że nie każdą glebę ten lemiesz sporze, patrz twój kolega i rówieśnik pan Norbert, a niegdyś przyjaciel naszego domu (to już była taktyka panów, ażeby dawnych sług przyjaciółmi tytułować) ręczę że dotąd najsroższe tabuny poskramia, i żaden przeciw niemu nie śmie hardo się stawić, jako pług waszmości.

Tak z miłem słówkiem i żarcikiem obszedł wszystkich sześciu, a każdy uradowany i dumny

http://rcin.org.pl

z pańskiej pamięci, ścisnął za kolanko, pomyślawszy sobie:

— To choć pan z panów, a jaki popularny!

Niepodobna sobie wyobrazić ile powodzenia w swoich zamysłach zyskiwali dawni panowie ową równością i serdecznością względem niższych: o ile zaś ta była przybraną lub szczerą, Bóg to wiedzieć raczy.

Zasiedli tedy, wojewoda mając po prawej starościankę, jak ją zwał swoją oblubiennicę, a po lewej gospodarza. Ponieważ zaś stół na którym nakryto, mógł zmieścić osób jakie czterdzieści, bliższe miejsca po obu stronach były wolne, aż dopiero na końcu *szarym* sześć nakryć ustawiono. Miejsce dostojnego gościa wyróżniało się od innych bogactwem naczyń i roztruchanów, a nadto panna starościanka przez szczególną attencyę do koła talerza wojewody obrus kwiatami, pozrywanemi z własnych gorliwie pielęgnowanych doniczek, w rozmaite gerlandy i festony usłała, co widząc wojewoda z wdzięcznością do sąsiadki zwrócił się i rzekł z uprzejmym żartem:

— A mojaż mości dobrodziejko, przecież to tylko dla solenizantów kwieciem obrusy wyściełają, a dziś nie moje święto.

— Ale wielka uroczystość domowa z przybycia tak pożądanego i dostojnego gościa.

— Jako oblubieńca waszmość dobrodziejki — odparł wojewoda i z galanteryą rękę sąsiadki ucałował.

http://rcin.org.pl

Dziś może śmieją się młodzi z tych dawnych grzeczności, pochlebstw i komplimentów, które dawni radzi sobie wzajem prawili. Mutantur tempora, a zamiast tego teraz każdemu pilno jakąś nieprzyjemność bliźniemu zwiastować lub łatkę mu przypiąć — Nie wiem co lepsze?

Gość i gospodarze już od pewnej chwili siedzieli przy stole, a reszta szlachty stała jeszcze w dawnym porządku, czego dostrzegłszy wojewoda zwracająo się niby do starościanki żartobliwie się odezwał:

— Coś nasza gosposia poskąpiła, bo dla waszmościów widzę nie kazała ugotować, ponieważ nawet zasiąść nie chcecie.

Była to ze zwyczaju powinność gospodarska każdego z gości usadzić, a domowym przy ceremonialnych ucztach miejsca wskazać. Lecz skoro gość starszy znaczeniem nadarzył się, gospodarz praw mu swoich ustępował, nie uprzedzając o tem, boć to już z obu stron samo przez się rozumiane było. Gość zaś w takim razie, nie wstępując jawnie w ustąpione prawa, działał przez jakoweś wybiegi, ażeby uzurpacyj nie dać poznać po sobie. Kiedy ono zaproszenie dyplomatycznie ukryte, panów braci do stołu przez gościa nastąpiło, gospodarz nieznacznem je skinieniem głowy powtórzył, i już mieli zasiąść, kiedy wojewoda dostrzegł, że broni nie odpasali, i znów do takiego wykrętu uciekł się:

http://rcin.org.pl

— Oho mości Subligacie, myślałem żem do przyjacielskiego stołu zasiadł, aż widzę nasadzasz tu na mnie bezbronnego jakiś poczt zbrojny.

To mówiąc ukazał na karabele wiszące u boków panów braci, które oni za nowem skinieniem gospodarza odpasawszy, w kącie złożyli i przy końcu stołu usiedli.

Stół wprawdzie na szarym końcu nie jaśniał takim wykwintem jak przy gościnnej stronie, a nie złotem i srebrem, a był zastawiony cyną będącą w one czasy i na pańskich nawet stołach w codziennem użyciu. Przetoż się oni nie urazili: był to bowiem jeszcze ten czas, w którym każdy oddając co komu winien, odbierał należne sobie, i przebojem nie zdobywał pierwszeństwa innemu należnego. Wszakże szary koniec wyróżniał się li tylko powierzchowną skromnością, wszystkie zaś specyały i przedniejsze napoje, zarówno tam dochodziły, a nawet i toasty każdego z nich osobno wniósł wojewoda.

Uczta odbyła się wesoło i ochoczo, a za dnia rozpoczęta, skończyła się przy świecach. Chociaż w małym gronku, a jednak były tam huczne toasty, mowy i gratulacye, bo dawniejsze głowy poetyczniej od naszych rozgrzewały się. Nakoniec wojewoda pragnąc sam na sam z gospodarzem pozostać, do czego używając dyplomacyi, do starościanki zwrócił się:

— Sercu najmilsza oblubienico, myślę iż waszmość już tam do gospodarstwa ciągnie, bo pić

http://rcin.org.pl

z nami niechcesz, a zatem.... i nie dokończywszy słów, gest jakoby do wstawania zrobił.

— Z pozwoleniem jegomości wezmę abszyt króciutki, a waszmościowie jeżeli wola pozostańcie— dając przez to do zrozumienia, że uczta całkiem nie skończona.

Szary zaś koniec nic nie mówiąc, zabrawszy w ręce karabele z kąta, wyniósł się cichaczem przez drzwi, przy których siedział.

Po niedługim czasie wróciła starościanka, niosąc z wielką ostrożnością, aby chowaj Boże nie zamącić, parę szanownych gąsiorów dziwnie omszonych, co widząc wojewoda wesoło zawołał:

— A widzę że przezacna moja oblubienica w kąciku raczy się, bo z flaszeczką chodzi.

— Oto są moje dary dla oblubieńca — odparła żartobliwie staruszka z równą uwagą stawiąc gąsiorek na stole, a pokilku jeszcze wspólnie wymienionych komplimentach odeszła, i gospodarz z gościem sami przy flaszy pozostali.

---

http://rcin.org.pl

II.

— Ano mój mości Łukaszu, należy nam wrócić do przerwanej materyi — Tandem tedy, rozważywszy co mi powiedziałeś, przyszło mi na myśl-że według predestynacyi, którą sobie z ksiąg przodków ominujesz, powinieneś lub poróść gęstym włosem, jak naprzykład ja — (wojewoda miał gęstą czuprynę, chociaż stosownie do zwyczaju na skroniach podgoloną), lub mieć mężkiego potomka. W klasztorze zaś ani jednego, ani drugiego nie dokażesz, gdyż tam żenić się nie można i głowy golą.

Na owe dictum Subdelegat, lubo szczwany już, w razie potrzeby sypiąc repliki jak z rękawa, westchnąwszy głęboko milczał z pochyloną głową — wojewoda delektując się gąsiorkiem, jeszcze parę razy pociągnął z kieliszka i dalej uśmiechnięty prawił.

— Owóż ja choć nie Seneka, na ten może raz wyjątkowo logiczniej od waszmości tę kwestyę postawię: co do włosów, to jeszcze nie było przy-

http://rcin.org.pl

kładu, ażeby te na dłoni, kolanie lub łysej głowie porosły, chybaby mieć rekurs do czarów i guseł, czego waść, jako dobry katolik, nie uczynisz — Co zaś do potomka, tego bez białogłowy spłodzić nie można, a zatem trzeba się żenić, a przy pomocy Bożej....

— W imię Ojca i Syna.... Subdelegat przeżegnawszy się, a zapominając winnego respektu dostojnemu panu przerwał mu mowę, a odskoczywszy o parę kroków zawołał:

— Ja?. żenić się jw. panie? w moich latach...

— Uciekasz waszeć odemnie jak opętany od egzorcysty, jakbym ci jaki non sens powiedział. Zmiarkujże sam, czyli człowiek przy zdrowych zmysłach może pragnąć niezwyczajności takiej, ażeby łysy łeb z dobra dziwa na starość gęstym porósł włosem i bez białogłowy spłodził potomka?

— Ależ jw. panie, żenić się w moim wieku? a którażby to zechciała takiego grzyba, co to ino w kosz wsadzić?

— No, a gdybym ci taką wyszukał? mruknął wojewoda.

Subdelegatowi zaiskrzyły się oczy i jakby nadzwyczajną siłą pędzony, zbliżył się do gościa, a usiadłszy na dawnem miejscu, pilne ucho do posłuchu nadstawił, co widząc wojewoda wtrącił z przekąsem:

— A co widzisz waszmość, słusznie ludzie powiadają: niepluj w studnię, z której pijesz; ciekaw waść jesteś? — Otóż tyle ci powiem, iż panienka

http://rcin.org.pl

wdzięczna, a stateczna i nie można się spodziewać rekuzy, kiedy Potocki swatem — zakończył nie bez pewnej dumy wojewoda.

— Rady jw. pana są dla mnie ordynansem...

— Skoro tedy tak waszmość posłuszny jesteś, to ordynuję waści wstąpić do tego tam klasztoru i zapuszczać włosy na łysinie. Jednak ciekaw jestem, zkąd tak prędko zmieniają się wokacye ku dwom tak sprzecznym ze sobą sakramentom, jak są: kapłaństwo i małżeństwo?

— Ja też jw. panie obu tych sakramentów się wyparłem i do święcenia kapłańskiego nie aspiruję primo, że tego świętego charakteru godnym się być nie czuję — secundo, iż ten już w moim wieku nie udziela się; — pragnąłem tylko być braciszkiem professem, i jako taki służyć Bogu w Jego zakonie. Atoli z drugiej strony z obawy, ażeby jw. pan w obec tej duplikacyi w chęciach odrodzenia się w męzkim potomku i wstąpienia do zakonu nie raczył kwalifikować mnie do czubków, w tej suppozycyi, iżem na starość zmysły postradał, śmiałbym prosić o wysłuchanie przydarzonych mi w tym względzie wypadków.

— A radbym wiedzieć i o tem, jak o wszystkiem co ciebie dotyczy mój poczciwy Łukaszu — ozwał się uprzejmie wojewoda, a napełniwszy lampeczki rozsiadł się na stołku, jakby do dłuższej audyencyi przygotowany. Subdelegat zaś rozpoczął:

— W parę lat niespełna, po śmierci mej najukochańszej drugiej nieboszczki, wydawszy ostat-

http://rcin.org.pl

nią córkę za mąż, po ścisłem rozważeniu nad sobą samym i moją nędzą, umyśliłem projekt mój względem zakonu do skutku doprowadzić, i w tym celu rozporządziwszy wszystko w domu, jak na dłuższy wyjazd przystoi, salwując sobie w duchu dalsze rozporządzenie moją chudobą z klasztoru uczynić, pierwszych jakoś dni Septembris wyruszyłem do klasztoru OO. Dominikanów, ażeby tam po należytych rekollekcyach....

— Oho! do rekollekcyi sił potrzeba, wypij waszmość! przerwał mu wojewoda,—a po wychyleniu i napełnieniu nowych, dodał:

— Mów waść dalej, słucham z uwagą.

— Ażeby jak się rzekło, po przystojnem odbyciu rekollekcyi, w dzień mego patrona, na Ś. Łukasz 18 Octobris, śluby braciszka wykonać. Znałem w tym konwencie zacnego kapłana O. Chryzostoma natenczas już emeryta Definitora, który był mi nawet powinowatym, jako krewniak daleki mojej niegdy babki Jakobielskiej de domo.....

— Pamięci nieboszczki babki waszej — przerwał wojewoda rad z okazyi wychylenia toastu, poczem około szkła nowy porządek uczyniwszy, rzekł: — słucham, słucham, bo to istotnie jest curiosum co waść prawisz.

— Owóż O. Definitor pochwalił mój zamiar kompletnie, jedno tylko, ku skuteczniejszemu zbawieniu duszy, zwiększyć zapis konwentowi doradzał...

http://rcin.org.pl

— Hm, doradzał! mruknął sobie cicho wojewoda, który za przykładem ówczesnych magnatów fundując kościoły i klasztory, nowinkami zagranicznemi był zarażony, lecz że tej uwagi Subdelegat nie dosłyszał ciągnął dalej:

— Rozumie się iż radę tę zbawienną do serca przyjąłem i uskutecznić ją postanowiłem. Po należytej tedy maceracyi ciała przez umartwienia i posty, oraz elewacyi ducha tak przez mądre nauki O. Definitora, jako też nabożeństwo i czytanie ksiąg duchownych, już na Ś. Łukasz miałem dostąpić szczęścia przywdziania sukni braciszka zakonu Ś. Dominika i z rady mojego Ojca duchownego noc miałem przepędzić na modlitwie; lecz ażeby zakrystyana do otwarcia kościoła nie budzić i kłopotu przez to nie przyczyniać miałem dopełnić tego w mojej celi, gdzie dokładny wizerunek cudownego obrazu N. P. Latyczowskiej sobie sprokurowałem. Przed północą tedy przespawszy się jakąś godzinę, skoro dwunasta nocna zadzwoniła, zapaliłem lampę przed obrazem i położyłem się krzyżem na gołej ziemi.

— Jakto, położyłeś się waść krzyżem na gołej ziemi? spytał wojewoda.

— Tak jw. panie, a dla większej mortyfikacyi bez wierzchniego odzienia.

— I bez wierzchniego odzienia dla większej mortyfikacyi, a w tym klasztorze, pamiętam bo jako dobry katolik zwiedzam o ile można częściej miejsca święte, — wszędzie kamienne posadzki, aż

http://rcin.org.pl

mnie mrowie przechodzi, napijmy się mości Łukaszu; ale cóż dalej, ciekaw jestem?

— Owóż chociaż to człowiek bogobojnem życiem przez modlitwy, posty, maceracye a nie rzadko dyscypliny podniósł ducha, ale snać ciało osłabił, lecz chociaż spiritus promptus sed caro infirma, krzepiąc się tedy godzin kilka gorącą modlitwą przede dniem jakoś wsparłszy się na ręku twardo usnąłem. Nie wiem jak to długo trwało, aliści naraz widzę we śnie, jako Matka Boska schodzi z wizerunku, zbliża się do mnie prowadząc za rękę jakowąś niewiastę pięknej i kształtnej urody, a zbliżywszy się do mnie rzecze:

— „Łukaszu! dziękujęć za twe dobre dla mnie intencye, że mi chcesz służyć; lecz ponieważ masz inną destynacyę na ziemi, rozkazuję ci niezwłocznie wrócić do domu i tam czekać dalszego Mojego ordonansu; a to jest niewiasta, z którą końcem podtrzymania zacnego rodu waszego, a jako zawsze wiernych sług moich, wiele mi uprzejmego, i na pociechę starości twojej od dziś dnia za pięć lat dochowasz się syna."

— W tem braciszek klasztorny co siła zakołatał mi pode drzwiami na ranne hory, było to jeszcze dobrze przede dniem i noc nie ustępowała; zerwawszy się na równe nogi, patrzę na obraz, który znikł z ram, a w miejsce jego była jasność niezwykła.

— Jasność niezwykła! cud oczewisty — i cóż dalej? mruknął wojewoda.

http://rcin.org.pl

— Ja zaś zarzuciwszy naprędce suknię, w te pędy do celi O. Definitora, blizko bo przez dwie inne od mojej położonej. Zastałem ojca już wdziewającego habit dla udania się do chóru, bo pomimo dyspensy dla podeszłego wieku i zasług zakonnych, reguły ściśle przestrzegał i chórów nie opuszczał. Zdałem mu tedy relacyę z onego cudownego widzenia; ojciec wysłuchawszy mnie, nic nie odpowiedział, a skończywszy ubranie zemną do mojej celi pospieszył. Ale zamiast onej jasności, którą przysiągłbym że na miejscu obrazu już nie sennymi oczami oglądałem, zastaliśmy sam obraz na miejscu, i żadnej w izdebce zmiany. Skamieniałem na ten widok, a O. Chryzostom tak mnie gromił:

— „Ani mędrkowie świata tego, ani też uczeni teologowie praw na łaskę Boską przez cuda objawianą stanowić nie są mocni, albowiem miłosierdzie Pańskie, jako niewyczerpane jest, tak i przez żadną naukę zgłębione być nie może. Wszakże ażeby dostąpić cudu trzeba zdobyć ów błogi stan łaski przez odegnanie z myśli wszelkich próżności pychy szatańskiej, a bardziej chuci światowych, którym snać waćpan podlegasz, iż wbrew onej maxymie *ne misceantur sacra profanis*, zmieszałeś w brudnej imaginacyi Najświętszy wizerunek Matki Boskiej z jakąś światową podwiką, której ci zły duch słabo odpędzany, sprośne podawał obrazy. Z tąd konkluduję iż przyjęcie sukni i professyi zakonnej musisz zaniechać lub na

http://rcin.org.pl

czas jeszcze nieograniczony odłożyć, aż cię Duch Ś. łaską nawiedzi, i one poszepty szatańskie, z myśli twej wyruguje."

— Zkonwikował mnie mój Ojciec duchowny przez te mądre słowa, i łatwobym się zgodził na jego zbawienne uwagi, gdyby nie zaszła ta okoliczność, że jako niegdyś possesyonatus w ziemi Latyczowskiej, jak jw. panu wiadomo, przez długi czas to komornikując im, to podsędkując, cały powiat był mi znany, a nawet mir tam u nich posiadałem; więc na te moje, a jak teraz niedoszłe obłóczyny, całą szlachtę latyczowską sproszono i na stypę forszus dość znaczny konwentowi deferowałem. Myślę sobie tedy: — wstyd mi będzie przed szlachtą, że taka ważna impreza spełznie na niczem, i że mnie, który z różnych praktyk cało i z respectem ludzkim wychodziłem, przyjdzie się zbłaźnić na starość. Ergo z całą szczerością O. Definitorowi myśl tę wyjawiłem, że już pomimo tego wszystkiego choćbym miał potem przez ciężkie mortyfikacye i srogie dyscypliny grzech ten odpokutować, wolę teraz śluby zakonne wykonać, aniżeli przed szlachtą która mnie niegdy tak wenerowała, psu jak to mówią oczy zaprzedać.

— To waszeć — ofuknął mnie O. Definitor — chcesz pokryć kapturem świętym zakonnym taką butną głowę, która sroma się ludzi i więcej baczy na światowe konsyderacye niźli na chwałę Boską. To dla tego jedynie, iżby ci szlachta nie urągała

http://rcin.org.pl

chcesz się schronić w te święte mury, i pełen chuci światowych żywot Bogu ślubować. Nie, zaiste, prawo służenia Bogu zdobywa się li tylko przez pokorę, zaparcie siebie samego. Owóż wrócisz waść do siebie i tam pozostaniesz przez one pięć lat wyśnione w tych wizyach szatana, który i święte rzeczy do nieczystych pokus często miesza. Po upływie tego terminu, jeżeli dotrwasz i duszę ab insidiis diaboli wyplączesz, staniesz się godzien wdziać suknię zakonną. Jedno coć dozwalam ażebyś ofiary kościołowi i dobrodziejstwa sługom Bożym świadczył, i one jeślić stać pobożnej ochoty podwoił.

— Hm! podwoił! z ironią szepnął wojewoda, lecz tak cicho, że go Subdelegat nie dosłyszał.

— Długo jeszcze mówił O. Definitor, ale próżnobym na oddanie onych, słów mądrych i świątobliwych wysilał się—był to albowiem filar patrum praedicatorum i drugi re et nomine Chryzostom.

— Już tedy z pokorą poddając się woli świątobliwego kapłana jakoby woli Bożej, miałem go pożegnać i wyruszyć, gdyż to niebawem podczas wotywy miały się odbyć moje obłóczyny, a siła na nie szlachty zjechała z wieczora, i to po gospodach w mieście, to w samym konwencie na noc rozłożyła się. Ale O. Definitor kazał mi się spowiadać, a jako nową pokutę wyznaczył mi ażebym tak w kościele jak i na onej uczcie najdował się. Błagałem i submitowałem się o ile mocy mojej, ale surowy spowiednik zmolestować się nie dał.

http://rcin.org.pl

— O, to ciężka pokuta! i waćpan przyjąłeś? zapytał z namarszczoną brwią wojewoda.

— Czego to człek dla zbawienia grzesznej duszy nie podejmie, a nareszcie i do obedyencyi zakonnej wezwyczaił mnie O. Definitor, kapłan surowy. Nadszedł tedy on czas mojej męki, kiedy to na wotywę podczas której miano mnie w habit oblekać udałem się, a jak to jest zwyczajem w sukniach świeckich paradnych i przy karabeli, tak też i szlachta suto wystąpiła do assystowania mi przy tym akcie, którego miał dopełnić O. Definitor, ale tym czasem przy ołtarzu X. Przeor go zastąpił, a przed samem spełnieniem aktu, o którego odroczeniu nikt dotąd w konwencie nie wiedział, X. Definitor wszedł na ambonę. Powiem jw. panu, aż mi skóra pocierpła, bom znał to, jako on jest surowy karciciel, i dla względów światowych nie mitygował się, lecz na ten raz jakoś czyli łaskawszy na mnie, lub że mu z obrotu rzeczy tak wypadło, mówiąc o ważności służenia Bogu, pięknymi argumentami skonwinkował i wyklarował mój postępek, iż odroczenie tej mojej imprezy klasztornego służenia Bogu w oczach wszystkich oczyścił i tak wyklarował, iż szlachta tuż w kościele mi winszowała, a nawet wszyscy, może radzi że jeden nie ubywał z ich grona, uściskali mnie i rzewnie popłakali się.

— A tożto zręczny być musiał dworak ów X. Definitor, przerwał wojewoda.

http://rcin.org.pl

— Jakoż owa chmura wisząca nad moją biedną głową w mały deszczyk wylała się, atoli sroższa oczekiwała mnie burza, w postaci onej stypy, na którą (że tysiąc złotych z własnych funduszów felbonowałem, prócz przedniejszych specyałów i win z domu mojego sprowadzonych) odbyła się honeste. Zakonnicy i szlachta dobrze się rozweselili; lecz skoro już pod koniec jeden drugi zalał pały, tedy do mnie z drwinkami i przekąsami, a któryś tam wrzaśnie na mnie — „Ty wywłoko!!” — inni za nim jak wrony powtórzą, a ja do szabli, oni do swoich i już się zanosiło na siekaninę. Mnisi chcieli nas godzić, ale sami nie trzymali się na nogach, a omal że w świętem miejscu do burdy i ciężkiej obrazy Boga nie przyszło, gdyby X. Definitor, zawsze pomiarkowany w jedzeniu i piciu, nie powstał ze swojego miejsca, a z gołemi rękami pomiędzy nasze obnażone szable nie stanął, które też w mgnieniu oka opadły, jakby kto wszystkim ręce poobcinał. Do mnie zaś zwróciwszy się surowo prawi:

— „To waszeć miasto szukać tu w domu spokojnych sług Bożych zbawienia własnej duszy i chwałę Najwyższego pomnożyć, wstyd tu hańbę i zaburzenie pod bokiem Jego Świątyni sprowadzasz? Takaż to jest pokora i wokacya zakonna waszmości, do obrazy Boskiej prowadząca?” —

— Mówił długo jeszcze on świątobliwy starzec, ale próżnobym się kusił na oddanie piękności mowy jego. Koniec był, iż pijaną hołotę tak mnichów,

http://rcin.org.pl

jako i szlachty wymiótł z refektarza; porozłaziło się to cicho jak owieczki i na tem się stypa owa ukończyła. Mnie zaś kazał Definitor jeszcze na dni parę pozostać dla odbycia nowej spowiedzi i rekolekcyi.

— Jeszcze! czy tylko nie zawiele. Przyznam się waszmości, że jabym niewytrzymał, a gdyby przywiązano, to zerwałbym się i z łańcucha a uciekł. Cóż tedy dalej, mruczał wojewoda.

— Nie będę nudził jw. pana rozciągłą narracyą, ino powiem, że jako pokutę i warunek dla dalszej zakonnej wokacyi nakazał mój Ojciec Duchowny, iżbym nigdy szabli dla mojej własnej i czyjej bądź prywaty z pochew nie obnażył, chybaby tego potrzeba wojny wymagała.

Na te słowa wojewoda zerwał się gwałtownie z siedzenia i uderzając w stół, krzyknął:

— A co tego mosanie, za wiele już pop przekroczył granicę, co to szablę szlachecką skować, to jakby wilkowi chciał zęby wyrywać cyrulik!

Subdelegat, dawszy się wysapać pańskiemu humorowi, tak dalej ze spuszczoną głową prawił:

— Owóż i mnie ta wokacya i pokuta w dziwnej postawiły alteracie: albowiem z jednej strony votum i zbawienie miałem na względzie, z drugiej zaś i to, że krew szlachecka nie woda, a kręcąc się między ludźmi, snadno na jakąś okazyę natrafić i grzech popełnić można, a dla fantazyi, krewkości duszę zgubić. Dla tego i ja wolałem nie wychylając się z domu czekać z dopełnieniem

http://rcin.org.pl

mojego votum onego terminu, który X. Definitor wyznaczywszy zmarł w niedługim czasie, i niemasz komu dyspensować mnie, bo przyznam się iż mnie samego ta dwuznaczna pozycya znudziła, bo to człek niby zakonnik bez konwentu, a przez to ani Bogu, ani ludziom od których stronić musi, stać się miłym nie może. Chciałem już parę razy do prowincyała i do samej kongregacyi udać się, ażeby mnie dyspensowała, i już w klasztorze osiąść dozwoliła, lecz oni powiadają, że to tylko moc Ojca Świętego może rozwiązać, a gdzie mnie po Rzymach włóczyć się, kiedy tym czasem bez tego rok mi jeden pozostał, i owóż w ten sposób stałem się jak ona amphibia, co to niby dwoma elementami żyje, a w rzeczy do żadnego nie należy.

Po tej mowie zasumowali się obaj, narator i słuchacz, a pogrążyli się w milczeniu i przez czas jakiś tylko potrącanie spełnianych kielichów słyszeć się dawało. Aż po przeciągłym namyśle ozwał się wojewoda:

— A powiedzże mi waszmość, co się stało z onemi zapisami konwentowi?

— Według mojego rozumienia, człek jako mizerne stworzenie, winien poczytać się za szczęśliwego, skoro jest w możności nieść ofiarę doczesną swojemu Stwórcy, czy to przez wspomożenie sług jego, lub przez ozdobienie świątyni; ergo wszelkie zapisy poczynione do onych chybionych obłóczyn więcej niż podwoiłem, a krom tego powznosiłem własnym sumptem brakujące konwentowi nowe

http://rcin.org.pl

budynki, i stare upadające podtrzymałem, nadto kościół ozerepicą gdańską prawie całkiem de noviter pokryłem, a jeszcze i parę ołtarzy na chwałę Bogu wzniosłem. Wszystko to wszakże lichem jest wywdzięczeniem podłego robaka dla swojego Zbawiciela. Jakoż Bóg mi szczęścił, bo przez nieodstępne doglądanie mojej chudoby, daleko się więcej przydbało, aniżeli na one małe oferty łożyło.

— A ja waszeci powiem — iż Boże odpuść ten twój Definitor zażył waści z mańki i więcej mu szło o konwent, aniżeli o zbawienie twojej duszy — po niejakim czasie ozwał się wojewoda, ale dość nieśmiało i wprzód oglądnąwszy się czy ich kto nie słucha.

— Nie bluźnijcie jw. panie, gdyż człek ten bogobojny znanym był ze świątobliwości! zawołał Subdelegat z zapałem.

— Świątobliwości jego nic neguję, bom go nieznał, więc od sądu wstrzymując się i tego nie ganię iż o dobro kongregacyi był dbałym; ale jedno co mi mój chłopski rozum nasuwa, że gdybyś waszmość naówczas votum zakonne uskutecznił, klasztor dostałby jednorazowy zapis już uczyniony, a resztę by córki twoje zagarnęły i nie byłoby z czego dobrodziejstw podwajać, budynków, dachu etc. wznosić.

Co powiedziawszy, obejrzał się nie bez pewnej trwogi, jakby się chciał zapewnić, azali nie był słuchany, albowiem na onczas przy podobnych

http://rcin.org.pl

mowach, ostrożn ość niebywał lzbyteczną, bo to jeszcze przed oną sławną abulą Klemensa XIV (Dominus ac redemptor) i ściany miały uszy.

Subdelegat już nie kontrował, ino zamyślił się i znów zaległo milczenie, które gość przerwał.

— Ciekaw tedy jestem, czyli waszmość zachowałeś w pamięci osobę, którą to we śnie Matka Boska ukazała ci.

— Jakbym na nią w tej dobie patrzył i chociaż twierdzić tego stanowczo nie mogę, alić coś mi się ochapia, że mi i przedtem obcą nie była. Miała postawę wdzięczną, wzrost nie mały, oblicze zajmujące, a lubo wiekiem pierwszej wiosny nie wyrażała, lecz rozkosznego lata nosiła na sobie znamiona; kędziory bujne jasnowłose, jej kształtną kibić dokoła otaczały, słowem cała jej postać dziwną krasą i wdziękiem odznaczała się.

— Ano to chyba Salusia Korytkówna, bo ją waść jakby odmalowałeś, zawołał wojewoda.

— Tak to jest, teraz dopiero skonwinkowany jestem iż to była ona, bo i w tej chwili jakbym ją miał przed oczyma! Tak, teraz przypominam że osoba we śnie, posiadała nawet to samo znamię rodzime na lewem policzku — zawołał Subdelegat powstając z miejsca.

— Lecz czyliż nie widzisz tu waszmość cudu Boskiego, wskazującego ci środek odrodzenia się w potomku?

http://rcin.org.pl

— JW. panie! jest to raczej pokusa szatańska lub wyrzut sumienia ukazujący mi pierwszą zbrodnię jaką w życiu popełniłem.

— Nie rozumiem waćpana.

— Przecie to ja byłem zabójcą jej ojca— przerwał Subdelegat z gorzkim wyrzutem.

— Ta! ta! ta! mosanie, nie czwań się waszeć, bo takiego ćwika i na cały kraj gracza na rękę, jakim był nieboszczyk wojski Korytko, któremu w Koronie i Litwie najbieglejsi nie podołali, żebyś ty prawie chłystek jeszcze za ostatniej elekcyi miał pokonać, temu nikt nie powierzy.

— Przecie od mojej rany umarł.

— Zdechł wróbel na starość, iż objadł się konopi za młodu — propria laus sordet, panie dominikański professie. Przecie żyw dotąd Swiejkowski, który Korytce sekundował, i mój brat, starosta, waścin świadek. A na co tu lepszego świadka, jak ta dziura od wojskiego szabli na twoim łbie, która niepozwola włosom porastać (i według twojej wiary w przepowiednie) zejść ci bezpotomnie że świata — zakończył wojewoda, wskazując na czole Subdelegata bliznę w której para sporych palców snadnoby się zmieściła.

— Smierć a blizna, to wielka dyferencya jw. panie — odparł z westchnieniem gospodarz, mimowoli musknąwszy się po łysinie.

— Jaki mi zuch! to że waścina szabla, spadająca po zranieniu ciebie, musnęła w ramię Korytkę, to on którego tłukli Szwedy, Turki, Tatary, a kto

http://rcin.org.pl

tylko chciał i niechciał, miałby już od tego umrzeć? —

— Zawsze jw. panie mam go na swojem sumieniu, — ciężej westchnąwszy odparł Subdelegat.

— Jużto jeśli mieć go kto może na sumieniu, to ino kufel i jego gardło, a nie waścina szabla. A któż mu kazał prosto z placu z licho przewiązanym plejzyrem jechać do Bernardynów na mechę, a wieczorem do mojego stryjaszka, p. Michała wojewody Wołyńskiego, na hulankę; zaraz go tedy w nocy w malignę rzuciło i Szantyr chirurg niegdy p. Strażnika mojego ojca, a potem mój, opatrywał go i ledwie nadedniem uspokoił, wstrzemięźliwość polecając; lecz jeszcze niecałkiem się polepszyło, kiedy już kaci ponieśli tego bibułę na śniadanie do wojewody Rawskiego, co to nie tylko z herbu, ale i de re był Doliwa, i ztamtąd już go na katafalk odniesiono. Nie widzę tedy co tu waszeci szabla sprawiła? —

— Zawsze mam go na sumieniu, przerwał z westchnieniem Subdelegat.

— A ja waści lepiej powiem, że na swoje zbyt drażliwe sumienie, a na zmazanie ciężkich grzechów, jeżeli masz co dobrego zakarbować, to właśnie śmierć tego pijanicy i kostery Korytki, lubo niewiele się do niej przyczyniłeś, lecz przez nią Salusia jego córka na onczas już bez matki, nie zmarnowała się, a znalazła w waszmości poczciwą opiekę. Zapewne nie wydam waćpana, ale nam dwóm a Bogu trzeciemu wiadomo, ile Korytko

http://rcin.org.pl

zostawił fortuny, a sprawiedliwie mówiąc długów, waćpan zaś administrując na rzecz sieroty, nie sprawiłeś jak to się z konieczności dzieje, ex nihilo nihil, wnosisz do mojego skarbu na prowizyę rokrocznie po parę tysięcy złotych, a już to niechybnie z własnej szkatuły.

— Co wtem to już nie moja zasługa, bo jakoś się sprawy majątkowe ułożyły. A gdyby i tak było jak jw. pan twierdzisz, to czyli jest tak wielka ofiara zdolna grzech mężobójstwa zmazać.

— Waćpana dziś czarne myśli obsedują, ot wypij na konsolacyę—rzekł wojewoda i stuknęli się w kielichy. Po pewnym zaś namyśle, tak ciągnął:

— Owóż wracając do tego powiem, nie ubliżając mądrości teologicznej nieboszczyka Definitora, iż owo zjawienie Matki Boskiej masz waść poczytać nie za zmorę senną lub pokusę szatana, a za cud oczywisty, i łaskę Bożą, która jeżeli ci Salkę ukazała jako konsolacyę twojego frasunku, jest nowy dowód, iż oną rzekomą winę śmierci jej ojca z sumienia ci zdejmuje. Nakoniec tu się koncentrują wszelkie twoje rodowe orakuły i przodków twoich prognostyki, a eo ipso żeń się z Salusią.

— Z Salusią!.. zawołał Subdelegat, zrywając się jak oparzony — Ona moja chrzestna córka! —

— Jakto chrzestna córka? toś ją waść po śmierci tego szaławiły tatka zastał niechrzczoną? przecie natenczas pamiętam już to łaziło, a miało z parę latek.

http://rcin.org.pl

— Wyznam iż negligencyę w tej mierze nieboszczyka wojskiego, ktorego dobrą sławę i bez tego ludzie szarpali, chowałem w tajemnicy. Wojszczanka którą matka przy urodzeniu odumarła, ona zaś sama ciężko chora na świat przyszła, in extremis, jakaś baba ochrzciła ojciec zaś jeżdżąc po sejmikach i festynach, dopełnienie tego swiętego aktu zwlekał, aż ja, obejmując opiekę nad dziecięciem, dopełniłem go w cichości, a to dla wyż przywiedzionych racyj.

— Hm! chrzestna córka! — mruknął wojewoda z nieukontentowaniem, a pociągnąwszy z lampki, głęboko zadumał się; potem zaś uderzając gospodarza po ramieniu zawołał:

— Już ja w tem, mości Łukaszu, że bezpotomnie nie zejdziesz ze świata, a objawienie było cudem sprawiedliwym i może mnie, niegodnego sługę swojego Bóg łaskaw wybrać raczył, aby ten przezemnie ziścił się.

— Wybaczy jw. pan, iż znaczenie słów jego dostojnych jest mi w tej chwili niezrozumiałe.

— Przecie mówię bez metafor i zawiłości, żenisz się z Salusią i basta.

— Z chrzestną córką jw. panie?

— Wielka mi racya chrzestna córka, a od czegóż Ojciec Ś. — przecie Rdułtowskiemu chorążycowi Litewskiemu dyspensował na rodzoną siostrę; — a tu zda się i bez Rzymu obejdzie się, bo pewny jestem iż mój przyjaciel Jmci X. biskup Dębowski taki casus może zrezolwować.

http://rcin.org.pl

Subdelegatowi zaiskrzyły się oczy, jednak jeszcze trzymając się w pewnej opozycyi rzekł:

— Salusia niemal w dwójnasób młodsza, a obecnie kończy lat 33....

— Owóż widzisz, jej lata Jezusowe mogły stać się powodem, iż Matka Boska wskazała ją tobie jako rowieśnicę Swojego Świętego Syna, ażebyś miał z niej stateczną towarzyszkę — tajemniczo wtrącił wojewoda.

— Inne znów konsyderacye jw. panie... rozpoczynał Subdelegat z powagą, ale mu gość przerwał, a nieco niecierpliwie:

— Widzę p. Łukaszu, iż chcesz mnie brać na jurystowskie kazusa i akcesorya, z których ja z tobą nie wybrnę. Lepiej więc posłuchaj bez urazy i rankoru coć powiem z przyjaznego serca: iż cię jakieś dziwactwa srodze oplątały, to wierzysz w przepowiednie antenatów, i prognostyki że bezpotomnie nie zejdziesz ze świata, to znów chcesz się w klauzurze zakonnej dochować męzkiego potomka, a to chyba z jakim braciszkiem? Objawienie cudu Bożego mienisz być wizyą szatańską, i wyjaśniasz je sobie sposobem widzenia starego mnicha od którego pomimo świątobliwości i erudycyi, zawsze Bóg i Najświętsza Panna mędrsi. Nakoniec masz sobie z Nieba ukazaną drogę, któż ci broni nią postępować? Owóż wóz i przewóz, lub jutro jedziesz ze mną do Krystynopola, do Jpanny Wojszczanki w konkury, a sukces takowych jako swat twój assekuruję, lub maceruj

http://rcin.org.pl

się tu sobie do sądnego dnia, czy idź do klasztoru, zadyscyplinuj się i zamórz głodem, niech cię tam kanonizują nawet; ale co do mnie, jeżeli serdecznej, a widzi mi się zdrowej rady nie słuchasz, to znać cię nie chcę i w tej chwili mimo ciemnej nocy dom twój opuszczę. Dixi! — Przy ostatnich słowach powstał, jakby się miał ku odejściu i nachmurzony odpowiedzi oczekiwał.

Nastąpiło długie milczenie, przez które Subdelegat coś długo w namyśle ważył, nakoniec nalał złoty puhar, na którym w misternej rzeźbie dwa klejnoty *Pilawa* z *Korabiem* łączyły się, a głowę z pokorą przed dostojnym gościem pochylając uroczystym głosem powiedział:

— Jw. Strażnik, niegdy ojciec wasz panie, w hojnej łasce swojej, złączyć kazał na tym naczyniu dwa klejnoty rodów naszych, spojone nieprzerwanym aliansem wieków. Spełniłem tem naczyniem przymierza zdrowie prześwietnego domu Pilawitów, sługą się którego mieniąc, na wzór przodków moich we wszystkiem do ostatniego tchnienia być powolnym obiecuję się, a to w tej niezachwianej wierze, iż zawsze na dobrej i prawej drodze postępując, nas, sługi wasze tąż drogą poprowadzicie.

Zakończył Subdelegat ze łzami, i wychyliwszy puhar, napełniony na nowo podał gościowi, który ująwszy go w szczerym uścisku rzewnym przemówił głosem:

http://rcin.org.pl

— Coś tu wyrzekł mości Łukaszu, ze szczerem sercem na wzajem oddając, z tą wszelako korrekcyą, iż między sprzymierzonymi jakiemi byli sobie od wieków dwa nasze rody, panów ani sług nie było, ino bracia miłująca się; i oby w takiej jedności przetrwała jeszcze długie wieki, daj to Boże!.. Amen.

Potem ściskali się, całowali i sączyli sobie kropla po kropli, aż gdy drugi kur zapiał, gość przerwał posiedzenie mówiąc:

— A teraz na spoczynek; jutro równo ze dniem da Bóg w dobrem zdrowiem wyruszymy! Bo to czas nie stoi, a da Bóg doczekać na Ś. Łukasz w roku następnym, tuszę sobie, iż ziści się przepowiednia Najświętszej Panny.

Następnie gospodarz, odprowadził dostojnego gościa na spoczynek do najpiękniejszej komnaty, gdzie już nań dworzanie oczekiwali, i sam pośpieszył własne przygotowania poczynić do podróży, którą razem z wojewodą miał nazajutrz odbywać.

Trudno odgadnąć co skłoniło Subdelegata do uległości wojewodzie—czyli ta wiekowa wyższość jednego rodu nad drugim, do której pokolenia jedne po drugiem nawykały? Czy wiara w rozjaśnienie przez gościa cudu, lub nakoniec chęć gorąca odrodzenia się w męzkim potomku, a może i affekt tajony do wojszczanki? — Trudno to dobitnie oznaczyć. Lecz dworzanie zdziwili się n e-pomału, skoro Subdelegat po installacyi gościa na

http://rcin.org.pl

spoczynek, jął z młodzieńczą energią wydawa rozkazy i czynić przygotowania do podróży.

Że zaś od lat pięciu, śmierci nieboszczki pani, przywykli tylko do wycieczek pańskich do klasztoru, lub miejsc świętych bez przygotowań samowtór z pacholikiem odbywanych, teraz zaś odbierając rozkazy do niezwykłych przygotowań, zachodzili w głowę dworzanie, gdzie to się pan wybiera, i różne z tego sobie robili suppozycye, i jak który potrafił prognostykował: to miała być wielka wojna, to sejm ważny lub ważniejsze zmiany i t. p. Wszakże jak to było zwyczajem, niejako w prawo zamienionym, iż pańskie *fiat* spełniało się co do joty — więc gdy panowie po rannem, ale nie lekkiem, śniadaniu błogosławieni na drogę przez starościankę i pozostającyeh dworzan wsiedli do kolebki wojewody, ten z prawdziwym zadowoleniem spojrzał na kałwakatę Subdelegata, służbę jego uprzejmie pozdrowił, i porządek im pochwalił, a skoro już ruszyli z miejsca, odezwał się do towarzysza podróży:

— Teraz muszę ci się przyznać do winy, żem myślał o waszeci że ty już całkiem ręce opuściłeś, i że twoja służba za swoim panem na klasztorne lajdy się przerobiła; a tu tymczasem nie bez satysfakcyi widzę, że u ciebie wszystko jak dotąd w ściśnionej pięści, i ład mosanie i czujduch, jak zawsze bywało. Widziwić się tedy nie mogę, jak ci ono mnichostwo w głowę zalazło? Taż to mosanie z taką kałwakatą i tak dworno choć po

http://rcin.org.pl

królewnę zajeżdżać — A co panna Salomea to już nasza jakby w worku.

Tak sobie wesoło rozprawiali: wojewoda rósł z dopięcia swojego, gdyż w tych ważnych czasach potężnego adherenta prawie na nowo odzyskiwał, dobrego nabrał humoru, a i Subdelegat łatwo się z przeznaczeniem zgodził.

Na opisanie samej ich podróży napróżnoby czas trwonić i powtarzać się bez końca. Bo chociaż mieli z pięćdziesiąt mil do przebycia, lecz to była mniejsza część przestrzeni, którą ten pan możny swoją jedynie ziemią mógł przebyć. Dla tego chociaż urządzenie poczt jak za dni naszych nie było znane, i podróże leniwo ciągnęły się—wszakże to nie dla wojewody, który jadąc własną ziemią, co kilka mil napotykał po drodze wioskę. Tam starszyzna, wczas uwiadomiona przez kuryerów, wystawiła świeże zaprzęgi i konie jezdne. Gdzie siedział gubernator (tak rządców dóbr dawniej zwano), ten już z obowiązku na przejazdy pańskie miał się w gotowości, wszędzie bowiem tym końcem, osobną od gospodarskich, pańską stajnię utrzymywano, do czego znów posesorów, zastawników, dożywotników i t. p. zobowiązywano kontraktem.

Podróże pańskie zwykle bywały oznaczone osobnym marszrutem, którego marszałek pochodny (tak zwał się oficyant niezależny od marszałka dworu), ściśle przestrzegał. A jeżeli jw. panu lub nieprzewidzianym okolicznościom podobało

http://rcin.org.pl

się ów porządek odmienić, obowiązkiem marszałka było przywrócić go lub o zaszłych zmianach kogo należało zawiadomić, ażeby chowaj Boże pańskich wygód nie naruszyć.

Ażeby dać o tem jakiekolwiek wyobrażenie, zaczniemy np. od noclegu, z którego na kilka godzin przed pańskim odjazdem wyruszali kuryerowie na pierwszy przystanek. Kuchnia i kredens wprzód wyruszały, ażeby zyskać czas dla przyzwoitego przygotowania. Atoli kuchnie najczęściej chodziły pro forma, bo rozkładały się tylko w wioskach pomniejszych, gdzie znajdował się prosty podstarości, a i ten często uprosił sobie u pana łaskę, ażeby jego skromnem przyjęciem nie gardził.

Inni zaś jako posesorowie, zastawnicy, dożywotnicy, mieli sobie za zaszczyt przyjąć wielkiego jurisdatora. Nie jeden wystąpił z bramą tryumfalną, jakim dyalogiem, a jeżeli pan w porze wieczornej przybywał, to i fajerwerkami.

Wszelako na tych recepcyach amfitryonowie nie tracili, bo umiał je pan w sposób dyplomatyczny z nawiązką wynagrodzić; to dzieweczce podstarościego dukatami fartuszek zasypał, lub na suknię podstarościnie darował, gubernatora suto wynagrodził, zastawnikowi coś gruntu dodał, posesorowi jeżeli się skrzywił na niepowodzenie defalkował z tenuty i t. p. Dożywotnicy zaś lub trzymający wioskę za gracyę, radzi byli okazyi, mogąc wielką łaskę małem zawdzięczyć.

http://rcin.org.pl

Każdy zaś miał sobie za zaszczyt gościć u siebie wielkiego pana.

Ztąd każda taka podróż nie po grudzie się słała, osobliwie ta, iż w niej brał udział Subdelegat, wielkiego u wszystkiej szlachty miru zażywający, a niejako ze swej ascetycznej imprezy na świat zwrócony, czemu wszyscy podwójnie byli radzi.

http://rcin.org.pl

III.

Krystynopol był na onczas, śmiało powiemy, stolicą obszernego państwa domu Potockich, linii później tak zwanej Tulczyniecką. Dom ten oddawna zamożny i znakomity, a największymi godnościami w Rzeczypospolitej od kilku wieków zaszczycany, przy tym potomku Franciszku Salezym stanął u zenitu swej potęgi.

Franciszek Salezy Potocki był istnym ulubieńcem fortuny. Najprzód w młodym bardzo wieku już krajczy Koronny, potem wojewoda Wołyński, a nakoniec Kijowski, pan możny, a poszanowanie i postrach rozsiewający, i jeden z tych śmiertelnych, którym według starodawnej gadki i ptasiego mleka nie brakło.

Wszystko się temu panu uśmiechało aż do związków małżeńskich: pierwsze zawarłszy z wdową po Cetnerze wojewodzie Bełzkim, chociaż powodowany uczuciem, które dłużej mógłby żywić jako dla kobiety pełnej cnót, pobożności i wielkiego serca; jednak że ta ambicyi jego nie schlebiała,

http://rcin.org.pl

do intryg nagiąć się niebyła zdolną, a do tego choć wdowa po senatorze, jednak de domo Rzeczycka, lubo z dobrej ale niepołyskującej splendorami szlachty — wkrótce ją znienawidził. Nie zawadzała mu też długo ustąpiwszy ze świata razem z jedynym potomkiem, we wczesnym wieku zmarłym, przez co otworzyła małżonkowi nową drogą do karyery przez świetny ożenek.

Jakoż na tej drodze znalazła się Anna Potocka wojewodzianka Poznańska, a jako urodzona z Łaszczówny, ostatniej po kądzieli z bogatej linii Łaszczów wygasłej po mieczu na Józefie Łaszczu Sufraganie Chełmińskim, skąpcu i sławnym gromadzicielu dóbr i beneficyów, które wszystkie, w braku innych potomków, jego siostrzenica Potocka posiadła.

Jeżeli wierzyć wszystkiemu co tradycya o tej pani niesie, trudnoby sobie wyobrazić tyle w jedno skupionych sprzeczności. Miała to być niewiasta cudnej urody (o czem świadczy jej portret do niedawna w pałacu Tulczynieckim zachowany), przytem, co jest rzeczą trudną do pojęcia obojętna na hołdy pochwalne i miłośne, a całą duszą politycznym intrygom i knowaniom od najmłodszych lat oddana, i jeżeli kiedy manewrowała wdziękami, to jedynie w dyplomatycznych celach. Pobożna aż do fanatyzmu, praktyk religijnych najsurowiej przestrzegała. Nie umieją zliczyć ile za jej staraniem wzniosło się murów świętych, kościołów, kolegiat, konwentów i t. p.

http://rcin.org.pl

Surowa i niedostępna, dumna w obejściu, wszakże w razie potrzeby rozlewała w koło siebie pewien urok i słodycz, któremi olśnić i zjednać sobie wszystkich umiała. Każdą zawadę silny opór jej dążeniom i woli stanowiącą, gotowa była usunąć nie przebierając w środkach.

Jako dowód tej właściwości charakteru, możnaby przytoczyć fakt, nieraz już spisany przez kroniki i pieśnią opiewany, zamordowania Giertrudy Komorowskiej żony jej jedynaka, a pono jednej istoty, którą kochała na świecie—ale kochała po swojemu, nie sercem a dumą i ambicyą. Powiadają że czyn ten haniebny stał się nietylko za jej namową, lecz według ukartowanego przez nią planu był dokonany.

Słowem była to istota dwulica, anioł i szatan, której wdziękowi nikt się oprzeć nie zdołał, a pod gniewem każdy paść musiał; i sam małżonek choć silny potentat, tak z urzędu jak i fortuny, przed którym wszystko się uginało, był służką uniżonym nadobnej połowicy.

Atoli czas nam przejść do Jmć panny Wojszczanki Korytkówny, która jak dotąd na bohaterkę naszej narracyi zakrawa. Z rozmowy wojewody z Subdelegatem, dowiedzieliśmy się o powodach jej sieroctwa, i o szlachetnej i gorliwej opiece, jaką w przybranym ojcu Subdelegacie znalazła. Do tego dodać należy, iż zacny opiekun miłował ją jeżeli nie wyżej, to na równi z własnemi dziećmi. Nie zaniedbał jej wychowania, i nie szczędząc

http://rcin.org.pl

kosztów najświetniejszem je uczynił. A spełniając ten według swojego zdania obowiązek sumienia, wielce się przywiązał do dziewczyny, i dopiero śmierć dwóch żon i zamężcie córek, nareszcie sama przystojność, niechowania młodej kobiety we wdowim domu, do rozstania z ulubioną pupilką zniewoliły go.

Dziś by się może dziwiono lub gorszono, iż człek wcale zamożny, dla dziewczyny którą jak własną córkę miłował, obrał obcy dom na schronienie, umieszczając ją na dworze wojewodziny Kijowskiej. Atoli wiedzieć należy co to za dom był swojego czasu, i nadto znać potrzeba, jak się na ówczas na to zapatrywano.

Lokacyę przy dworze takim jak Potockich, szlachcic za największe szczęście i los najlepszy dla córki poczytywał, o tę zaś łaskę gorliwie się dobijano, albowiem w domu pańskim panna respektowa dworska, jak pospolicie zwano, więcej ważyła aniżeli jaka taka szlachcianka na własnych śmieciach.

Niektórzy, bez odróżnienia, ciemne światło na przeszłość rzucający, chcą dopatrywać w otoczeniu magnatek przez szlacheckie dziewczęta, skutku dogodzenia pysze i ambicyi, czemu bezwarunkowo przeczyć nie można, atoli i tu sprawiedliwość należy, że w tem sam tylko egoizm nie działał.

Takie panny po większych dworach przez doświadczone ochmistrzynie kształcone, stanowiły

http://rcin.org.pl

towarzystwo samej pani. Musiały tedy znać światową manierę, wszelki respekt jaki komu należał, zawsze zachować przystojność, umieć odezwać się w miejscu, a choćby dla tego samego wyższe wykształcenie odbierały. Co do stroju, ten stosownie do wymagań nieraz do zbytku wkraczał; prawda że co do tego, to już dbano o renomę domu i wysadzano się na strojność panien, jakby na sprzęt bogaty; a u zamożniejszych, i złoto i drogie kamienie na biednych pannach świeciły. A przy wielkich okazyach, im pani więcej panien strojnych wyprowadziła, tym za większą jej to spezę poczytywano, i magnatki rywalizowały z sobą w tym względzie.

Prócz dogodności rozkosznego, i wcale nie pracowitego życia nie jedną z tych panien oczekiwała w przyszłości sowitsza nagroda świetnego losu w małżeństwie; bowiem panie brały w tem na ambicyę, ażeby jak najświetniej panny swoje postanawiać, i nierzadkie bywały przykłady, że z senatorami kojarzyły się. A jeżeli która upodobała sobie niezamożnego szlachcica, to jej bez oprawy i wiana nie wypuszczano, i rzadkie były przykłady, ażeby się panna na respekcie magnackiego domu zestarzała.

Jeżeli los rezydentek w ogóle był wcale znośny, to pozycyę Korytkówny na dworze wojewodziny śmiało świetną nazwać można. Raz że jako osoba udarowana od natury rzadką pięknością i niepospolitym rozumem wykształconym nauką, schle-

http://rcin.org.pl

biała przez to wojewodzinie, która jako zręczna niewiasta ceniła ten fenix, jako wabik dla dyplomatycznych widoków; bowiem z Salki wychowanki Subdelegata stała się w ręku zręcznej wojewodziny dama wielkiego świata. Nie badając powodów czyli te leżały w pochlebionej dumie lub w widokach dyplomatycznych—wszelako tak się miało, iż wojewodzina napozór przynajmniej nie zdawała się czynić różnicy pomiędzy własnemi córkami, a dworską panną. Wszakże oddajmy sprawiedliwość tej ostatniej, że była ozdobą tak domu jak i całego towarzystwa; pięknością zachwycała, wdziękiem wabiła, rozumem zdumiewała. Od wojewodziny i muzyków jej dworu, przejęła piękny talent muzyczny na kilku instrumentach, a szczególnie na harfie i cytrze, a tak biegłą w tym kunszcie była, iż bez zachwytu i rozrzewnienia, nikt jej słuchać nie zdołał. Po kilku latach wspólnego obcowania, wojszczanka stała się dla wojewodziny niezbędną. Nikt pani wyręczyć lepiej nie umiał, nie w domowych zajęciach, (bo przy bogatym dworze nie było tego potrzeby), lecz w prowadzeniu salonu i całej dyplomacyi, którą z wrodzoną sobie bystrością przejęła. Żadna inna zręczniej nad Salkę nie potrafiła przyciągnąć kogo należało, niepotrzebnego oddalić, nieprzyjaznego zniewolić, obojętnego ująć i t. p., a przez wpływ wychowania od swojego opiekuna Subdelegata, wojszczanka, przejąwszy jego zdolności, była *sui generis* sejmikowiczem w spódnicy.

http://rcin.org.pl

Niepodobna przypuscić ażeby przy tylu nagromadzonych wyższościach nie trafiały się Salce dobre partye i to *z krzeseł* jak wtedy nazywano; lecz ona czyli zajęta dyplomatyczną rolą, lub nielepkiego serca, zawsze jednak do zmiany losu nie spieszyła. Pono raz tam kiedyś serduszko ozwało się, lecz że ten wybór z dyplomacyą wojewodziny nie zgadzał się, bez szemrania od niego odstąpiła. A choć za tę koncessyę pani i wiano znaczne przy świetnej partyi przyobiecała, lecz snać sercu raz zagłuszonemu powtórnie odezwać się było nie spieszno, i w tym stanie stagnacyi, serdeczne sprawy Korytkówny do lat Jezusowych dotrwały. Wszakże majestatyczna jej postawa, urok jaki dokoła rozsiewała, i świeżość wiosenna, na widok jej nie wywoływały niewczesnego o wieku pytania. Bo i zaprawdę dziwnie to i w swoim rodzzju barbarzyńskie pytanie chyba handlarzowi bydła przystało, a skoro kobieta piękna a czaruje i podoba się, do czego pytać o lata.

---

http://rcin.org.pl

IV.

Gotów mnie srogi krytyk skastygować za to, iż wbrew przyjętemu zwyczajowi, charaktery osób wprzód od miejsc skreśliłem. Wybacz panie krytyku, ale jakoś tak na opak z pod pióra wypsnęło się — a może dla tego że w tej narracyi, gdzie nie działa osobista fantazya, z osobami łatwiejsza niźli z miejscem sprawa.

Opisaniu zaś sławnego Krystonopolskiego zamku nie tak to łatwo podołać. Nam dziś wszystko naprędce wykowają maszyną i jak spiesznie wyrobią tak też rychło nabywamy, a spieszniej jeszcze zbędziemy i zatracimy; przyszłe zaś pokolenie niech troszczy się o siebie.

I gdzież nam karłom pojąć te dzieła olbrzymów. Nam jedno pozostało podziwiać rzadkie już dzieła, a nietylko o dorównanie im, ale choćby o liche naśladownictwo pokusić się nie godzi.

Sztuka, nauka, bogactwa ziemi, owoc zadumy człowieka złożyły się na wzniesienie pańskiego przybytku w Krystynopolu, gdzie każda komnata

http://rcin.org.pl

wszelkiego rodzaju bogactwo mieściła, a począwszy od wspaniałych dzieł kunsztu do najdrobniejszego sprzęciku, każdy był natchnieniem i myślą ludzką nacechowany. Dowód najlepszy, że kiedy po pierwszym podziale kraju, Krystynopol dostał się pod panowanie Austryi i Szczęsny Stanisław syn wojewody Kijowskiego przeniósł swoją rezydencyę do Tulczyna, krystynopolskiemi zabytkami pyszny przyozdobił pałac, który w dawnej świetności do naszych czasów dochował się. Inwentarz zaś tych iście cudów, trudny z jednej strony do spisania, a z drugiej w dzisiejszym wieku pospiesznego żywota, do pojęcia — zatem pokuszać się napróżno o to nie będziemy.

Postaramy się tylko o odtworzenie powierzchowności Krystynopolskiego zamku, o ile o nim z tradyci zasięgnąć można. Była to raczej twierdza na wysokiej górze, ze wszelkiemi warunkami warowni wzniesiona; cały jej obwód sprawiał złudzenie wspaniałego grodu, jakoż i obszarem przenosił nieopodal leżące handlowe i licznie zasiedlone miasteczko.

Wewnątrz obronnych murów, mieściły się rozmaite budynki: koszary dla milicyi nadwornej, oficyny dla służby, pokoje gościnne i rezydentów, skarbiec, stajnie, gospodarskie budynki i t. d. Główny korpus pałacu zawierający pańskie mieszkanie był w stylu niby włoskim, jaki do kraju Bona przyniosła, pomięszany wprawdzie z nowymi pomysłami architektury, której smak dawny kla-

http://rcin.org.pl

syczny i surowy psować się podówczas zaczynał, choć nie odpowiadał wspaniałości całej budowy twierdzy, wszakże otoczony krużgankami na marmurowych kolumnach wspartymi, z takąż posadzką, a do tego w lecie otoczony egzotycznemi roślinami, w których wojewoda się kochał, a wprowadzenia ich do kraju pierwszy dał początek — dość pieknie wyglądał i nie psuł całości.

Lecz że to wszystko dziś gruzy i ruina, zatem pozostawiając je w wiecznym spoczynku, jaki im czas niszczyciel przeznaczył, wprowadzimy czytelnika do zamku w chwili kiedy jego władzca, zapowiedziany przez kuryera przybywał.

Na widok zbliżającego się pańskiego orszaku, chorągwie pod niebytność pana spuszczone, na wszystkich basztach podniosły się i rzęsne salwy z dział, moździerzy i ręcznej broni rozległy się w powietrzu, kiedy zaś pańska kolasa na most zwodzony wstąpiła, trąby, surmy i kotły odezwały się. Długi szereg milicyi nadwornej ciągnący się aż do schodów pałacu, poczynał się u mostu zwodzonego, przy którym kolasa zatrzymała się i tam wysadzony wojewoda, wojskowe honory jako wódz naczelny odbierał. Naprzód tedy stał kapitan Małyński, komendant twierdzy i szef gwardyi przybocznej, na czele swojej kompanii pod naczelną chorągwią, która wyróżniała się od innych jużto bogactwem haftu, będąc arcydziełem pięknych rąk samej wojewodziny, lecz równie i myśl pewnej dumy tam się taiła, bo gdy na innych

http://rcin.org.pl

chorągwiach znajdowało się tylko półtrzecia białego krzyża na błękitnej płachcie, na tej jednej ten sam krzyż był na piersi orła białego. Była to uzurpacya wyłącznego przywileju królów umieszczania własnego klejnotu pośrodku herbu państwa — ale to był wyskok jeden z wielu, a możnym tolerowany, którzy w ten niewinny sposób *przez imaginacyę jeździli na koronacyę*, do której wszakże pomimo zażywania dróg krętych i ubocznych nigdy jak wiadomo nie dojechali.

Za gwardyą stali rajtarzy, dragoni, husarzy i rozmaita broń, a nakoniec ulubieńcy pana kozacy ukraińscy, mający komendę w własnym narzeczu, którym sam wojewoda chętnie rozmawiał. A w tej kompanii znajdował się Gonta już na ówczas oficer, z czasem przewódzca krwawej rzezi Humańskiej.

Wszystko to skrzętnie i pięknie przyodziane i w dobrą broń zaopatrzone; mundury, choć zastosowane krojem do gatunku wojska, lecz wszystkie barwy jednakiej stosownie do klejnotu pańskiego, błękitne z białem. Sam wojewoda przy paradach i egzercycyach równie tę barwę wdziewał, a chociaż za zwyczaj miał na sobie kurtę błękitną na białym duszniczku, lecz teraz pełny mundur haftowany regimentarski z liderwerkami i szlifami przyodział.

Zanim wojewoda odebrał honory od każdej kompanii, raporta komendantów, a wszystkich stosownie pozdrawiając marsz ceremonialny odbył

http://rcin.org.pl

i niektóre egzercycye zakomenderował, pochód od mostu do ganku trwał prawie godzinę.

Przed pałacem była duża platforma marmurowa pod takiemiż kolumnami. Co żyło w pałacu z dostojnych oglądania oblicza pańskiego płci obojej, wszystko to na platformę wyległo, a według hierarchii i wymaganej etykiety miejsca stosowne zajęli. Na pierwszym stopniu stała starszyzna konwentu O. O. Bernardynów Krystynopolskich z Prowincyałem na czele; a tym był O. Sulpicyusz, kreatura wojewody, którego on za posiadany sekret sycenia wybornych miodów, ulubionego trunku pańskiego, na najwyższe honory zakonne wyniósł, bo z prostego braciszka na mszalnego, a wkrótce potem na prowincyała. Dziwić się niema czemu, bo w tej prowincyi klasztory były fundacyi Potockich lub Łaszczów, sumptem ich utrzymywane. O. Prowincyał stojąc naprzeciw kolatora zgięty we dwoje w pokornej postawie, wyjął papier z zanadrza i ex offfcio mowę powitalną rozpoczynał:

— Jaśnie wielmożny wojewodo panie nasz wielce miłościwy, a fundatorze, kolatorze, syndyku i dobrodzieju najwspanialszy — *Benedictus qui venit*..,..

— Amen, amen, mój prowincyałku, przerwał wojewoda; dziękuję waszeci i przewielebnym Ojcom za łaskawe względy—ale zechcesz mi waszeć onej pięknej oracyi wolnym czasem doczytać; teraz zaś powiem ci, żeby z głowy nie wywietrzało,

http://rcin.org.pl

że trzebaby się nam koniecznie zabrać do sycenia miodu, albowiem dowiedziałem się w drodze że chmiele tegoroczne bardzo się udały; zanotujże sobie waszeć tę okoliczność.

Podobno że od lat dziesięciu prowincyalstwa nigdy O. Sulpicyusz dalej nie posunął mowy swojej, którą mu wojewoda zawsze na tych słowach przerywał.

Wojewodzina, według przyjętego ceremoniału stała w głębi peristylu i po przerwanej owacyi mnichów, zaledwie mały krok naprzeciw małżonka uczyniła, a ten z kurtuazyą rękę małżonki ucałowawszy, zaraz witał przedniejszych gości, którzy powziąwszy języka o powrocie pańskim, na powitanie dostojnego sąsiada zgromadzili się. Przy jednym gościu zawahał się, i już chciał krok wstecz podać, a w tem niepostrzeżonym znakiem, na wszystko bacznej małżonki ostrzeżony, na równi z innymi go powitał.

Onym gościem wcale nie spodziewanym na tym dworze był Cześnik Czerwonogrodzki Jmć pan Jacek Kunecki, zagorzały adherent Czartoryjskich domu, w kontrze z Potockimi będącego; silnie sprawy jego popierając, a na wszelkich zjazdach i sejmikach gorliwie je attentując, już przez to samo miłym i spodziewanym gościem w Krystonopolu być nie mógł. Jednak wojewodzie zaufanemu w rozumie drogiej połowicy, dość było jej znaku, ażeby wszelkie wyklarowanie na później odkładając, uprzejmie gościa powitać.

http://rcin.org.pl

Podczas kiedy wojewoda witał liczne zastępy gości, dworzan i sług, Korytkówna zadomowaniem opiekuna oddawna niepomału mortyfikowana, a przez lat kilka nie widząc go, pchnięta porywem serca, na ten raz zabaczyła etykiety i z dawną dziecięcą szczerością według dawnego zwyczaju rzuciła mu się na szyję wołając:

— O drogi tateńku, czy to się godzi tak opuszczać swoją donię?

W każdym innym razie to wynurzenie uczuć wszystkim znanych, nikogo by nie zadziwiło i sam Subdelegat przyjął by je naturalnie, jak to od lat trzydziestu praktykowało się; lecz teraz nowa rola konkurenta, w której występował na myśl mu przywiodła, iż ten wybuch serdeczny niweczył jego nowoprzybrany na siebie charakter; a mimowoli cofnąwszy się, z zimnym i pełnym szacunku pokłonem przez usta przecedził:

— Mościa wojszczanko, mam zaszczyt submitować się z powinnym respektem.

Na te obojętne słowa, których z ust przybranego, ale przez to nie mniej miłującego tateńka od kiedy żywa nie słyszała, stanęła dziewka jak skamieniała i przez łzy co jej się w oczach zakręciły, wyszeptała:

— Czylić com zawiniła drogi tateńku, że po tylu latach niewidzenia, od kochającego serca mnie odtrącasz?

Subdelegat stał pomieszany; wszyscy przytomni znający ich serdeczny stosunek, jakby ojca z córką,

http://rcin.org.pl

zdziwione wypatrzyli na nich oczy, aż wojewodzina mieszając się pomiędzy te dwa niby posągi ozwała się:

— Mości Subdelegacie, z takąż to obojętnością po tylu latach niewidzenia wstępujesz w przyjacielskie nasze progi, a co gorsza witasz tak ozięble twoją przybraną córkę, tyle tobie zawdzięczającą, a jako do niej zbliżona, zapewniam iż zawsze jest waszych łaskawych względów godną.

Te słowa zamiast wyprowadzić z fałszywego położenia, bardziej je jeszcze pogorszyły, bowiem zbyty milczeniem argument wojewodziny, uwagę przytomnych bardziej zwrócił; co widząc wojewoda wdać się w to umyślił, i do wojszczanki na pół żartobliwie, na pół poważnie rzecze:

— Mościa panno, chociaż jmópan Subdelegat jest ci opiekunem, a niby drugim ojcem, ale wiek jego jeszcze nie jest tak zgrzybiałym, ażeby dojrzała panna zbytniej z nim się dopuszczała konfidencyi — a kto wie, zakończył mistycznie, może my tu w swaty do asindźki przyjechaliśmy, a więc charakter poważniejszy zachować nam wypada— a ukazując swój strój paradny zakończył: — Widzisz asindźka, że i ja nie w podróżnych sukniach, a to już nie bez kozery.

Na ostatnie wyrazy mowy wojewody, Cześnik zbladł mocno, i wzrok badawczy przenosząc z wojewody na Subdelegata, chciał widocznie najgłębsze tajnie ich myśli wyczytać.

http://rcin.org.pl

Wojewodzina niemogąc odgadnąć co to się święciło, jednak przeczuwając coś niezwykłego uciekła się w tej mierze do właściwej sobie dyplomacyi i do męża odezwała się:

— Przed przybyciem jegomości przyjechał Juk z depeszami z Warszawy.

— Co chowaj Boże, Król Jegomość..... wyrwało się niezręcznie wojewodzie.

Atoli przebiegła małżonka surowym wzrokiem zapęd ten poskromiwszy nagle przerwała:

— Jeszcze nie sprawił mi się Juk z poselstwa, bo właśnie nadjechał kiedy schodziliśmy tu na powitanie jegomości. Może zatem wyexkuzujesz się przed dostojnymi gośćmi, że ich na mały momencik opuścisz, a szanowny jegomość pan Subdelegat miejsce gospodarza zastąpić raczy — dokończyła wojewodzina zwracając się do Nieświastowskiego.

Z kolei wojewoda widocznie upragniony nowin warszawskich, odezwał się do Subdelegata:

— Mój tedy zacny zastępco, jeżeliś już tak łaskaw tego chwilowego sukcedowania nie odrzucać, pozwól sobie waszmość oddać pod ordonans bezwarunkowy cały mój dom, a nadewszystko piwniczego, ażeby dostojnym i łaskawym ichmościom nie znudziła się ta chwilka, przez którą pozbawić się musimy ich uprzejmej kompanii.

Tn skinął na kilku dworzan, którzy pochyliwszy głowy przed Subdelegatem, jakby na znak posłuszeństwa za nim stanęli. Poczem razem z żo-

http://rcin.org.pl

ną, uczyniwszy jeszcze kilka ceremonialnych ukłonów, a w prawo i w lewo komplimenta rozsiawszy, skierowali się wewnątrz domu, a za nimi panny respektowe i kilku dworzan podążyło.

Po odejściu gospodarstwa, Subdelegat, rządy gościnności obejmując, naprzód wedle hierarchicznego porządku, zakrzątnął się około stanu duchownego, i wielebnych Ojców z kilką starszymi przy kielichu w sali jadalnej usadził; młodszym żądającym strzelać do celu, to ścigać się końmi zadość uczynił, i wszystkich, wedle gustu i usposobień ulokowawszy, a na cześnika, jako najdostojniejszego z gości baczną attencyę zwrócił.

Z Cześnikiem, chociaż jakie dziesiątek lat młodszym, Subdelegat znał się od dawna, nie raz bowiem ścierali się z sobą na polu dyplomacyi sejmikowej, a nawet parę razy w życiu skrzesali ognia w pałasze, bo obaj jak w tem tak w owem byli gracze niepospolici. Chociaż każdy z nich służył partyi przeciwnej, i zawsze naprzeciw siebie z przekonania i zasady stawali, wszakże nie przeszkadzało to dawniejszym ludziom raz wyszedłszy z areny walki, na niej niechęci i niesnaski pozostawić. Tak też i z nim działo się, a dla tego przy niniejszem spotkaniu po dawnem niewidzeniu serdecznie się powitali.

— A pamiętasz mości Łukaszu, ozwal się pierwszy, jak to na sejmiku w Żytomierzu ludzi twoich spoiłem, że na wasz własny wniosek veto hurmem zakrzyczeli.

http://rcin.org.pl

— No to dobry figiel panie Jacku, ale zda się i ten nie gorszy, kiedy to twoich śpiących w Winnicy moi z sukien obrali, a to tak że nazajutrz w stroju Adama nie śmiejąc się w izbie sejmikowej postawić, daliście się naszym w znacznej minoritate będącym przegłosować. Prawda żeś to mi waszmość wtedy tego *ypsylona* co mi go Janikowski rozpoczął zaokrąglił, a wskazując kresę na brodzie, która tej litery na jego obliczu dopełniała, Subdelegat dodał:

— Ano i to niezły figiel, ale mniejsza z tem, bo co postawiło się na na swojem, to postawiło.

— Hej! hej! panie Łukaszu, ja swoje zawsze powiadam, że gdybyśmy na jakim sejmiku poszli ręka w rekę, tobyśmy świat chyba przewrócili.

— Ano temu nie przeczę mości Jacku, ino już widzi mi się do śmierci nas obu do jednego sejmikowego dyszla nie wprzęgną; boć to wy Kuneccy aczkolwiek zacni a poczciwi ze skórą i kośćmi, wszelako z pokolenia w pokolenie zagorzali Czartoryjczyki; chyba Duch Święty którego z was łaską swoją oświeci.

— Już tam oświeci czy nie oświeci, a ja powiadam waćpanu, że może prędzej niźli się spodziewasz, na pierwszym sejmiku spotkamy się w jednym obozie.

— Bogdajżeś to waszeć słusznie prorokował. Ale pozwólno waszmość, niech tu rolę gospodarza odegram i wszystkich zadowolnię, to pójdziemy sobie do wirydarza, gdzie do rozegrzania zaleci-

http://rcin.org.pl

łem piwniczemu postawić nam w chińskiej altanie sektu w zielonych flaszach, z którym warto by się bliżej poznać, bo u twoich Czartoryjskich nie dostaniesz takiego i na sądny dzień.

Na co cześnik, skłoniwszy się, uprzejmie powiedział:

— Pozwólże zacny mości Subdelegacie, przedstawić sobie moich przyjaciół: jmć pana Macewicza skarbnika Latyczowskiego, Tuskiego starostę Żwanieckiego i braci Gołyńskich miecznikowiczów Czerniechowskich.

Subdelegat wymieniwszy pokłony, gości do ogrodu zaprosił.

Ogrody Krystynopolskie wspierane gustem i zamiłowaniem ich właściciela, a założone i podtrzymywane przez biegłych w kunszcie zagranicznych ludzi, słynęły za ósmy cud świata, a każdy kto zajechał w te strony, nawet nieznajomy, niepominął Krystynopola, żeby się tym dziwom nie napatrzyć.

Owa pagoda chińska, gdzie stosownie do rozkazu vicegospodarza zielone flasze amatorów oczekiwały, najpiękniejszą ozdobę całego arcydzieła ogrodu stanowiła. Jak niesie o niej tradycya nabyta dla wojewody w państwie Chińskiem przez missyonarzy za wielką summę pieniędzy, odznaczała się gustem oryginalnego pochodzenia: na zewnątrz połyskiwała złotem i ozdobiona była przeróżnemi swojego rodzaju ornamentami; prócz tego iż powierzchowność wspaniale wyglądała,

http://rcin.org.pl

lecz niczem jeszcze była w porównaniu z wewnętrznym przepychem: wszystkie bowiem ściany i posadzki miała z prawdziwej i najwykwintniejszej chińskiej porcelany w różnobarwne desenie upstrzonej; liście, powoje i kwiaty z tegoż materyału wyrobione, naturalnem wykończeniem wzrok złudzały, a liczne sprzęty, stołki i rozmaite cacka wszystko to z najprzedniejszego materyału misternie wyrobione.

W tej tedy altanie dwaj sejmikowicze, pociągając z zielonej flaszy, gawędzili o dawnych płatanych sobie wzajemnie figlach, aż w końcu cześnik snać trapiony jakąś myślą, bo już do zachowania przybranego spokoju miną nadrabiał, zagaił:

— Powiedziano mi miły panie bracie, kogo to waść i wojewoda swatacie z waszą pupilką?

— Łatwo waszmość możesz wnioskować, iż skoro ma takiego swata jak jw. wojewoda, któremu ja sługa jego w tej impresie sekunduję, statecznym być musi.

— Nie kładę ja tego sub dubium już przez ten sam wzgląd, że tak poważny, i ze wszech miar godzien estymy patronat uzyskać sobie potrafił; atoli zwracając się do waćpana, jako opiekuna a ojca przybranego jmć panny wojszczanki Korytkówny, śmiem zapytać, czyliż już stateczniejszego kawalera, a godniejszego ręki waszej nadobnej pupili nie masz na świecie?

— Na wyrzeczenie podobnie śmiałej sentencyi, sąd ludzki nie starczy, ażeby zaś godność kawale-

http://rcin.org.pl

rów całego świata przedrabować, to świat na to za szeroki i siła ich jest na nim; a któż tam wie, który od którego przedniejszy? jedno co mi jest wiadomem, że ów przez nas promowany, potrafi dziewce we wszech względach szczęście zapewnić.

— Dla czegóż skoro tak postponujecie sądy ludzkie, zawyrokowaliście absolutnie, że ten przez was swatany, ma bardziej od innego pannę uszczęśliwić?

— Już to moja rzecz, jako opiekuna dziewki, sprawić się z tego co z nią postanowią na sądzie Boskim, a dotąd w tej sprawie nademnie i nią innych arbitrów nie ma, — odrzekł Subdelegat, hamując niecierpliwość.

— A możeby się inni nie mniej ważni znaleźli, ja znam naprzykład takich, którym sama jmć pani wojewodzina za konsensem jmć panny Salomei, dobrej nadziei udzieliła.

— Lubo jw. wojewodziny wolę ze wszech miar szanuję, i oporu przeciw niej stawićbym nie śmiał, ale iż nulla regula sine exceptione, co do wojszczanki a mojej pupilki, chociażby wbrew innym zdaniom tak sobie poczne, jak mi nakazywać będzie sumienie opiekuna, i moje przekonanie.

— To chyba znaczy że waść już ku swojemu konkurentowi skłoniony, żadnemu innemu sprzyjać nie będziesz?—spytał już zaperzony Kunecki, bo był gorączka.

— Rozsądek wskazuje, iż skoro sam swatam kogo pannie, nie odstąpię go, chyba że ona sama

http://rcin.org.pl

ku niemu się nie skłoni, gdyż w takim razie zmuszać jej nie myślę.

— I to ostatnie słowo waszmość pana, zapytał Kunecki bardziej zapalając się.

— Nieswiastowscy podwójnych słów nigdy nie miewali, a pierwsze zazwyczaj bywa u nich ostatniem, odpowiedział Subdelegat poważnie.

Zerwał się Cześnik jak oparzony, a nie miarkując głosu i gestów zawołał:

— I żaden też Kunecki z gęby cholewy nie robił, a skoro chcecie znać moje niecofnięte słowo, to wam powiem, że temu waszemu konkurentowi pannę z gardła wydrę, lub nie inaczej jak po moim trupie do kobierca przystąpi.

Po tych słowach, nie hamując się więcej jął wymachiwać rękoma, uderzył w stół porcelanowy, a z taką siłą, iż ten choć mocny i gruby, pękł na dwoje, a flasze i puhary pospadały na posadzkę, która winem zalała się.

Wszyscy pozrywali się z miejsc, nie wiedząc z razu, jak oną wiszącą nad głowami burzę zażegnać. Subdelegat zaś, odzyskując krew zimną, którą pomimo żywego temperamentu umiał do ostatka na wodzy trzymać, rzekł jeszcze spokojnie.

— Na co ta gorączka, panie bracie, przez którą nic nie wskórasz, a tylko naszemu dostojnemu gospodarzowi wyrządziłeś szkodę do powetowania nie łatwą.

— Kuneckich stać jeszcze nie tylko na sprowadzenie chociażby z państwa Chińskiego takiej sa-

http://rcin.org.pl

mej pagody, lecz przytem mogę waszemu konkurentowi złotą szatę na wesele sprawić, a dla tego niechże wiem co zacz jest i jakiej miary, żebym wiedział jak przykroić! —

— Już to miary większej niż wasza, i przykroić sobie nikomu nie da — odparł Subdelegat nieco żywiej, atoli jeszcze z umiarkowaniem.

— A ja wam powiadam, że mu gębę przykroję nim się pannie oświadczy, i to tak, że mu jej najsubtelniejszym szwem nie załatają.

— Radziłbym cofnąć te nierozważne słowa, jeśli wam całość własnej gęby miła.

— A co mi tam! jam nigdy w życiu ani sam się nie cofał, ani wyrzeczonego cofnął. Wrzeszczał p. Jacek niepomiarkowanie, a w końcu dodał:

— A z resztą jeżeli ten nowy pretendent ma animusz po temu, niech się wymieni to się poprobujem, a kimby on tam nie był, to jestem kpem jeżeli mu tak gęby nie zamaluję, że zdeklarować się pannie nie potrafi.

— Co tego to za nadto mosanie! a więc bądźże kpem, bo ta gęba jest moją, od której tobie wara.

— Ergo kpem nie byłem i nie będę!

Zaryczał p. Jacek i po tych słowach głośny policzek odbił się o twarz Subdelegata.

Nieświastowski na wyrządzoną sobie krzywdę, która go nigdy w życiu nie spotkała, spłonął cały gniewem i zapamiętały chwycił za szablę, a znać było z jego zaognionego oblicza, iż po tej karze, kótrą miał na zuchwałą rękę wymierzyć, jużby

http://rcin.org.pl

się ona więcej na nikogo nie podniosła; lecz w tej srogiej aprehensyi potrącił o pas lity, pod którym nieodłączny od siebie różaniec zakonny, dar ulubionego O. Chryzostoma, ukrywał, a potrąciwszy go silnie rozerwał sznur z paciorkami, które po izbie potoczyły się. Subdelegat kilka razy barwę twarzy zmieniwszy, osłupiał, i stał nieruchomy; reszta zaś widzów jakby skamieniała, rozwiązania strasznej katastrofy z bijącem sercem i tchem zapartym oczekiwali, a rzekłbyś że to nie ludzie żywi, a gruppa posągów kamiennych.

Trwało tak długą chwilę, aż nareszcie Kunecki ochłonąwszy z pierwszego popędu, blady i pomieszany, z pochyloną głową i w pokornej postawie przystępując do przeciwnika przemówił:

— Panie bracie w zapamiętaniu, które dla miłości Boga mi przebacz, ciężką ci wyrządziłem krzywdę, a staję tu przed tobą bezbronny, z prośbą, abyś mnie zabił; moi zaś przyjaciele tu przytomni będą świadczyć w potrzebie, żeś inaczej postąpić nie mógł, i przed surowością prawa cię zasłonią.

Po tych słowach, odpinając pałasz od boku, rzucił daleko od siebie i dodał:

— Ręką, która zhańbiła się podniesieniem na starszego i szanownego męża, szlachetnej broni jąć się nie godzi — Zabij więc, tylko przebacz.

Co zmówiwszy stanął przed Nieświastowskim z pochyloną głową, jakby na cios ostateczny oczekiwał.

http://rcin.org.pl

Subdelegat tymczasem złożył ręce jak do modlitwy, wzrok utkwił w Niebo, jakby całą duszę od ziemi oderwaną tam posyłał, i zdawał się nie słyszeć co się tam przy nim działo.

— Panie Łukaszu! miły bracie! znów ozwał się Kunecki.

A widząc że te słowa jako i poprzednie, żadnego skutku nie przynoszą, i jak o posąg kamienny obijają się, w końcu przerażony iż może obłąkanie lub jaką chorobę swoim postępkiem sprowadził, potrząsł przeciwnika oburącz za ramiona i dodał:

— Przecie masz broń przy boku, a jam to jest, któryć tak srodze zhańbiłem.

Kilka razy powtórzył wezwanie, chcąc wyrwać przeciwnika z osłupienia, lecz nie odbierając odpowiedzi, podjął pałasz z ziemi, obnażył, a stając przeciw Nieświastowskiemu, ozwał się:

— Rozumiem cię panie bracie, iż twoja rycerskość i honor kawalerski, nie dozwalają być prostym zabójcą.—Wszelako jeszcze nie wydobywszy z tego głazu ani ruchu ani słowa, prawie w rozpaczy zawołał:

— Cóż jest? czyliż tak nizko upadłem, że już mojem mizernem życiem i bronią pogardzasz, a krzywdę odemnie za ukąszenie psa ważysz? —

— Nie, miły bracie, ozwie się pokornie a łagodnie z pochyloną głową Nieświastowski — jam to jest raczej godzien wszelkiej pogardy, i żadna

http://rcin.org.pl

krzywda ludzka nie jest dość wielką dla mnie, który przełamałem uczynione Bogu śluby nie obnażania miecza dla prywaty, i cud łaski Boskiej że przerwany rożaniec, dar świątobliwego męża, napomniał mi świętą powinność. Ja cię to raczej miły bracie przepraszam najpokorniej i submituję się za to, iż ci się stałem powodem do grzechu, który na mojej nędznej duszy ciężyjedynie i jeżelibym śmiał w czemkolwiek upodobić się Zbawicielowi mojemu, to nadstawiłbym ci drugi policzek.

Jeżeli aktorowie tej niezwykłej, a w burzliwym żywocie szlacheckim niepraktykowanej sceny dotąd dziwili się jej rozwinieniu, tem bardziej na podobną nieprzewidzianą konkluzyę do reszty osłupieli, i nie umiejąc zdać sobie sprawy i pomiarkować się, spozierali tylko po sobie; nakoniec Skarbnik Latyczowski, zbliżywszy się do Subdelegata przemówił:

— Mości Subdelegacie! widzimy jako nasz przyjaciel pan Jacek żałuje nierozważnego swojego względem was postępku, wynikłego w skutek jego krewkości, za którą najsroższą karę gotów ponieść, i od uczynienia wszelkiej satysfakcyi nie odbiega. Atoli, acz młodszemu od siebie, pozwólcie powiedzieć ze wszelką rewerencyą, iż ta mowa wasza przynależna jedynie mnichowi, do sukni zaś świeckiej, a tem mniej oręża, który macie przy boku, stosować się nie może, a tem mniej przystoi mężowi takiej odwagi i rycerskiego ani-

http://rcin.org.pl

muszu, które już dwa pokolenia na cały świat sławią. Rozkaż nam zatem jegomość, a my wszyscy choć przyjaciele pana Jacka, do sekundy w tej rozprawie po stronie waszmości, jako niesłusznie a ciężko pokrzywdzonego, staniemy.

— Wdzięczenem nieskończenie waszmościom, za ich łaskawe afekta, atoli jako człek w ślubach przed Bogiem wiarołomny, a tem samem przed ludźmi niegodny, krzywdzonym być nie mogę, i niemasz już dla mnie tak wielkiej humilyacyi, mogącej służyć za sprawiedliwą karę i przebłaganie obrażonego Majestatu Bożego; tę zaś rękę przez którą mi ta kara zesłana stokroć błogo sławię.

Co powiedziawszy, schwycił rękę Cześnika, i z pokorą do ust przycisnął. Tu już podziw i osłupienie widzów, przechodzą możność opisania; Cześnik załkał głośnym płaczem, inni zaś świadkowie wszyscy razem wołali:

— Mości Subdelegacie!.. Panie Łukaszu!...

Lecz Subdelegat z wyrazem mocnego postanowienia, wystąpił na środek, a stanowczym głosem przemówił:

— Mości panowie i bracia! Nie czas jest po temu, ażebym was miał zabawiać narracyą wykonanych i złamanych przezemnie ślubów — lecz uprzedzić waszmościów winienem, iż żadna siła nie zmusi mnie do innego zadośćuczynienia, do którego że nie przystąpię, klnę się imieniem Boga

http://rcin.org.pl

Wszechmogącego i Matki Jego Świętej. Na dowód zaś, iż do czcigodnego Cześnika zawziątku ani rankoru nie chowam, a wnosząc iż on to jest, który żywi afekt serdeczny do mojej wychowanicy Salomei Korytkówny, jako jej opiekun i ojciec przybrany, daję mój konsens na uwieńczenie pożądanym skutkiem jego imprezy i o błogosławieństwo dla nich Boga upraszać będę.

Długo jeszcze przytomni molestowali Subdelegata, i do kolan kłaniając o zmianę zamiaru prosili, lecz ten, acz submisyą i pokorą się wymawiał, jednak był nieugięty.

Nakoniec Kunecki, który dotąd stał na uboczu blady, drżący a głęboko zamyślony ozwał się z pokorą:

— Snadź mój długoletni afekt do jmć panny Salomei był mi fatalny, a choć zdawałem się blizki celu mych aspiracyj, jednak renonsuję od nich na zawsze, i już tylko proszę Boga, aby mi dopuścił choćby przez największą pokutę zmazać winę ktorej przeciw was mości Subdelegacie dopuściłem się. Odtąd substytuję się waszym jeńcem, boś mnie rozbroił twoją pokorą, i póty oręż w zhańbionem niegodnem ręku mojem nie postanie aż mi go twoja wola przywróci. Wracam do mojego Kormilcza, i tam oczekuję śmierci lub dalszego waszego ordonansu jako twój niewolnik.

Co powiedziawszy Kunecki, miecz przedtem obnażony, na nowo rzucił na ziemię, i nie czeka-

http://rcin.org.pl

jąc odpowiedzi, pędem z altany wyleciał, a za nim jego towarzysze.

Wszyscy nie oglądając się poza siebie, przelecieli długi wirydaż i obszerny dziedziniec, do stajni, a tam nie oczekując aż ich kolasy będą zaprzężone, dopadli koni swoich kozaków i pędząc w czwał, opuścili gościnne progi wojewody.

---

http://rcin.org.pl

V.

Wojewoda z wojewodziną prosto z ganku udali się wewnątrz zamku do apartamentów pani, a przeszedłszy liczne komnaty, zatrzymali się w ostatniej sali, tak zwanej gabinetem wojewodziny. Zapewne dziś przybytek takiej pani nazwanoby *buduarem*, od słowa francuzkiego *bouder*, dąsać się, grymasić. Lecz w onym czasie życie białogłowy chociażby magnackiego domu, w ten lub ów sposób czynem się przejawiało; zatem szlachcianeczka miała alkierzyk, garderóbkę, spiżarkę, wielka zaś pani salon lub gabinet (nie strojący się jak dzisiejsze buduary w mnóstwo kruchych, bez smaku i znaczenia cacek, które spiesznie zużyte, na śmieciu najczęściej drogo opłaconą kończą karyerę); posiadały cenne przedmioty kunsztu, na których myśl ludzka odbijała się.

Ów przybytek krystynopolskiej dziedziczki, ówcześni cenili na znaczne summy: była to sala długa, a szeroka o licznych światłach, a co się tam mieściło kruszców, kamieni, rzadkiego drzewa,

http://rcin.org.pl

arcydzieł sztuki, tak pędzla jako i dłuta, tkanin i t. p., trzeba długie inwentarze spisywać.

Skoro małżonkowie przebywszy liczny szereg komnat w tem rozkosznem gyneceum znaleźli się, miasto serdeczniejszego powitania, jakby się spodziewać należało, niż to ceremonialne przy obcych, wojewoda po opatrzeniu kątów i drzwi, a przeświadczeniu że nie mogli być słyszani, zapytał niecierpliwie:

— Cóż tam tedy te depesze z Warszawy? czy może król jegomość?... dodał ciszej a znacząco.

— Król ma się nie najlepiej, zawsze jednakowo....

— A cóż Czartoryjscy?.. pytał dalej zaciekawiony.

— Wszystko po dawnemu, nic zgoła ciekawego.

— Skoro nic nie ma pilnego, poco więc mnie było od gości odciągać?

— Nie mogłam zrozumieć co to są te swaty do Salki i jegomość z Subdelegatem w paradnych mundurach?

— To cała historya, ale że trochę dłuższa, więc do narracyi usiądźmy sobie, a jak się wszystkiego dowiesz, pewnie mi pozwolisz tę śliczną rączkę ucałować moja droga Haneczko. Owóż teraźniejsza moja wyprawa miała na celu wypłoszenie z nory tego dziwaka Nieświastowskiego; czas bowiem jak ci wiadomo gorący, i gruszek w popiele zasypiać nie można. Król jegomość, oby łaskawe Nieba, wiek jego przedłużyły, jak wiesz, ma się

http://rcin.org.pl

nie najlepiej, ergo i sejm konwokacyjny nie za górami, ten Subdelegat zdziwaczywszy na starość ssał łapy, jak niedźwiedź w barłogu. Atoli, jak jąłem obracać na wszystkie strony szlachcica, wyobraź sobie że i w jego tem odosobnieniu wymacałem figla tych przeklętych Czartoryjskich.

— A toż jakim sposobem? czyliżby i tego przeciągnęli na swoją stronę?

— Nie, pewny byłem że tego nie dokażą, bo Nieświastowscy od kilku pokoleń trzymają z nami, a przy przekonaniach stają murem, więc się tego nie obawiałem,—atoli niemogąc go przeciągnąć, zanihilowali, i wyobraź sobie kogo na to użyli: Dominikanów Latyczowskich? Chociaż to fundacya moich przodków, i z naszej łaski dotąd egzystują, ale zapewne idąc w ład swojemu staroście grodowemu, którym jak wiadomo jest Czartoryjski, oplątali tę zabobonną szaloną pałę Nieświastowskiego, macerowali go u siebie na rekollekcyach, pokazali mu jakieś cuda, w końcu nakłonili do wotów zakonnych, ale nie kontentując się jednorazowym zapisem, a chcąc zeń więcej wyciągnąć, osadzili go we własnym domu na klauzurze, zabraniając mu wszelkiej w sprawach świeckich partycypacyi.

— O niegodziwe popy! muszę napisać, żeby im zasuspendowano dziesięciny z dóbr naszych — przerwała wojewodzina, i na tabliczce ze słoniowej kości w złoto oprawnej, która wisiała u jej

http://rcin.org.pl

pasa, kilka znaków nakreśliła; a zwracając się do męża ciekawie pytała:

— I w jaki sposób tego dzika z legowiska wypłoszyłeś?

— Spenetrowałem to ja dawniej, iż Subdelegat do swojej przybranej córki Salki, żywił sentyment nie koniecznie czysto ojcowski, tylkoż jego surowe pryncypia rozwinąć się temu nie dały. Owóż nie widząc innego sposobu wyciągnąć go na świat z tej pustelni, korzystając z jakichś tam jego wizyj, prognostyków etc. zapowiadających mu mezkiego potomka, nakłoniłem go do konkurowania o rękę Salki. A cóż może niezręcznie, powiedz najdroższa Hanko, i czy jeszcze nie zdobyłem prawa ucałowania tej ślicznej rączki? — zakończył wojewoda, białą rączkę małżonki z uczuciem do ust przyciskając.

Młoda pani jedną rączkę obojętnie w dłoni starego małżonka pozostawiwszy, drugą potarła piękne, a obecnie zafrasowane czoło, a po namyśle do męża ozwała się:

— Na ten raz jegomość nie najlepiej to obmyślałeś, a przynajmniej należało mnie uprzedzić, gdyż właśnie zastajesz tu konkurenta o Salkę; który mając przyrzeczenie moje i panny, wiedząc o twoim powrocie, przybył tu dla odebrania ostatniego konsensu.

— A cóż to jest!.. bez mojej wiedzy i woli? zawołał gwałtownie wojewoda, zrywając się z siedzenia.

http://rcin.org.pl

Wojewodzinę snadź ten wybuch gniewu pana i małżonka nie nader przeraził, gdyż obojętnie dalej prawiła:

— Jest to, iż nie mogłam się spodziewać podobnej kollizyi, a tymczasem rękę Salki chciałam w inny sposób, na korzyść też naszą obrócić; wiadomo ci, że pała ku niej gorącym affektem oddawna Kunecki, cześnik Czerwonogrodzki, lecz jako partyzant Czartoryjskich dotąd otwarcie posunąć się nie śmiał; tymczasem nasza krewna Ludwika Cetnerowa, jużto na kontrę małżonkowi trzymającemu się partyi familii, której ona nie cierpi, tak przez sentyment pokrewny dla nas, podczas kiedy nawracałeś Subdelegata, ułatwiła wstęp Kuneckiemu, i całą rzecz ukartowała; ja zaś ażeby ktoś czasem szyków nie pomieszał, kułam żelazo póki gorące, i na swoją rękę działałam, a na dopełnienie ostatniej ceremonii konkurów, oczekiwaliśmy powrotu jegomości. Niemasz się tedy czego srożyć, bo jeżeli odzyskałeś dawnego poplecznika w Nieświastowskim, ja z mojej strony zdobywam nie mniej ważnego, a co większa, przez przerzucenie go w nasz obóz, partyę odwersarzy znacznie osłabiam, i poprawdzie mówiąc nie wiem co lepszego, — czy moje czy twoje?

— Cóż na to wszystko Salka — spytał wojewoda zamyślony, ale już wcale nie gniewny.

— Ona? szkoda prawdziwie że zamiast spodnicy nie wdziewa kontusza, a miasto wachlarza szabli nie dźwiga; pewnie byłby z niej Sejmiko-

http://rcin.org.pl

wicz jakiego świat nie widział. Bowiem tak się przejęła dyplomacyą i dążeniami domu naszego, iż dla tego wiele gotowa poświęcić, i teraz chociaż powiada, że do stanu małżeńskiego żadnej inklinacyi nie czuje, jednak skłonić się dziś gotowa, albowiem pozyskanie dla nas Cześnika za ważną promocyę w sprawie naszej uważa.

— Dziwne zawikłanie.... jak ten węzeł teraz rozplątać?... A jeżeli chowaj Boże, rzecz się tam między nimi wyklaruje, gotowi się poczubić, bo to obaj gorąco kąpani.

Po tych słowach już wojewoda miał się ku drzwiom, ale go wojewodzina wstrzymała mówiąc:

— Dokąd jegomości tak śpieszno?

— A jakże nie ma być śpieszno, oni się tam już może w najlepsze krają?

— A gdyby i tak, cóż w tem tak złego?

— Kobieto! czy ty masz Boga w sercu? zawołał oniemiały wojewoda.

— Mam Boga w sercu, którego Opatrzności i mądrości najlepiej rzecz całą powierzyć: bo jeżeli chodzi o pannę, to któryby ją sobie nie wywalczył, dla naszej sprawy korzyść widoczna, jeżeli Cześnik, to Czartoryjscy stracą ważnego adherenta, a my go zyskamy, jeżeli zaś Subdelegat, to tem lepiej, pewna zaś jestem, że takie dwa koguty w podobnej sprawie nie na żarty poczubią się.

I po anielskich usteczkach wojewodziny przebiegł uśmiech szatana. I niedziw, bo były to też same, dotąd zdobne wdziękiem i krasą usta, które

http://rcin.org.pl

w lat kilka potem na Gertrudę Komorowską, znaną w dziejach jako ofiarę magnackiej przemocy, surowy wyrok wydały.

Małżonek z admiracyą, ale nie bez pewnej trwogi, na towarzyszkę spoglądał, i przez czas jakiś zapanowało milczenie, które pierwszy on przerwał:

— Ano jednak radzić coś potrzeba?

— Najskuteczniejszą radę może nam podać sama heroina tej kontrowersyi — odparła wojewodzina, i natychmiast uderzyła w kosztowny dzwonek stojący na stole; na ten odgłos zjawił się służebny i odebrał rozkaz zawezwania wojszczanki.

Niebawem po wyjściu służebnego ukazała się wojszczanka, ten, jak ją zwano powszechnie, ósmy cud Krystynopolskiego zamku; jej kibić kształtów artystycznych okrywał robron liliowy, koronkami podpięty, na składach i fałdach kwiatami sztucznemi i kokardami zakończany. Suknia według ówczesnej mody na łonie obficie wykrojona, odkrywała szyję takich cudnych kształtów i białości, przed któremi zagasłyby marmury, i porównanie do łabędzia za pospolitem by się wydało. Oczom dużym a kształtnym i jasnym, może jedna zbytnia nieruchomość byłaby do zarzucenia, lecz nabierały więcej połysku od pudru pokrywającego ciemne i bujne włosy, w małe pierścienie powyżej wyniosłego czoła zwinięte.

Wojszczanka, chociaż okazywała szacunek dla wieku i pozycyi, wszakże nie z pośpiechem i pokorą panny respektowej, a z powagą i spokojem

http://rcin.org.pl

równej, cała jej zaś wyniosła postawa mówić się zdawała:

— Mogłabym być posłuszną, gdyby mi kto śmiał rozkazać.

Zbliżywszy się do małżonków, z wielką uprzejmością oddała z nich każdemu pokłon, w którym wszakże służalstwo się nie przebijało, i bez nieśmiałego ociągania, zająwszy przy nich miejsce wskazane, pilnie słuchała ich mowy; a gdy na nią kolej przemówienia nadeszła, dziwnie wdzięcznym i melodyjnym ozwała się głosem, wszakże nie dopuściła doń najmniejszej nuty wzruszenia, którego dziewica mówiąca o małżeństwie ukryć by nie potrafiła.

— Dziwne to i niespodziane koleje los ludziom nadarza — tak i ja od pierwszej młodości nigdy nie marząc o małżeństwie, czylim spodziać się mogła, że przyjdzie ten dzień, w którym dwóch kawalerów na raz o tę rękę dobijać się będą?

— Oho! gdybyś asindźka tylko chciała, miewałabyś ich więcej, tyle wiele godzin w dniu — z żartobliwą galanteryą ozwał się wojewoda.

— To może tak tylko w łaskawych oczach jw. pana — spłaciła obojętnie komplement i dalej przerwaną rzecz ciągnęła:

— Jakoż obiecałam jw. pani w interesie zacnego i dostojnego domu, któremu mam tyle do zawdzięczenia, deklaracyę jmć pana Cześnika przyjąć.

http://rcin.org.pl

Tu wojewodzina objąwszy ją za białą szyję, wprawdzie ze zręcznością światowej niewiasty, ażeby fryzury nie uszkodzić, złożyła parę pocałunków na tem wdzięcznem obliczu mówiąc:

— Droga Salko, jest to niewiadomo kto więcej komu zawdzięcza....

— Odłóżcie te sentymenty, a radźcie o czem ważniejszem — przerwał wojewoda.

Korytkówna, czyli oceniając tę monetę czułości wedle jej nizkiego waloru, lub rozkazom pańskim posłuszna, mówiła:

— Nie mniej i tegom się nie spodziewała, ażeby mi kiedy w życiu z pomiędzy dwóch wybierać przyszło, i w każdym innym razie do woli i ordynansów jw. państwa zastosowałabym się; lecz skoro chodzi o mojego drogiego tateńka, człowieka który na równi ze swojemi dziećmi, a bodaj bardziej wyłącznie mnie się poświęcił, będąc więcej niż ojcem dla mnie, nie szczędząc nie tylko opieki i affektu, ale ciężko zapracowanego grosza; o! dla tego byłabym chętnie żoną, opiekunką, aby mu choć w części nieprzeliczone dobrodziejstwa i miłość nagrodzić, a starość jego tak pożądanym męzkim potomkiem rozweselić.

Z zapałem i uczuciem, których wyłącznie tylko zawsze doznawała na myśl o tateńku, mówiła wojszczanka — ostatnie zaś słowa, chociaż u każdej kobiety, szczególniej dziewicy rumieniec by mimowolny wywołały, z naturalnym wyrzekła spokojem.

http://rcin.org.pl

Nim które z państwa na odpowiedź się zdobyło, maleńki dzwoneczek zawieszony w kącie komnaty, dał się słyszeć; był to znak, iż jakiś niezwykły wypadek zmuszał natręta wejść w te progi, zwykle zakazane przy znajdowaniu się tam państwa. Na odgłos tego jakby alarmowego dzwonka, wojewoda chwycił dzwonek ze stołu i konwnlsyjnie nim poruszył, a zrywając się z miejsca, napotkał wchodzącego marszałka dworu, i z trwogą spytał:

— Gadaj wasze, a żywo co zaszło?

— Pan Cześnik i jego towarzysze nagle wyjechali na koniach swoich kozaków, nie czekając nawet zaprzężenia kolas.

— A Subdelegat gdzie? — spiesznie niezwykłym głosem zawołała wojsczanka.

— Był z nimi w chińskiej altanie, atoli spiesząc z uwiadomieniem nie zdążyłem dowiedzieć co się z nim stało?

— Ach! — krzyknęła Korytkówna czułym i żałośnym głosem, jakiego od urodzenia może z pięknej piersi nie dobyła, i nim przytomni mieli czas podziwić w niej ten niezwykły fenomen wrażenia i przebicie lodu obojętności, którym od dzieciństwa otaczała się, już jej niebyło w komnacie.

Wojewoda rączo ile mu wiek dozwalał wypadł za nią.

Wojewodzina zaś zimnem okiem podziwu i pewnego tryumfu na tę scenę patrząca, dała znak marszałkowi ażeby się oddalił, a pozostawszy samą rzuciła się w kąt komnaty kn skrzyni hebanowej

http://rcin.org.pl

misternie inkrustowanej złotem, srebrem i mozajką w obrazy, wystawiające sceny i przypadki z życia sławnych monarchów, a dobywszy z zanadrza kilka złotych kluczy, jęła szybko tajemne zamki otwierać, i uklęknąwszy przed skrzynią, przez długą chwilę wzrokiem macierzyńskim pieściła dwie znajdujące się tam piękne złote korony [1]. Nakoniec z trudnością oderwawszy od nich rozmiłowane oczy, starannie skrzynię zamknęła, i spiesznym krokiem opuściła komnatę, a dognawszy męża w ogrodzie, z nim razem weszła do chińskiej altany, w której niezwykły przeraził ich widok.

Na podłodze w rozlanem winie, nurzały się duże paciorki zakonnego różańca, przy nich leżał pałasz przy pochwie; na sofie zaś siedział Subdelegat, objęty gorącym uściskiem swojej przybranej córki, której bogate szaty temże winem nasiąkały. A oboje rzewnie płakali.

Zaledwie po czasie mogli przybyli uspokoić rozrzewnionych, i Subdelegat skoro nieco swobody odzyskał, rzecz całą jaka zaszła opowiedział; gdy zaś z kolei doszło do onego policzka, wojszczanka, okrywając twarz swego dobroczyńcy pocałunkami z zapałem, przez łzy prawiła:

---

[1]) Od dworzanów niegdy wojewody, a następnie jego potomka Stanisława Szczęsnego Potockiego, słyszałem o istnieniu owych koron, jako niby wcielonej alegoryi marzeń politycznych tego rodu.

http://rcin.org.pl

— O! mój tateńku drogi! Ja to twoje oblicze drogie gorącemi łzami obmyję i czyliż podobny nikczemnik mógł przynieść hańbę takiemu zacnemu i prawemu obliczu, które przez całe życie męzką pałało odwagą.

I z łkaniem, jak małe dziecię, na szyi starca zawisła.

— Mój drogi tateńku—mówiła dalej—wiadome mi twoje względem mnie zamysły; rada się do nich skłaniam, i z całej duszy pragnę być opieką i osłodą dni twoich, stać się towarzyszką twojego zacnego żywota; masz moją rękę, oddaję ci ją przed ludźmi i przed Bogiem każdego czasu przysięgę wykonać gotowam.

Każdy brat w piórze, przy podobnie tkliwej scenie kazałby przytomnym łzy wylewać, my wszakże tego rozkazu wydać nie możemy, a to z tego powodu, że dwojga świadków oczy zwilżać się nie chciały. O wojewodzinie bowiem współcześni podają, iż była to kobieta wielce hartownych nerwów i od dzieciństwa prawie łez nie roniła. A wojewoda silnie czem innem zajęty, pilnie wietrzył zkąd wiatr korony zawieje, a na łzy niemiał czasu. Lecz w każdym razie, niemi świadkowi tej sceny, zauważyli iż czas im było przerwać milczenie, i wojewoda, przystępując do gościa, nie bacząc na tak uroczystą chwilę, na pół żartobliwie ozwał się:

— Chyba w czepkuś się rodził, mój panie Łukaszu, że ledwo zamysł powziąłeś, a już contra

http://rcin.org.pl

przyjętego obyczaju, sama ci się panna deklaruje. Pozostaje powinszować ci tylko, a gdybyście wina nie porozlewali, wznieść wiwat za przyszłą pomyślność i zdrowie nowej pary.

Po tych słowach miał się już ku drzwiom, jakby dla wydania rozkazów, gdy go Subdelegat powstrzymał tą odpowiedzią:

— Wyspowiadałem wam jw. panie otaczające mnie cirkumstancye, i na sumieniu mojem ciążące votum; bo bez tego ostatniego czyliżby mój pałasz w pochwie spoczywał, a ten oto (tu wskazał broń cześnika na ziemi), broczyłby się krwią a nie winem. Dla tego tę krzywdę i hańbę ofiaruję Bogu, bo i niepomszczonej, między ludźmi ponieść mi się nie godzi. Pójdę tedy do moich Ojców zakonnych, i tam choćby mnie gwałtem wypędzali, to, pod furtą życie zakończę.

— Tateńku mój jedyny! — nastawała Korytkówna, czyli to dla was, człowieka tyle pożytecznego społeczeństwu i krajowi, reguła zakonna — i dalej ze łzami przekładała prośby swoje i perswazye, którym Subdelegat poruszyć się nie dał.

Podczas tego wojewodzina korzystając iż przez zajętą sobą parę usłyszaną nie będzie, do męża z niepokojem ozwała się:

— Niepomyślny obrót rzeczy biorą, bo w czas taki gorący, kiedy nam najwięcej trzeba stronników, zamiast jak każde się z nas spodziewało, więcej uzyskać, dwóch silnych na raz tracimy, trzeba coś na to radzić.

http://rcin.org.pl

Wojewoda po niejakim namyśle, przystąpiwszy do Subdelegata, a złożywszy mu rękę na ramieniu, rzekł:

— Mój mości Łukaszu! długo z wami rzecz całą o tem votum pertraktowaliśmy i już sam na jedno ze mną przystałeś. Lecz z drugiej strony rozważ i to że puszczając *per non sunt* krzywdę przyczynioną ci przez Kuneckiego, jakby ukąszenia psa, raz zadany przez chłopa lub żyda, poczynasz sobie nie po chrześciańsku, poniżając bliźniego i rozbrajasz niejako rycerza, czyli ten czyn Bogu może być miłym? —

— Jw. panu wiadomo, iż spowiednik mój zażywać mi broni dla prywaty zakazał; więc lubo boleję nad tem co zaszło, jednak zaradzić temu mocen nie jestem.

— Sam przecie waszmość powiedziałeś, iż Cześnik czyni się dobrowolnie jakoby jeńcem twoim w Kormilczu. Jedź tedy, rozpraw się z nim po kawalersku, ja ci sam sekundować będę; dalsze zaś promowanie tej sprawy, powierzymy jmć pannie wojszczance—zakończył wojewoda na Korytkównę wskazując.

— Nowy to zaszczyt i dowód niewyczerpanej łaski jw. pana odbieram, atoli ów jakoby cud objawiony w przerwaniu różańca, kiedym chwycił za szablę, jest mi wskazówką Nieba, iż od pierwszego votum nikt mnie dyspensować nie może.

http://rcin.org.pl

— Ale cóżto waść pleciesz, przecie Chrystus zostawił nam w kapłanach zastępców swoich i powiedział, iż co oni rozwiążą na ziemi będzie.....
Nagle zaś przerywając sobie, dodał:

— Ale prawda, mamy tu pod ręką duchownych, im tedy najprzystojniej w onych rzeczach stanowić.

Co rzekłszy, otworzył drzwi altany; przy nich na głuchą wieść o wypadku, oczekiwała rozwiązania zagadki kupka ciekawych, której przodowali, jak na on czas we wszystkiem, duchowni; wojewoda na nich pierwszych natrafił, i O. Prowincyała z Gwardyanem do wnętrza zaprosiwszy, przed nimi sprawę wytoczył: a opowiedziawszy pokrótce o onem votum zakonnem Nieświastowskiego zakończył:

— Otóż krótko mówiąc, czyli w tym wypadku moc innego kapłana posiada prawo dyspensowania, bo co do mnie uważam że tak.

— Słusznie jest i sprawiedliwie, i skoro jw. pan tak twierdzi, inaczej być niemoże — odpowiedział jąkając O. Prowincyał.

— No to nie dość że ja tak twierdzę, ale właśnie chodzi o to jak teologia i kanony? wtrącił niecierpliwie wojewoda.

— Słusznie jest i sprawiedliwie, bo tak nasz konwent jak teologia i kanony trzymać powinny z jw. panem, jako wspaniałomyślnym fundatorem, kollatorem i dobrodziejem naszym, i któż by to śmiał jw. panu kontrować? — przemówił jeszcze pokorniej mnich zgięty we dwoje.

http://rcin.org.pl

— Ech! zawołał zniecierpliwiony wojewoda — djabeł tam po takich teologach! już to dawno mam zamiar Jezuitów do Krystynopola sprowadzić, a obaczymy jak wam przy nich będzie.

— Jaśnie wielmożny panie! przecie i pismo Ś. mówi, iż dwom panom służyć nie można. Ja zaś koło miodów chodząc, na wartowanie ksiąg teologicznych czasu nie mam. Za to jw. pan sprobuje tegoroczny miodek, to i stuletni w kąt się przy nim schowa — wycedził mnich, z pokorą złożywszy ręce jak do modlitwy.

— No i słusznie O. Prowincyale, że lepiej znasz się na miodach niźli na kanonach, zatem może pozwolisz że twój kolega tę nam kwestyę wyklaruje, odparł wojewoda ułagodzony, i ukazał na mnicha z pokorą zakonną stojącego za Prowincyałem.

Był to Gwardyan konwentu Krystynopolskiego O. Hilaryon, a słynny onego czasu uczony bo nawet księgi teologiczne pisywał. Wszakże obecnie, stosując się do obedyencyi zakonnej, a nie ważąc się starszemu kontrować, nie wprzód milczenie przerwał, aż mu Prowincyał nakazał temi słowy:

— Słusznie jest i sprawiedliwie, mów śmiało Pater skoro taka wola jw. pana.

O. Hilaryon wtedy oddawszy pokłon głęboki przełożonemu, sypnął wymową jak z rogu obfitości, a przyzwoicie naszpikowawszy ją cytatami Teologów i Ojców Kościoła, dowiódł, a jasno i pięknie, czarno na białem, że ów casus gravis, wymagał dyspensy biskupiej, a tak wszystkich ukon-

http://rcin.org.pl

tentował i zadziwił, że uradowany wojewoda klepiąc go rubasznie po ramieniu, rzekł wesoło:

— Oto mi z waszeci teolog, szkoda iż nie znajdowałeś się w Rzymie podczas conclave, pewno by cię Papieżem obrano. Ale co się przewlecze to nie uciecze, i dzisiejszy Ojciec Św. nie wieczny; a wrazie czego, ja waszmość w Rzymie zaproteguję.

Za co głębokim pokłonem teolog dziękował wojewodzie, który widząc skonfundowaną minę Prowincyała, do niego mowę obrócił.

— Wszakże i wy nie frasujcie się Ojcowie, gdyż to każdy człek posiada swoją specyalitatem; O. Gwardyan do Ś. teologii; ale ręczę że pokaż mu kocioł z miodem, a będzie patrzał jak baran na wodę.

— Tak to Stwórca łaskawy każdemu bodaj najnędzniejszemu stworzeniu stosowne zdolności udzielić raczył, bo i cóżby w rzeczy było, gdyby wszyscy jednego imali się — wymówił sentencyonalnie Prowincyał, ramie pańskie całując.

— A więc tedy O. Gwardyanie — ciągnął wojewoda, niemasz na to innej rady tylko udasz się do Kamieńca do Jmć X. Biskupa Dębowskiego, rzecz mu całą przełożysz. A że chodzi tu jeszcze o inną pewną dyspensę—dodał tajemniczo—o której jeszcze z waszecią pokonferujemy na osobności, dam ci listy do X. Biskupa; ale że to mu dawno obiecałem karetę z cugiem, to ją zawieziesz, sam zaś zwrócisz bryką, która za tobą pójdzie.

http://rcin.org.pl

Wybierzże się waszmość zaraz, dziś jeszcze, a ja tu tym czasem będę wam gwardyanował w konwencie, i o spiżarnią masz być spokojny, że jej nie wypróżnię.

Poczem wojewoda powołał marszałka dworu, i stosowne rozkazy mu wydał.

Przez czas ten cały, wojszczanka pieszczotami i słodkiemi słowy, wiele wpłynęła na uspokojenie swojego tateńka, lecz jeszcze jeden niezwalczony skrupuł pozostał, to, iż Subdelegat po wydaleniu się cześnika, ślubował sobie w duchu iż z onej altany najprostszą drogą, do swojego klasztoru gdzie już pokutował, uda się. Na zwalczenie tej restrykcyi znów musiał wytężyć wymowę O. Hilaryon, ktory w te konwinkował słowa:

— Grzeszne to jest zdanie, jednych sług Bożych nad drugich przekładać, jakby to Bernardyni gorsi byli od Dominikanów....

— Słusznie jest i sprawiedliwie, bo co prawda Dominikanie miodów sycić nie umieją, wtrącił Prowincyał, któremu Gwardyan pokłon oddawszy dalej prawił:

— Wszyscy zaś są sługami Bożymi, a każda reguła jest regułą; zatem do uzyskania dyspensy, nasz konwent na usługi jmć pana Subdelegata oddajemy.

Subdelegat może nie tyle pokonany teologicznymi argumentami, ile serdecznemi zabiegami i przymileniami doni, uległszy słodkiemu gwałtowi, z pomocą Bernardynów pozbierał tonące w wi-

http://rcin.org.pl

nie paciorki różańca, pałasz odpasał, który w ręce wojewody złożywszy, prosto z altany do konwentu krystynopolskiego na rekollekcyę pospieszył.

Tymczasem z rozkazu wojewody formowano rodzaj poczty ku Kamieńcowi Podolskiemu, posyłając konie na zmianę, a w parę godzin później O. Hilaryon, w biskupiej karecie mając brykę za sobą, pismami pańskiemi opatrzony zdążał do stolicy pasterskiej

A podczas kiedy Subdelegat się macerował, a Gwardyan po dyspensę jechał, cały liczny fraucymmer dworu zajął się wspaniałą i hojną wyprawą, jaką pani dla swojej ulubionej pupilki gotowała. Ktośby nazwał ten pośpiech *łapaniem ryb przed niewodem*, lecz państwo Krystynopolscy zdawali się być na ten czas w takim affekcie u Boga i ludzi, iż wszystko o czem tylko zamarzyli, osiągali.

http://rcin.org.pl

VI.

Kiedy wyż opisane działo się w chińskiej altanie, tymczasem na gościńcu wiodącym ku Zbruczowi pędziło pięciu jeźdzców na spienionych koniach. Jednym z nich był Jacek Kunecki, blady a siny z twarzą do niepoznania zmienioną, głową niepokrytą, gdyż czapkę przy szabli w altanie rzucił, osłupiałym wodząc wzrokiem nic nie widział przed sobą, pędził na oślep a konia to ostrogą to pięścią przynaglając ostatnich sił z niego dobywał. Inni czterej jego towarzysze napróżno dogonić go się starali, a skoro który z nim się zrównał, rzucał mu perswazyi i opamiętania słowa, na wiatr idące, bo ów jeździec szaleńcem być się zdawał.

Już szarzeć na dzień zaczynało, kiedy zaledwie zdążyły powozy i służba w Krystynopolu pozostawione, a z nimi razem dwaj jeźdzcy na drodze pozostali. Cześnik bezmyślnie zajął swoją kolasę, a nie sprzeciwił się temu iż dwaj z towarzyszy przy nim usiedli. Że zaś drogę do Kormilcza parę

http://rcin.org.pl

dni przebywać należało, przez ten czas na przestankach z kolasy nie wysiadał, a pomimo przełożeń i nalegań przyjaciół, najmniejszego posiłku nie przyjął. Na trzeci dzień gdy mrok dobry zapadł, stanęli w Kormilczu, posiadłości Cześnika, i tam dopiero wstąpiła w nich jakaś nadzieja, bowiem gospodarz przerwawszy uporczywe milczenie, od rozpoczęcia podróży raz pierwszy do nich przemówił:

— Raczcie się rozgościć, a mnie tym czasem pozwólcie o waszej wygodzie pomyśleć.

I wprowadziwszy ich do domu, który na przyjazd pański cały odrazu światłem zagorzał, drzwi komnaty im roztworzył, sam zaś jakby na wydanie dalszych rozkazów na dziedziniec zwrócił się.

Goście uradowani tym objawem powrotu do życia towarzysza, rokowali sobie iż przy biesiadzie do reszty tę bozwładność zwalczą, i cierpliwie z dobrą otuchą dalszych następstw oczekiwali.

Cześnik tymczasem wyszedł na obszerny dziedziniec, gdzie mimo nocnej pory, cała służba zgromadzona wyszła na powitanie i po rozkazy pańskie, które w zwięzłych słowach odebrała.

— Kucharze do kuchni, i przygotować mi sutą wieczerzą co macie najlepszego, a żwawo i żeby goście nie czekali; bez nowego rozkazu na stół podawać, wszyscy na swoje miejsca.

Ten rozkaz w mgnieniu oka całe podwórze od ciżby ciekawych oczyścił, na skinienie zaś pańskie jeden tylko sługa przy nim pozostał.

http://rcin.org.pl

Był to ulubieniec pana kozak Hryhory: wzniosły jak sosna, barczysty jak jej wierzchnie konary, śniegiem przybielone, bowiem gęsty włos jego i wąsy sumiaste mleczna siwizna pokrywała.

Pan obejrzawszy się czy są sami, jeszcze przez ostrożność parę kroków dalej przystąpił, a zniżywszy głos rzekł dorywczo:

— Dopędzisz mnie przy zamku z kluczami od ciemnicy. Weź z sobą sznur, jak wiesz, latarkę ciemną i żebyś miał przy sobie czem ją zapalić. Ale żeby nikt nie wiedział o niczem.... i palec do ust przyłożył.

Kozak jakby mimowoli zadrżał nieznacznie, lecz wymówiwszy sakramentalne.

— Słyszu bad'ku.

Bez wahania skierował się w przeciwną stronę od tej, którą pan się udawał.

Obaj się rozeszli, a nim się zejdą, mógłbym opisać siedzibę pańską w Kormilczu. Atoli byłaby to tylko strata czasu, bowiem ówczesne dworki szlacheckie nizkie a długie, z tradycyjnym gankiem o dwu słupkach, były sobie podobne jakby dzieci jednej matki lub bliźnięta. Dwór ten jeżeli czem się wyróżniał, to jako w przydniestrzańskiej okolicy, nieopodal od granicy tureckiej postawiony, był kiedyś warowny i murem opasany. Lecz że już wtedy Turcy, napadów doraźnych zaniechawszy, wojny taktyczne prowadzili, tatarzy zaś z najezdników przeszli na koczujących, a więc i zameczek warowny charakter utracił, mury

http://rcin.org.pl

upadłe prostym płotem zamieniał, a czas wały zasypał. Zatem jak wszystkie inne dwory przed sobą miał duży dziedziniec okrążony gospodarskiemi zabudowaniami, po za sobą, duże i gęste ogrody ciągnące się aż do potoku, nad brzegiem którego ocienione gęstym lasem, ruiny starego zamczyska na gruz się spokojnie zamieniały. A jak utrzymywano, że zamek sięgał zamierzchłych czasów książąt Koryatowiczów.

Rozstawszy się z kozakiem, Cześnik jeszcze raz oglądnąwszy się do koła, bystrym wzrokiem cienie nocy przebił, a upewniony iż nikt go nie śledził, jednym skokiem płot do ogrodu przeskoczył, i w jego gęstwiny śpiesznie a ostrożnie zagłębiwszy się, do ruin zamku zmierzał, a nim tam doszedł, już powolny Hryhory wydeptywał pańskie ślady. Nareszcie dotarli do onej ruiny, będącej obecnie kupą piasku i kamieni; jedna tylko narożna wieżyczka nad całą wznosiła się ruiną, i to snadź nie od dzisiaj, bo z nasion przez wiatr naniesionych, spore drzewa miały czas pokryć jej wierzchołek, w fantazyjne wyłamany zygzaki. Otwór tylko prowadził do wnętrza, atoli bez drogi, bo odwieczna tradycya pokutującej tam duszy, ludzi z tych miejsc odstraszała, a nie udeptana ziemia i gruzy co raz ten otwór zmniejszały: tak iż pan z kozakiem obaj dorodni, zaledwie zgięci we dwoje tędy przecisnęli się.

Skoro już do wnętrza się dostali, pan rozkazał światło zapalić, a przy nim odszukawszy jeden

http://rcin.org.pl

z kamieni, skinął na kozaka aby go odwalił, a który po niemałym wysiłku i to nie bez pomocy pana, głaz prawie wrosły w ziemię z miejsca poruszył; pod nim, odgarnąwszy rękami gruz i piasek, odkrył niewielkie drzwiczki żelazne całe rdzą pokryte i czy zmęczony, czy upadły na duchu, zastanowił się i nie bez trwogi na drzwi spoglądał.

— Otwórz! — wyrzekł pan sucho.

Słaby promyk latarki padł na twarz kozaka, i trupią jej bladość oświecił; ale posłuszny włożył klucz duży w zamek, a pomocowawszy go, chrzęst i pisk nieznośny sprawił, i drzwi prawie gwałtem oderwane ukazały przed sobą ciemność, jakiej najczarniejsza noc spłodzić nie jest w stanie. Z tej zaś paszczy zionął zapach zimnej wilgotnej zgnilizny tak silny, iż obaj z panem, jakby nim potrąceni, w tył się potoczyli. Po krótkim wszakże czasie pan wydał nowy rozkaz:

— Nawiąż sznur.

Kozak choć drżącą ale pewną ręką, rozkaz wykonał, przyniesiony sznur sążnisty rozwinął i do antaby przymocowawszy, całą jego długość w otchłani opuścił; poczem bez namysłu położył na sobie znak Krzyża Ś., wyszepnął chwilową modlitewkę, a rzucając się panu do nóg, czule wypowiedział:

— Buwajte zodrowi bad'ku, musiałem przewinić że mnie karzecie, ale dla miłości Boga odpuście mi, choćby dla tej pamięci, żem do śmierci był ojcu waszemu i wam posłuszny. *Raz mały rodyła raz*

http://rcin.org.pl

hynuty — mruknął po cichu na zakończenie, a nieczekając odpowiedzi, już dla opuszczenia na dół sznura się imał, kiedy Cześnik silną go ręką schwyciwszy na nogi stawiając od jamy spiesznie odtrącił, i głosem pewnym wyrzekł:

— To ja, a nie ty mój wierny Hryhory!

I ręką otchłań ukazał.

Kozak skamieniał.

— Słuchaj pilnie Hryhory! Każdej północy przez otwór spuścisz tu na sznurze wody w blaszanej flaszy, kawał czarnego chleba i nic więcej. Pod żadnym pretekstem mnie nie wypuścisz i nie dowiesz się do mnie, chyba pytałby o mnie Subdelegat Nieświąstowski — ty go znasz. Gości ze mną przybyłych podjąć honeste i spełnić wszelkie ich rozkazy; całe gospodarstwo i dobytek jak zawsze w twoim ręku —; ale o mnie sza!

I ze znaczeniem palec do ust przyłożył.

— Bądź zdrów mój dobry i wierny.

Zakończył może nieco tkliwszym, lecz silnym głosem, i chwycił za sznur, od którego przed chwilą kozaka odtrącił.

Lecz ten z kolei porwał pana w silne ramiona i zapominając o podrzędnem stanowisku silnie zawołał:

— Ja nie puszczę! Wy bad'ku chyba chorzy?

A po chwili dodał drżącym od łez głosem:

— Bad'ku! ja wasz pies wierny od waszego ojca i dziada! Na toż wam służyłem, na toż was na własnych rękach wyhodowałem, ażebym żywego w ten straszny grób rzucał?

http://rcin.org.pl

— Słuchaj Hryhory, dośćby ci było mojego rozkazu, lecz nie do sługi ale do przyjaciela mówię: i grób nie tak straszny jak się człowiekowi wydaje, a za wolą Bożą umarli z niego powstają. Mnie trzeba zginąć z tej ziemi, na jak długo nie wiem, i gdyby mi tego środka zabrakło, byłbym zmuszony w grzesznej go szukać śmierci; a znasz mnie, że co postanowię, wykonywam.

Powiedział to Cześnik tak stanowczo, że kozaczysko ręce opuścił, i przez chwilę stał jak posąg nieruchomy, aż przemówił:

— Czy ja was bad'ku przeżyję.

— Ha! w takim razie, umrę głodną śmiercią, bo mojej porcyi nikt mi nie poda, a zakazuję tajemnicę mego tu pobytu komu bądź zwierzyć.

— Będę żył! — odparł żywo kozak takim głosem, jakby o wykonaniu danego rozkazu oznajmiał.

A ledwie tych słów domawiał, Cześnik chwyciwszy się oburącz za sznur, szybko po nim w dół, ciemność i zimno ziejący, osuwał się.

Kozak przyklęknął u brzegu tej otchłani, oczu od niej oderwać nie mógł, oddech zatamował, a bicie jego serca jakby uderzenie silnego młotu zdalaby można policzyć.

Już pan stanął na twardej ziemi, o czem sznur nienaprężony przeświadczał, a kozak jeszcze patrzał w nieprzejrzane ciemności, kiwał żałośnie głową, a niekiedy ruchem zdradzał chęć rzucenia się za panem.

http://rcin.org.pl

A po długiem pasowaniu, zebrał sił resztki powstał, drzwi zamknął, lecz zamiast dużym, małemi je tylko kamykami zasypał. Podumał, łzy otarł, przeżegnał się, ziemię ucałował jakby mogiłę na drogim grobie, a odszedł smutny i ponury niby sam umarły.

Wnętrze do którego spuścił się Kunecki, była to, praktykowana w dawnych wiekach, tak zwana ciemnica *in pace*, czyli po prostu jama z jednem wejściem, przynajmniej na wzrost trzech ludzi głęboka, posiadająca jedną szyję zakratowaną, na równej wysokości u wierzchu umieszczoną, przez którą skąpe światło, a jeszcze skąpsze powietrze dostawało się. Historya tych schowek nie do opisania: nie wiadomo bowiem czyli wchodzący tam, kiedy ztamtąd na świat wyjrzeli, odgłos zaś ich jęków z tych głębin się nie przedarł.

Kozak wracając do domu ciągle się po za siebie oglądał, widocznie ważył jakieś pomysły, to kiwając głową odpędzał je od siebie; nakoniec gdy ku dziedzińcowi zbliżał się, otrząsł się nagle, jakby ciężar jaki ze siebie zrzucał, a z właściwym spokojem i powagą, powszechnie znany w domu jako alter ego samego pana, wydał rozkazy ażeby gościom podano wieczerzę, i sam im do niej posługując oświadczył exkuzę pańską, że im przy wieczerzy kompanii dotrzymać nie może.

Towarzysze Cześnika przypuszczając, że po takich przejściach, wytchnienie było mu wielce pożądanem i skutecznem, o gospodarza nie dopomi-

http://rcin.org.pl

nali się sami posiliwszy się, przeprowadzeni przez Hryhora do komnat dla się przeznaczonych, na sen udali się. Lecz nazajutrz nie widząc gospodarza z początku dziwić się, a następnie i niepokoić zaczęli. Hryhory zapytany odpowiedział ze zwyczajnym spokojem, że Cześnik po przybyciu wydał mu na podwórzu jakieś zlecenie, i kazał mu gości przeprosić, że z nimi do stołu nie zasiądzie; odtąd zaś pana nie widział i coby się z nim stało, nie wie.

Gdy na drugi i trzeci dzień Cześnik nie okazywał się, na wieść o jego zniknięciu powstał alarm w całej Czerwonogrodzkiej ziemi; przedrabowano wszystkie kąty, zarządzono obławę po lasach, nurtowano w wód głębiach, i do koła żadnego zakątka bez obejrzenia nie zostawiono. Hryhory z powagą brał pozorny udział w wszystkich poszukiwaniach, a zapytany, jedno odpowiadał. Przy obcych zawsze maskę posągowej obojętności zachować umiał, lecz skoro czuł się niedostrzeżonym, natychmiast śpieszył do wieży, siadał przy drzwiach, do otworu ucho przykładał, nawet głosu próbował, chociaż wiedział, że ten dojść tam nie może.

Przy tym niejako grobie za życia jego ukochanego pana, jednostajne oblicze kozaka nabierało wyrazu ciężkiego smutku i rozpaczy; lecz raz ztamtąd odszedłszy, był znów ponury, obojętny, małomowny i najzręczniejszy badacz oblicza ludzkiego nie odgadłby burzy, jaka wrzała we wnętrzu, tak ją zręcznie spokój powierzchowny ukrywał.

http://rcin.org.pl

Tysiące różnorodnych myśli przez strapioną głowę przelatywało.

— Dać znać Subdelegatowi? — lecz przez to zdradzałby świętą dla kozaka cnotę ślepego posłuszeństwa, lub sam wydalając się z miejsca, musiałby dla dostarczenia mizernego pokarmu swojemu panu podzielić tajemnicę, lub inaczej jego samego głodem zamorzyć; nakoniec wypadek w drodze mógł go zaskoczyć, i przez jego zgubę, zgubę drogiego pana zgotować.

Przeróżne a sprzeczne myśli szarpały tę pierś pełną wierności. On, co z kozaczej natury zdrowia i życia nie ważył, najmniejsza dolegliwość go trwożyła, i on przez wiek długi nieustraszony, teraz obawiał się śmierci lub choroby, od której byt jego drogiego bad'ka zawisł. A ciągle powtarzał w myśli daną panu obietnicę: — Żyć będę, do niej dodawał: żyć muszę do czasu aż drogiego bad'ka z tej ciemnicy dobędę. A z taką siłą to mawiał, iż wolę Nieba do swojej mógł ściągnąć.

Tydzień mijał od dobrowolnego uwięzienia Cześnika, — a w Krystynopolskim zamku rzeczy szły dawnym torem i gońcy na wzięcie języka latali do Warszawy. Fraucymer dniem i nocą ślęczał nad chorążanki wyprawą. A tymczasem Subdelegat w drugim *in pace*, acz mniej okropnem niż Cześnika, grzeszne ciało na rekollekcyach u O. O. Bernardynów macerował.

http://rcin.org.pl

O. Hilaryon prócz wielkiej zalety biegłego teologa posiadający jeszcze jedną—prędszego czynu, dziesiątego dnia już był z powrotem i wielce pożądanym; bowiem stosownie do rozkazu pana, wiózł dwie gotowe dyspensy: na rozwiązanie onych ślubów zakonnych Subdelegata, i na zawarcie małżeńskich z chrzestną córką.

Ta broń podwójna miała dość mocy na zwalczenie skrupułów Nieświastowskiego, pono już znacznie nadwątlonyeh siłą affektu do swojej niegdyś doni, a z łaski biskupiej dziś już oblubienicy, i pomimo wielkiej pobożności nie trzeba było gwałtów zadawać, ażeby tego pokutnika do świata powrócić.

Pozostawał teraz Kunecki i czyn jego, który w oczach wróconego do świata i rycerskiego animuszu Subdelegata, innego wcale znaczenia nabierał. W obecnem nowem położeniu, jemu samemu już było pilno tę sprawę po kawalersku zakończyć.

A tu jak na toż O. Hilaryon z podwójną dyspensą przywiózł zasłyszaną po drodze wieść o nagłem zniknięciu Cześnika, którą Nieświastowski tak wziął do serca, że nie składając winnej attencyi wojszczance, jako już swojej pannie, wybrał się do Kormilcza; wojewoda zaś stosownie do obietnicy sekundowania mu w tej rozprawie, z nim się puścił.

Dwór kormilecki nie wypróżniał się, gdyż zaledwie jedni łaskawi i ciekawi ubyli, natomiast więcej nowych narosło. Dniem opłakując poszuki-

http://rcin.org.pl

wali straty, nocą pocieszali ją jak mogli czasem przez lusztyk. Bo jużto wtedy tak było, że każda alternata czy wesoła, czy to smutna, każdy sentyment, były drogami wytkniętemi do kielicha, który, jak powszechnie potwierdzono, radość zdwajał, smutek niszczył, a do każdego nastroju dobrze się nadawał.

Kozak, jak o nim ruska gadka powiada, „*Wse znaje a mouczyt*" — i w tem i w owem dopomógł panom, a przy pozornej prostocie, wiedział jak komu wygodzić, i co któremu należało. A już miał czas oswoić się z tłumnym napływem panów i czekał tylko cierpliwie czasu, kiedy ze stratą oswoją się i nawiedzań zaprzestaną.

Aż dziesiątego dnia nie bez trwogi dostrzegł zdążającą do kormileckiego dworu liczniejszą niż zwykle kalwakatę; zasumował się kozaczysko nad przyjęciem, bo to już i tak jego drogiego pana objadano, i wyszedł na ganek gości powitać: a był to Wojewoda z Subdelegatem. Pierwszemu kozackim zwyczajem do kolan się pokłonił, atoli skoro ujrzał wysiadającego za nim z kolasy Nieświastowskiego, twarz mu się rozpromieniła takim uśmiechem, jaki nigdy na niej nie powstał, i dużo musiał zapanować nad sobą, ażeby temu panu plackiem do nóg się nie rzucić; tak iż przytomni temu, świadomi kozaczej poważnej—a zimnej natury, nie pomału zdziwieni co się z nim działo, pojąć tej zmiany nie mogli.

http://rcin.org.pl

Sam Subdelegat, chociaż z przeciwnego obozu z Cześnikiem, wszakże, osobliwie w przerwach nie rzadko z nim się spotykał, i Hryhora jak każdy znający go wielce miłował; zatem na serdeczniejsze powitanie odpowiedział ucałowaniem jego siwej głowy, mówiąc:

— Czy zdrowo kozacze? a gdzie podziałeś swojego pana?

— Zdrowo bad'ku! odpowiedział kozak, do nóg pochylając się i dodał:

— Mój pan niebawem jasnych panów powita.

A było to już zmrokiem.

Tak Subdelegat jak wszyscy przytomni osłupieli na to odezwanie kozaka i zasypali go tysiącznemi zapytaniami:

— Gdzie twój pan jest?... Zkąd masz tę wiadomość?

A na nic ciekawość, bo kozak przybierając na powrót kamienną powierzchowność:

— Znaju.

Krótko odpowiedział, a tonem takiego lakonizmu, który do dalszych badań wszelkie drogi przecinał; przytomni zaś, pomimo obudzonego interesu, poprzestać na tem musieli—wszystkim im bowiem znaną była twarda kozacka natura, z której przez najcięższe nawet pytki nie dobyłbyś tego, co miało na dnie tajemnej głębi pozostać.

Panowie przeprowadzeni przez Hryhora, rozgościli się w domu, gdzie niecierpliwie oczekiwali

http://rcin.org.pl

na zdobycie ostatniego słowa tej zagadki, pocieszając się nadzieją odzyskania drogiej zguby.

Hryhory jak tylko sutym traktamentem, skupioną na jeden przedmiot uwagę panów odwrócił, przy licznym zaś zjeździe i podejmowaniu tak dostojnego gościa jakim był wojewoda o zajęcie dla dworu nie było trudno; tak iż późną nocą mógł się wymknąć nie postrzeżony, i do ruin pośpieszył.

Skoro upewnił się iż sam tam w ruinach znajdował się, wyszukał drabinę ukrytą w gęstwinie którą przez czas rekluzyi pana w tajemnicy z kilku mniejszych złożył, i dobrze części zmocował, a teraz ją do otworu jak najpilniej przytwierdził, i rozpaliwszy latarkę na dół się spuścił.

Im dalej w otchłań postępował, tym bardziej mrowię go przechodziło, oddech się tamował, serce coraz głośniej tętniło i ten syn stepu nieustraszony, po raz pierwszy w długiem życiu, doświadczył nieznanego sobie uczucia trwogi—trwogi nie za siebie, lecz na widok ciemności straszniejszej niż grobowa, zadrżał na myśl: czyli pana drogiego zastanie przy życiu? I niepomny na niebezpieczeństwo, zbiegł po chwiejnej drabinie, jakby po szerokich schodach.

Cześnik znękany, blady i wynędzniały, siedząc oparty o czarny mur wilgotny, odpowiadał ponurej posępności tego przybytku śmierci, a na widok wiernego sługi zerwał się i sierdziście zawołał:

— Jak śmiałeś łotrze?...

http://rcin.org.pl

Lecz że kozakowi snadź chodziło o sam głos drogi, a nie o jego znaczenie, którego może zrazu nie pojął, widząc pana żywego, a przy dawnej sile, zabaczywszy poszanowania i posłuchu, wił się u nóg pańskich, gorącemi je łzami zlewając.

— Jak śmiałeś? — powtórzył pan groźniej.

Wtedy kozak oprzytomniał, zdobył na nowo służebny charakter, a w okamgnieniu wyprostowany i poważny odpowiedział:

— Bad'ku! przybył pan Subdelegat Nieświastawski.

— Nieświastowski tu?.. wrzasnął Cześnik z niedowierzaniem.

Co gdy nową odpowiedzią stwierdził, Kunecki nie czekając dłużej dał mu znak, aby go poprzedził ze światłem, i pomimo dziesięciodniowej rezydencyi w tym strasznym grobie, rześwo stąpał, jakby z jednej biesiadnej izby do drugiej przechodził. Taka to była siła w tym człowieku.

Wszelako wyszedłszy na świeże powietrze, zachwiał się mimowoli, i przez czas niejaki na silnem ramieniu kozaka wesprzeć się musiał. Lecz to trwało nie długo, bowiem pomógł mu drzwi zatrzasnąć i ciężkim przywalić kamieniem. Poczem jak przed dziesięcią dniami tajemnie w odwrót z wiernym sługą przemykał się ku domowi; a kiedy się do niego zbliżali, kozak przemówił:

— Bad'ku, wasza sypialnia nie zajęta, możemy dójść tam przez boczny korytarz niepostrzeżeni.

— Prowadź! — była krótka odpowiedź.

http://rcin.org.pl

A skoro się tam dostali, staraniem sługi już cała gotowalnia była przyrządzona; — brodę nawet panu śpiesznie i zręcznie ogolił, i w jednej chwili przebrał go stosownie jak przed dostojnym gościem senatorem stanąć przystało. Lecz na końcu gdy pan już brał za klamkę, kozak ośmielił się przypomnieć, że strój dla braku broni przy boku był niekompletny, a przeciągając rękę do makaty gdzie między inną bronią, rozmaite szable i karabele wisiały, krótko zapytał:

— Którą? bad'ku!

— Żadnej.

Jeszcze zwięźlej odpowiedział Cześnik, i drzwi prowadzące do izb połączonych z komnatą gdzie się zabawiali panowie, otworzył i wyszedł.

Kozak, jakby z ręką przyrosłą do szabel zawieszonych na ścianie, powiódł zdziwionym wzrokiem za odchodzącym panem, pokiwał głową, bo i na myśl mu przyszło, że Cześnik broni wziętej w drogę nie odwiózł, a towarzyszący mu pachołkowie, sprawy z tego zdać nie umieli.

— Coś w tem być musi? spytał siebie w duchu.

Lecz ponieważ kozackim obowiązkiem było: *spełniać a nie rozumować*, więc silniej wstrząsnąwszy głową, jakby myśl grzeszną z niej wyrzucał, do obowiązków wiernego sługi powrócił.

Tymczasem goście przy sutej uczcie, a rzęsistych kielichach z początku zniknieniem gospodarza zajęci, zgłębiali przyczyny, zastanawiali się nad

http://rcin.org.pl

skutkami, czynili rozliczne przypuszczenia i t. p. A najmniejszy szmer, każde drzwi skrzypnięcie rozbudzało ciekawość. Lecz w końcu rozgrzane winem głowy wróciły do zwykłej wesołości, każdy zamyślał się nad własną troską, czy weselem, lub nad tem co mu bliżej serca leżało. Powstał szum, gwar, zajęcie chwilą obecną, i na drzwi się nie oglądano, i gospodarz gdyby się i do jutra nie zjawił, niktby się tem nie zasumował, ani zadziwił, bo już im szło o to, żeby się kielichy nie wypróżniały.

W chwili kiedy wrzawa i wesele najbardziej się wzmogły, a pamięć o nieobecnym gospodarzu ostygła, Kunecki stanął pośród ucztujących swych gości; a lubo odświeżony i ochędożnie przez sługę przystrojony, przeto jednak tchnęło coś od niego onym straszliwym grobem, i nie do poznania był zmienionym; i gdyby w obcym domu niespodziewany ukazał się, przyjętoby go za upiora.

Wszyscy okrążyli pożądanego z uczuciem radości, i na wyprzódki schwytali w objęcia; Subdelegat zaś roztrącając innych, zawisł na szyi gospodarza, a przez głośne łkanie, słowa przemówić nie mógł. A stało się wielkie zamieszanie, każdy pytał, a nikt odpowiedzi nie czekał, aż gdy się nieco uciszyło, wojewoda ozwał się:

— Powiedzże mi panie bracie, gdzieżeś się to tak zaszył? a godziłoż się chować przed przyjaciołmi i takiego ich frasunku nabawić?

http://rcin.org.pl

Ponieważ wszyscy umilkli, i odpowiedź na którą czekali konieczną stawała się, Kunecki zawahawszy się chwilę, rzekł:

Wybaczyć mi raczcie waszmościowie, iż z miejsca mojego pobytu nie sprawię się; dość jest na tem, że jako jeniec waszmość pana na rozkazanie stawię się.

•Po tych słowach nizki ukłon prawie do kolan oddał Nieświastowskiemu.

— A to co nowego, szlachcic u szlachcica jeńcem?

— Czy to Nieświastowski bisurman, żeby chrześciany w jassyr zabierał?

— Uczciwszy uszy twoje, bredzisz panie gospodarzu!..

Posypały się zewsząd wołania i krzyki i końca im przewidzieć trudno było,

Dopiero wojewoda jako od wszystkich powagą urzędu, a z wieku od wielu starszy, kilkakrotnem uderzeniem w stół, i wołaniem—„proszę o głos"—ciszę sobie wyjednawszy prawił:

— Nie nowina to jest że u ludzi wytrawnych, a ze wszech względów estymy godnych, z krewkości i niepowściągliwości, dziwne i niespodziane wyradzają się kollizye. Tak o to przytomni tu dwaj męże (przy tych słowach wskazał na Cześnika i Subdelegata), którychby wzajemny szacunek i affekt winienby ku dobru pospolitemu, a pociesze społeczeństwa połączyć, w nieprzyjaznej przeciw sobie stanęli konjunkturze. Reasumując tedy wyż

http://rcin.org.pl

wyrzeczone: wiadomo waszmość panom co pomiędzy tymi kawalerami zaszło, i jako podobne grawamina na jednej drodze rycerskiej sądu Bożego rozstrzygać się winny; ergo da Bóg doczekać światła dziennego, powołamy ich do tej należytej rozprawy.

— Wiwat wojewoda!

— Słusznie i sprawiedliwie powiedziano, niech się wybiją, krew wszystko zmywa!

— Niech żyje wojewoda!

Zewsząd posypały się okrzyki. Kilku zaś gorliwszych chwyciwszy oratora na barki, z wiwatami po izbie obnosili.

— A co tam odkładać do jutra; taż tu jest tyle światła jarzącego, że szpilki by pozbierał — niech się zaraz biją.

— Przysłowie mówi: że tylko ser odkładany dobry. Niech się biją!

— Tak, tak niech się wybiją i pogodzą, to można będzie jeszcze wypić!

Zawołano prawie ogólnie, a szlachta dzieląc się na dwie kupki, z których jedna stanęła przy Kuneckim druga przy Nieświastowskim — wołała:

— Ja sekunduję Subdelegatowi!

— A ja Cześnikowi!

To znów sobie przycinać wzajemnie zaczęli:

— Ty wojewodziński!

— A ty lizus familii!

I już szabelki z pochew wyzierać zaczęły, a niewiadomo do czegoby przyszło, gdyby tym razem

http://rcin.org.pl

wojewoda na stole nie stanął i nie bez trudności głos zabrawszy przemówił:

— Mości panowie! Czyli ono fortunne odszukanie wielu nam wszystkim miłego Cześnika naszego gospodarza, którego stratę przed chwilą opłakiwaliśmy, mamy inaugurować burdę i bijatykę w domu jego sprawiając?

— Słusznie powiada jw. wojewoda!

— Pochowajcie szerpentyny, a kto nie usłucha oknem wyrzucić!

— Ale Subdelegat z Cześnikiem niech się eo instante wybiją, takie urazy słońca nie czekają!

— Mości panowie! kto sekunduje Kuneckiemu niech prawą rękę podniesie, a za Subdelegatem lewa.

— Oho! niepozwalam! lewa za Kuneckim, a prawa za Nieświastowskim!

I znów był powód do zwady, lecz wojewoda powtórnie głos zabrał:

— Mości panowie! czyli z was który radby tu widział tryumf jednej strony ze szkodą i szwankiem drugiej? Czyli mieści się między nami jawny nieprzyjaciel, albo wróg zacięty czy to Cześnika czy Subdelegata?....

— Nie! nie! zawołali jednogłośnie.

— A więc skoro tak, to rycerskim obyczajem stańmy wszyscy razem po obu stronach, a za sprawiedliwością, i onemu Sądowi Bożemu, który ma na nich wyrok Najwyższy ferować, jak ludziom orężnym przystało, inpartialiter przyświadczmy.

http://rcin.org.pl

— Wiwat! wojewoda! sprawiedliwie powiedziano!

— Sekunduję obydwóm!

— I ja!... I ja!...

— Ale niech stają zaraz!

— Skoro wola waszmościów, tuszę iż oni nic przeciw temu mieć nie będą; — zakończył wojewoda zwracając się do Cześnika i Subdelegata.

— Niech się biją!

I nie czekając dłużej, szlachta wszystko do rozprawy przygotowała, stół jadalny rozebrawszy na części w okamgnieniu razem z naczyniem, chroniąc je od potłuczenia, a może bardziej gąsiory od przelania, w bezpiecznych kątach umieścili. Przezorniejsi opatrzyli podłogę, a miejsca ślizkie od przelanych trunków powycierali, i piaskiem przysypali, światła symetrycznie poustawiali, słowem niezaniechali niczego, ażeby losy boju zrównoważyć. Nieświastowski i Kunecki do koszuli rozebrani, ze spokojem i powagą na środek wystąpili.

Wojewoda jako najstarszy sekundant, podając każdemu z nich broń jego własną, a Cześnikowi pałasz w chińskiej altanie pozostawiony, przemówił:

— Lubo obowiązkiem naszym chrześciańskim i obywatelskim, byłoby zwaśnione strony do zgody i pojednania nakłonić, atoli bacząc na casus excepcionalny w którym takowe miejsca mieć nie mogą, upominamy was panowie i bracia, abyście poczynając w imię Boga i naprawy własnego ho-

http://rcin.org.pl

noru, zabaczyli wszelkiej prywaty, zemsty, a nienawiści.

Poczem broń przeciwników jak do boju złożył, a w dłonie po trzykroć klasnąwszy, usunął się na bok, co też i inni uczynili, środek wolny szermierzom zostawiając.

Sądząc z powagi i spokoju, jakie na obu twarzach adwersarzy malowały się, przewidywano bój krwawy i zacięty; w skutek zaś tego spodziewania, taka cisza dorazu zaległa komnatę, iż brzęczenie nowonarodzonej muszki, słyszećby się dało.

Wyczekano chwilę jedną i drugą, a szable od początku skrzyżowane ani drgnęły i obaj stali jak dwa posągi z kamienia wykute, patrząc sobie w oczy, wszakże bez nienawiści i zawziątku.

Doświadczeni w podobnych okazyach, a wielu ich tam znajdowało się, wiedzieli że kiedy adwersarze wpadną na siebie z ferworem i rozjuszeniem, to szach mach i zwykle kończy się draśnięciem, które winem zaleją; taki zaś spokój walczących chyba śmiercią bój rozwiązuje. Minęło jakie dziesięć minut, a żaden nierozpoczął, i już tedy głośne kołatanie serc zatrwożonych sekundantów, grobową tę ciszę naruszało. Gorętsi zaś i mniej cierpliwi zewsząd wołali:

— Bijcie się!

— Przecie to nie zabawa, a pojedynek! —

Przy tych okrzykach przeciwnicy poruszyli tylko przeciw sobie oczyma, jakby jeden drugiemu chciał mówić:

http://rcin.org.pl

— Uderzaj!... masz mnie! —

Wpośród tego ogólnego zamieszania i krzyków, wojewoda nieznacznie zaszedł z tyłu Subdelegata, i szepnął mu w ucho:

— Tnij go z lekka po ręku, inaczej do sądnego dnia nie skończycie.

Subdelegat chwilę pomyślawszy, spuścił zwolna szablę, i lekko drasnął nieosłoniętą przy samym furdymencie rękę adwersarza, który się nawet nie poruszył:

— Krew! krew!

— Dość tego!

— Już skończono!

— Dłużej nie pozwalamy, prawem sekundantów!

Pomimo lekkiej rany, która przy innych okolicznościach nietylkoby boju nie przerwała, lecz przeciwnie, do przedłużenia zaogniła, Cześnik z racyi zapewne dziesięciodniowej rezydencyi w tym grobie, nagle osłabł, tak iż musiano go posadzić, i winem zakrapiać.

A skoro go ocucono, Nieświastowski klęknąwszy przy nim, w krwi jego palce umoczył, a potarłszy nią sobie policzek, wyrzekł do przytomnych uroczystym głosem:

— Krew taka szlachetna zmywa każdą plamę.

Po czem nim Cześnik od tego się wzbronił, rękę tę z uczuciem do ust przycisnął, i rozdarłszy własną koszulę krew zatamował.

http://rcin.org.pl

Padli sobie obaj przeciwnicy w ramiona z głośnym płaczem, po uspokojeniu którego Cześnik prawił:

— Boga wszechmogącego, mój honor i was tu obecnych mnie wielce miłościwych, biorę na świadectwo, iż drogiemu mojemu Nieświastowskiemu zaprzysięgam przyjaźń dozgonną, pomoc i poparcie tak duchem jako i siłą do ostatniego mojego tchnienia w każdej potrzebie; a moje mienie, cześć i wszystko, oddaję w jego zacne ręce, które ciężkie krzywdy bez pomsty wspaniałomyślnie przebaczać umieją. A każdy ktoby mnie kiedy obaczył idącego przeciw niemu czy to bronią, czyny, słowem lub przekonaniem, ten niech mię zabija bezbronnego jako zwierzę szkodliwe i miłosierny Pan niech mnie skarze na duszy i ciele.

Przy tych słowach wojewoda mrugnął wesoło oczkiem, a w duchu zmówił:

— Dwa grzyby w barszczu, a miasto jednego pozyskałem dwóch adherentów.

Subdelegat ze łzami w oczach chciał odpowiadać, lecz go Cześnik do słowa nie dopuścił.

— I ja to nędzny gad ośmieliłem się sięgnąć tą ręką po pannę, która tobie egzystencyę i wychowanie zawdzięcza; a do tego ta ręka — o! czemuś mi jej nie odrąbał, poważyła się.....

Tu spojrzawszy na twarz Subdelegata krwią zmytą, zaniósł się od głośnego płaczu, i mówić dalej nie mógł.

http://rcin.org.pl

Inni także popłakali się jak bobry — aż któryś ze szlachty zawołał:

— Co tam lejecie łzy jak jakie baby kiedy jeszcze pełne gąsiory! wysunąć stoły na środek!

Co się dalej działo, łatwo się domyśleć, gdyż to z kolei rzeczy zwykle wypita po wybitej następowała.

Cześnik przynaglony przez szlachtę, musiał im wyspowiadać tajemnicę swojej perkluzyi, zkąd zjawił się pochop do nowych libacyi. Panowie zawołali Hryhorego, ściskali go jak brata, a nawet między siebie posadzili.

I ów bój zacięty z początku, z którego tak sobie okropnie szlachta wróżyła, zakończył się hucznie a wesoło.

Subdelegat nowego przyjaciela Cześnika na drużbę sobie zamówił, a wojewoda zaprosił wszystkich na gody weselne do Krystonopola, przy czem był wielce uprzejmy, i po bratersku popularny, a w duchu obliczał: ilu nowych stronników pozyska, a o ile przeciwną partyę osłabi.

Nieświastowski zawarłszy ścisłą przyjaźń z Kuneckim, a wojewoda uzyskawszy zdobycz śmiało rzec można potrójną, gdyż w Cześniku Czerwonogrodzkim nie tylko zręcznego sejmikowicza na stronę swoją przeciągnął, lecz nadto z nim liczną klientelę, a nakoniec o tyle partyę przeciwną osłabił.

Zwlekać także z weselem nie należało, bo wiele ku przyśpieszeniu było powodów; już to z nich

http://rcin.org.pl

najpierwszy, niecierpliwość pana młodego, bo jeżeli komu pilno do ślubnego kobierca, to niezawodnie wstępującemu nań przy schyłku wieku, i to więc był powód nie mały; a najważniejszy z nich niezawodnie ten, iż chorobę Króla Jmci jako nieuleczoną lekarze zawyrokowali i lada dzień można się było spodziewać..... zwołania sejmu konwokacyjnego, przed którym wypadało dać się nacieszyć oblubieńcom miodowym miesiącem.

Nikt więc przeciw przyśpieszeniu wesela nie oponował: — Wojszczanka, raz poświęciwszy się swojemu tateńkowi, rychło tę ofiarę spełnić chciała. Mniej więcej w tydzień po opisanych wypadkach w Kormilczu, gody weselne w Krystynopolu sprawiono.

Hej! godyż to były gody! —

Atoli, ażeby opisać jak to dawniej w one czasy ucztowano, powieściarzowi wątku, a w pokoleniu sztywnych kołnierzyków i takichże ludzi wiary dlań zabraknie. Czyliż to wam prawić o solenności festynu? Wam, którzy od ślubnego ołtarza, wsiadacie na kolej żelazną, i pierwsze uroki szczęścia, pierwszy zachwyt miłości strzechą niemieckiego hotelu pokrywacie!

Powiem więc tyle, co od starych słyszałem, iż gody to były na cały świat polski sławne.

Państwo wojewodowie wystąpili z przepychem a honeste, i uprzejmością wszystkich zniewolili. Bo też o drogą pupilkę, a równie o honor domu

http://rcin.org.pl

im chodziło..... a chodziło też nie mniej o zjednanie na wszelki wypadek większej liczby stronników.

Uczty i festyny Bóg wie jak długo by się przeciągnęły, i na czem zakończyły, bowiem i Subdelegat, zamierzając z łaskawą bracią szczęście podzielić, już słał gońce do domu, aby jego quasi zakonną dotąd strzechę, dla przyjęcia nowego słońca mającego nad nią zajaśnieć dostojnie przygotowano. Nie jeden zaś szlachcic brat gotował po drodze surpryzy, i już nawet tym końcem wielu chyłkiem do domu się wymknęło i ztąd owe przenosiny, jak to się nieraz w on czas praktykowało, na całe miesiące zaniosły się, gdyby nastrojonej fantazyi i rozhulanym duszom nie pomięszała szyków wieść wielce załośna o skonie Najjaśniejszego Króla Augusta III. Kraj przywdziewał żałobę.

A i kościół O. O. Bernardynów krystynopolskich kirem się powlókł, i pasy lite na żałobną stronę wywrócono [1]).

Cały dwór wojewody i wojewodziny żałobę przywdział. Milicya chorągwie i znaki wojskowe krepą owinęła.

---

[1]) Dla tych, ktorym dawnych pasów litych widzieć się nie zdarzało, zapisujemy: że najczęściej były tkane z czterech barw podłuż: pierwsza złota lamowa, druga i trzecia karmazynowa, albo niebieska lub innego koloru i rysunku wedle fantazyi; czwarta nieodmiennie czarna w białe, lub biała w czarne kwiaty; tak iż każdy do barwy sukni lub do żałobnej okazyi bez kłopotu pas ten sam zastosował. Pas taki był nie poślednim zbytkiem w dawniejszym stroju.

http://rcin.org.pl

Bowiem umiano jeszcze na ten czas szanować co szacunku godne, i poważnym umysłem wyroki Niebios oceniać. Dla tego ani poznałbyś tej gromady weselnej rozbawionej i rozhulanej. Huczną kapelę ponure „De profundis” zastąpiło; zamek zaś wojewody spoważniał i jakby się w przybytek medytacyi zamienił.

Wszakże rozmyślając, to naradzając się nad przyszłemi ważnemi sprawami w cichości, a pod miarę, pociągali sobie panowie.

Gdy w tem nadeszły niebawem uniwersały Prymasa Łubieńskiego, zwołującego Sejm konwokacyjny, nową troską i zadumą na rozżalonych umysłach zaciężyły. Tu już ambicye i stronnoście zagłuszyły obudzone bezinteresowne uczucia; każdy się własną troską zasumował: ten spieszył do swojego Województwa, inny do załatwienia sądowej sprawy, ażeby prerogatywy głosu na sejmiku nie utracić; inny myślał o swojej lub adherenta sprawie, raczej powiedzmy, każden po swojemu dobrem ogólnem zaprzątnął się.

Zamek w okamgnieniu wyludnił się i osamotnił. Pozostali w nim tylko, wierny pańskiej sprawie Subdelegat, Kunecki, nowozaciężny a silny stronnik, jak się sam mianował brat jego po krwi, i kilku jeszcze główniejszych agitatorów. Dwaj pierwsi prawie ciągle trwali na naradzie z wojewodą i wojewodziną, do której i nowokreowaną Subdelegatową przypuszczano.

http://rcin.org.pl

Lecz w dni parę i Subdelegat z Kuneckim wyruszyli; a ten ostatni, wierny wykonanej przysiędze idąc za nim oślep, już pod jego rozkazami rzucił się w inną drogę, celem osłabienia partyi, którą dawniej silnie podpierał.

Subdelegat acz srodze turbowany ciężkiemi zawisłemi nad jego głową kłopoty, obok tego wszakże rozgrzany promieniem nowego słońca, pod ciepłem którego najświetniejsze jego nadzieje dojrzeć miały, śmiało i nieustraszenie w przyszłość spoglądał.

Prawda, że na tej siwej pooranej tak bróżdą wieku, jak orężem nieprzyjaciela głowie, spoczęło wiele trosk i ciężarów, boć to i miesiąc miodowy i cały szereg knowań sejmikowych, do czego ponowić było trzeba zależane już nieco pole. Ale czaszka to była dawniejszego hartu, niełatwo dająca się nadwerężyć, i o nią wiele jeszcze rozbić się mogło.

Uwoził tedy co rychlej swój skarb najdroższy, sercem ukochaną Salkę, a ciesząc się bezcenną zdobyczą, zapomniał o piołunach, które mu powinność dla krajn i przywiązanie do wojewody gotowały.

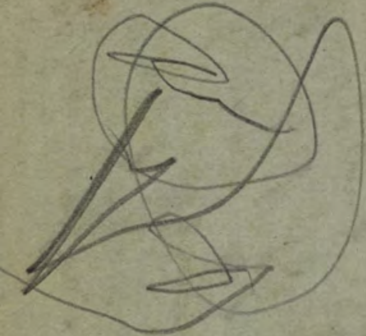
KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
437